

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI KORYTNICKIEJ

ZESZYTY KORYTNICKIE

pod redakcją Arkadiusza Kołodziejczyka
i Andrzeja Kruszewskiego

tom 1

ARKADIUSZ KOŁODZIEJCZYK

**TYMOTEUSZ ŁUNIEWSKI (1847 - 1905)
ZIEMIANIN – PISARZ ROLNICZY – PATRIOTA
WŁAŚCICIEL KORYTNICY**

KORYTNICA 2009

ZESZYTY KORYTNICKIE – t. 1

Kolegium Redakcyjne: Izabella Derlatka, Arkadiusz Kołodziejczyk, Stanisław Komudziński, Andrzej Kruszewski, Jolanta Kruszewska, Leszek Kulik, Jolanta Litka, Agnieszka Morawska, Antoni Panufnik, Mirosław Roguski, Lidia Rowicka, Bożena Rudnik, Agnieszka Skibińska, Edyta Wysokińska-Kulik

ISSN:

Copyright: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej

Dobór fotografii: Arkadiusz Kołodziejczyk, Andrzej Kruszewski, Leszek Kulik

Projekt okładki: Edyta Wysokińska-Kulik

Skład: Elżbieta Łabanowska

Druk:

Przedmowa

*Nie jesteśmy, by spożywać,
urok świata, ale po to,
by go tworzyć i przetaczać
przez czasy jak skalę złotą.*

K. I. Gałczyński

Historykom i miłośnikom historii wiadomo, że początki Korytnicy i ziemi korytnickiej giną w mrokach dziejów. W 2009 r. mija 590. rocznica pierwszej wzmianki pisanej o Korytnicy.

Dlatego też zrodził się pomysł, aby uczcić w sposób szczególny tę okrągłą rocznicę. A. D. 2009 ogłosiliśmy Rokiem Korytnicy, powołaliśmy Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej, ukazała się też wspiana monografia prof. Arkadiusza Kołodziejczyka pt. „Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej”. W działania te wpisuje się w sposób szczególny pomysł, aby pod auspicjami Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej wydawać „Zeszyty Korytnickie”: współczesnym - do czytania, potomnym - ku pamięci. W zamiarze Redakcji „Zeszyty...” będą wydawnictwem nieperiodycznym i podejmować mają tematykę związaną z dziejami naszej małej ojczyzny. Planujemy tomy poświęcone znanym i mniej znanym postaciom związanym z Korytnicą i okolicami (zeszyty monograficzne), jak też i zeszyty tematyczne (np. pamiętniki z czasów wojny). Lista pomysłów i tematów jest otwarta; liczymy na głosy i pomysły Czytelników, a naszym zadaniem będzie ich realizacja i wybór.

W tym miejscu wypada więc zwrócić się w imieniu całej Redakcji do wszystkich Czytelników „Zeszytów...” z prośbą o życzliwe i łaskawe przyjęcie owoców naszej pracy.

Zdajemy sobie sprawę, że, jak mówi stare przysłowie (a porzekadła ludowe są mądrością narodów), „Nie od razu Kraków zbudowano”, ale z drugiej strony przecież: „Nie święci garnki lepią”. Dlatego z pełną pokorą podchodzimy do naszego dzieła i poddajemy je ocenie Czytelników. Wszelkie, nawet nadzwyczaj krytyczne oceny, będą dla nas niezwykle ważne i cenne. Pozwolą one bowiem na merytoryczne zmiany w naszym czasopiśmie; zmiany ważne i konieczne, a przez Redakcję być może niedostrzeżone. Chcielibyśmy podziękować tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób, na etapie marzeń, czy to pomysłu lub jego realizacji, przyczynili się do powstania pierwszego (ale na pewno nie ostatniego) „Zeszytu...”. Szczególne słowa kierujemy do całej Rady Redakcyjnej i Redakcji, a przede wszystkim do prof. A. Kołodziejczyka, który był jednym z motorów napędowych tego pomysłu i walnie, co widać choćby w spisie treści tego tomu, przyczynił się do jego realizacji.

„Zeszyty Korytnickie”, to jakby ciąg dalszy „Dziejów Korytnicy...”, to swoiste dopełnienie, rozszerzenie i uzupełnienie wspomnianej monografii, która z założenia była opracowaniem syntetycznym i nie wszystkie wydarzenia, nie wszyscy bohaterowie mogli się w niej zmieścić po prostu ze względu na konieczność selekcji materiału i zwyczajny brak miejsca. „Zeszyty Korytnickie” mają sięgać bardziej w głąb i wszerz naszej korytnickiej historii. W głąb - bo chcemy prezentować więcej ludzi, osób, bohaterów, lokalnych działaczy lub ciekawych postaci związanych z ziemią korytnicką, którzy rozstawili ją po całym świecie, a o których wreszcie mało lub nic nie wiemy, a oni w swej dziedzinie osiągnęli naprawdę znaczące sukcesy i dołożyli przysłowiową „małą cegielkę” do naszej pasjonującej historii. Wszerz - bo będziemy opisywać i przedstawiać mniej znane lub zupełnie nieznane wydarzenia i fakty, odkrywać niezapisane karty naszej lokalnej historii, likwidować przysłowiowe „białe plamy”, bo może to ostatni moment, aby je zaprezentować z tzw. pierwszej ręki i tym samym ocalić od zapomnienia. Mówiąc obrazowo: jeśli „Dzieje Korytnicy...” uznamy za ośnowę, to chcemy je dopełnić wątkami (a raczej wątkami) tak, aby powstał piękny, różnobarwny kobierzec.

„Zeszyty Korytnickie” w zamyśle Redakcji i Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej mają być otwarte dla wszystkich, którzy na temat naszej lokalnej wspólnoty, jej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości chcą zabrać głos, coś napisać, zaprezentować swój pogląd czy opinię. Łamy naszego periodyku chcemy uczynić miejscem wymiany poglądów, dyskusji, konfrontacji stanowisk. Nie zamierzamy stosować cenzury i autocenzury, ani też zamykać się na jakieś poglądy czy oceny, nawet gdyby były one kontrowersyjne. To autorzy poszczególnych artykułów ponoszą odpowiedzialność za prezentowane poglądy. A najbardziej cieszyć nas będzie, jeśli „Zeszyty...” spotkają się z zainteresowaniem Czytelników porównywalnym przynajmniej do „Dziejów Korytnicy...”, jeśli okażą się czasopismem żywym, tętniącym życiem, z coraz to nowymi (i młodszymi) Autorami i Czytelnikami. A od nas wszystkich: Czytelników, Redakcji i Autorów zależy będzie poziom publikowanych artykułów, tematyka i problematyka poruszanych zagadnień.

Liczymy, bardzo liczymy, na ewentualny kontakt Czytelników z Redakcją. Gdyby ktoś miał ciekawe materiały związane z historią Korytnicy (np. stare zdjęcia, rękopisy, pamiątniki i wspomnienia lub inne dobra kultury niematerialnej), z całą pewnością je wykorzystamy lub opublikujemy.

Pozostajemy w nadziei, że zamierzenia nasze po prostu spełnią się.

Wójt Gminy Korytnica
Stanisław Komudziński
Prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej
Andrzej Kruszewski

O Tymoteuszu Łuniewskim słów kilka. Z perspektywy mieszkańca Korytnicy (zamiast wstępu)

Nieprzypadkowo bohaterem pierwszego numeru „Zeszytów Korytnickich” jest Tymoteusz Łuniewski herbu Łukocz. Korytniczanie został z wyboru, gdy w roku 1874 wszedł w posiadanie miejscowego majątku jako trzeci z kolei (po Ignacym Sobieskim, hr. Adamie Ronikierze, a przed Marią i Teodorem Holder-Eggerami) właściciel Korytnicy. Choć nie jest korytniczanie z urodzenia, ani też jako jedyny władca dóbr korytnickich nie został pochowany na miejscowym cmentarzu (choć miejsce dla Niego byłoby - jest dość duża kwatera, w której pochowany został Jego synek, Karolek) to w dziejach ziemi korytnickiej zapisał się złotymi zgłoskami jako postać wyjątkowa, jedyna w swoim rodzaju, niepowtarzalna, oryginalna, nietuzinkowa – przymiotniki stopnia wyższego i najwyższego można mnożyć i trudno byłoby nawet wtedy oddać jego zasługi dla miejscowej społeczności, dla gminy, powiatu czy nawet nieistniejącego wówczas państwa, czy raczej narodu polskiego.

Trudno więc przecenić zasługi Tymoteusza Łuniewskiego dla Korytnicy i ziemi korytnickiej. Aby w pełni obrazowo je oddać przychodzi na myśl to znane porównanie związane z królem Kazimierzem Wielkim, który „zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną”, oczywiście przy zachowaniu wszelkich proporcji.

Korytnica, jaką nowy właściciel przejął od spadkobierców hrabiego A. Ronikiera, może nie była ruiną, ale wiele miał do zrobienia, naprawiania, unowocześniania przede wszystkim tak, aby doprowadzić do kultury i porządku oraz postawić majątek na nogi. Pracy było mnóstwo, zadanie niezwykle i trudne i ... Tymoteusz Łuniewski w ciągu kilkudziesięciu lat uczynił dobra korytnickie przodującymi w całej guberni siedleckiej. Poziom gospodarstwa wzrósł znacznie, wydajność z hektara także, nawadniano łąki nad Liwcem, istniała gorzelnia, wytwórnia sera, przebudowano czworaki, wzniesiono nową siedzibę... .

A do tego rodzinny dwór tętnił życiem, przebywali tu czołowi luminarze ówczesnego życia politycznego, społecznego, artystycznego, gospodarczego.

Nie byłoby Korytnicy w jej obecnym kształcie, gdyby nie Łuniewski – to stwierdzenie nie jest na wyrost, choć zdaję sobie sprawę, że trudno, niezwykle trudno je udowodnić. Potwierdzenie tej tezy znajdziecie Państwo w artykule A. Kołodziejczyka i zapewniam, że po lekturze tego numeru przyznacie mi rację. Kim był, jakie role społeczne i zawodowe pełnił, jakie funkcje społecz-

ne sprawował, czym się interesował i zajmował, pasjonował, z czego i czym żył? Odpowiedzi na te pytania znajdziecie Państwo wewnątrz tego numeru „Zeszytów...”. W pełni i z wielu stron sylwetkę Łuniewskiego kreśli i naświetla artykuł prof. A. Kołodziejczyka. Może tylko dodam, że „duch” Tymoteusza Łuniewskiego niedostrzegalnie towarzyszy nam do dziś. To wzór Polaka, szlachcica, ziemianina, patrioty, człowieka, punkt odniesienia dla wielu ludzi. Rolnik, archeolog, pisarz, meteorolog, kolekcjoner, historyk, działacz samorządowy, mecenas sztuki... to tylko niektóre z jego rozległych pasji. Kiedyś określiłem Go jako „pozytywistę o renesansowych zainteresowaniach” i to jak mi się wydaje nieco oryginalne określenie w pełni oddaje jego zakres pracy oraz zainteresowań. Warto więc popularyzować tę ciekawą postać tym bardziej, że zainteresowanie Łuniewskim wzrosło znacznie po publikacji książki „Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej”. Artykuł prof. A. Kołodziejczyka wychodzi naprzeciw tym oczekiwaniom i, co ważniejsze, je spełnia.

W życiu narodu, państwa, regionu, miasta, wsi, czy jakiegokolwiek społeczności lokalnej, nawet najmniejszej zdarzają się bowiem jednostki wybitne, które w sposób znaczący zmieniają i przekształcają rzeczywistość. Niektórzy twierdzą, że takie właśnie indywidualności wpływają na bieg historii, że dzięki nim świat idzie do przodu, z postępem, rozwija się. Dla historyków to oni są najważniejsi, bo wyznaczają kierunki, są tzw. kamieniami milowymi. To nie tylko osoby, ale i osobistości, ale i osobowości.

Tymoteusz Łuniewski to pierwszy obywatel Korytnicy, niezwykle zasłużony, trochę zapomniany – najwyższy więc czas, aby Go przypomnieć. Dlatego też pasjonujące, niezwykle Jego dzieje i przygody postanowiliśmy uczynić podmiotem pierwszego tomu „Zeszytów Korytnickich”.

Myślę, że Tymoteusz Łuniewski, spoglądając na nasze dzieło z góry, z zaświatów, byłby dumny, że znalazły się osoby czy instytucje, które kontynuują zaczęte przez Niego prace i przywracają Go naszej pamięci.

Andrzej Kruszewski

Wstęp

Tymoteusz Łuniewski (1847-1905), ziemianin, powstaniec styczniowy, publicysta, pisarz rolniczy, archeolog - amator, społecznik i patriota był właścicielem majątku ziemskiego Korytnica w latach 1874-1902. Nabył ową posiadłość od sukcesorów hrabiego Adama Ronikiera (ur. w 1818 r. zmarłego w Korytnicy w dniu 17 kwietnia 1873 r.) i gospodarował w Korytnicy do grudnia 1901 r., kiedy to ze względu na pogarszający się stan zdrowia sprzedał majątek Teodorowi Holder-Eggerowi, przenosząc się do dużo mniejszej obszarowo majątności ziemskiej Łaziska w gminie Jakubów, w ówczesnym powiecie nowomińskim (dziś mińskomazowiekim). Lata te wyznaczają złoty okres w dziejach dóbr ziemskich korytnickich i prowadzonej w folwarkach T. Łuniewskiego gospodarki rolnej.

Wprawdzie Korytnica i jej najbliższa okolica może poszczycić się paru tuzinami narodzonych lub osiadłych tu osobistości, które odegrały czołowe role w dziejach państwa i narodu polskiego, Mazowsza i Podlasia, Kościoła, życia politycznego, kulturalnego czy zrywów niepodległościowych na przestrzeni blisko pięciu wieków, pełniących role posłów, senatorów, deputatów, ministrów, rektorów szkół wyższych, biskupów i dostojników kościelnych, to osoba Tymoteusza Łuniewskiego łni – moim zdaniem niezaprzeczalnie – blaskiem najjaśniejszym wśród zasłużonych korytniczian. Nie posiadał tytułów naukowych, nie pozostawił po sobie przeogromnej spuścizny literackiej czy zbiorów „starożytności polskich”. Był jednak obywatelem korytnickim najpierwszym, zarówno w tak ciężkim dla polskośći okresie, w którym żył i pracował, należał do wąskiego grona najświetlejszych, najbardziej zaangażowanych społecznie ziemian Królestwa Polskiego. Był Wielkim Polakiem i był Wielkim Patriotą. Nie pełnił urzędu ministerialnego lub funkcji parlamentarnych, nie otaczały go dworskie dostojęstwa i zaszczyty, na każdym jednak odcinku swej sumiennej, codziennej pracy, na roli, na niwie działalności społecznej, publicystyki, czy nawet w życiu towarzyskim, podtrzymywał i utrwalał zagrożoną polskość i polski stan posiadania. To właśnie dzięki takim jak Łuniewski cichym bohaterom, wysiłek rusefikacyjny państwa Romanowów przyniósł rezultaty znikome w stosunku do zakreślonych przez carat celów i poniesionych nakładów. Zdanie moje wspiera w tym względzie opinia najwybitniejszego znawcy dziejów ziemiaństwa siedleckiego po Powstaniu Styczniowym – doktora Grzegorza Welika, dyrektora Archiwum Państwowego w Siedlcach.

Za czasów Łuniewskiego gościły w Korytnicy pierwsze sławy literatury, kultury, nauki i sztuki polskiej, a wśród nich Zygmunt Gloger

(1845-1910), również ziemianin, właściciel Jeżewa pod Tykocinem, ale przede wszystkim wielki uczyony-samouk, piewca wielkiej polskiej przeszłości, etnograf, archeolog, historyk, kolekcjoner, twórca *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej*, autor dziesiątków, ba – setek prac, które na stałe weszły do kanonu dzieł wybitnych, nieprzemijających. Z. Gloger zasłużył na godność umieszczenia go wśród pierwszych obywateli Królestwa swą ciężką pracą naukową, popularyzatorską, publicystyczną; T. Łuniewski – zasługami dla rolnictwa, społeczną i obywatelską postawą. Nic więc dziwnego, że Ci dwaj Wielcy, spotkawszy się po raz pierwszy, w serdecznej przyjaźni pozostali już do końca swych dni. Obaj bowiem całym dorobkiem swego życia i osiągnięć na różnych polach, dali wspaniałą przykład służby dla Polski i Polaków. Jeden w ciągłym wyścigu z czasem – licząc się z niemal z każdym dniem i godziną – publikując, podróżując, zbierając informacje i zabytki przeszłości, wygłaszając odczyty na terenie prawie wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej, rozdartej zaborami; drugi – mało co ruszając się z prowincjonalnej Korytnicy, ale błyszcząc także blaskiem pełnym na salonach Warszawy czy Siedlec.

Za podstawę poniższych opracowań posłużyły publikacje zamieszczone na łamach „Rocznika Mińskomazowieckiego” (z. 14, 2006, s. 204-238) i *Kultury ludowej Mazowsza i Podlasia* (t. III, 1999, s. 213-254). Pragnę w tym miejscu wyrazić gorące słowa podziękowania: Stanisławowi Komudzińskiemu – wójtowi Korytnicy i Andrzejowi Kruszewskiemu, za pomoc i pełne zrozumienie dla moich wysiłków badawczych, a także Leszkowi Kulikowi – za wspaniałe fotografie – z Cmentarza Powązkowskiego i Korytnicy. Wyrażam pełne przekonanie, że ich życzliwość towarzyszyć mi będzie przy wszystkich pracach poświęconych przeszłości i teraźniejszości ZIEMI KORYTNICKIEJ.

Arkadiusz Kołodziejczyk

Tymoteusz Łuniewski 1847-1905

„Kochany Tymoteuszu! – pisał w dniu 24 lipca 1904 r. z Warszawy Zygmunt Gloger do swego serdecznego przyjaciela Tymoteusza Łuniewskiego. – Byłem w tych czasach ciągle w drodze. Odwiedziłem Wilno, strony grodzieńskie a potem rzemiennym dyszłem z Ostrowca przez Opatów, Szumsk, Łagów, Raków, Szydłów, Stopnicę, Zborów, Solec, Korczyn, Rogów, Wiślicę, Szkalbmierz [winno być Skalbmierz – dop. A.K.], Miechów, Pilicę, Ogrodzieniec do Zawiercia i Warszawy. Wycieczkę z Ostrowca do Zawiercia zygzakiem mil 48 zrobiłem koźmi samych znajomych i życzliwych ludzi, w towarzystwie 2-ch studentów (jeden prześlicznie fotografował, drugi, Szyszko z wydziału budowniczego Akademii Petersburskiej znakomicie wszystko odrysował). W ogóle plony do budownictwa drewnianego zebrałem obfite.

Na dalszy rachunek należnego ode mnie procentu za rok 1904, poważniejszą kwotę wniosę w dniu 30-ym lipca a resztę we wrześniu. Na Enc[yklopedię] Star[opolską] mam dużo zamówień, ale na jesień, bo teraz wszyscy piją wody, wojażują i nie mają wieczorów do czytania. Dzieci moje i matka w Jeżewie zdrowe, gdzie i ja w d. 30 lipca pojedę na dni kilka. Urodzaje w Jeżewie wcale dobre. Myślę o wycieczce do Łazisk, ale to już chyba we wrześniu, gdy dzieci powrócą z Jeżewa do Warszawy. Ściskam Cię serdecznie i Pani Twojej łączę uprzejmy ukłon. Twój Zygmunt”¹.

Był to ostatni znany nam list Z. Glogera do T. Łuniewskiego. Obydwaj należeli do kategorii ludzi niepospolitych, skalą oraz rozległością zainteresowań wyrastających znacznie ponad przeciętność warstwy ziemiańskiej,

¹ Ossolineum, dz. rkps., sygn. 13134, k. 89-91; A. Kołodziejczyk, *Korespondencja przyjaciół. Listy Zygmunta Glogera do Tymoteusza Łuniewskiego z lat 1879–1904*, (w:) *Kultura ludowa Mazowska i Podlasia. Studia i materiały*, t. III. Pod red. A. Kołodziejczyka i A. Stawarza, Warszawa 1999, s. 253–254. Owi studenci to Teofil Pycz i Adolf Szyszko-Bohusz (1883–1948), późniejszy wybitny architekt i konserwator. *Encyklopedię staropolską ilustrowaną* Z. Gloger opracował i wydał zeszytami w latach 1900–1903, a T. Łuniewski napisał do niej kilka haseł z zakresu rolnictwa. Pisząc o „budownictwie drewnianym”, autor listu miał na myśli materiały do pracy pt.: *Budownictwo drewniane i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, t. I, Warszawa 1907, t. II, Warszawa 1909.

którą reprezentowali. Zygmunt Gloger (1845 – 1910) – właściciel Jeżewa pod Tykocinem, etnograf, folklorysta, antropolog, krajoznawca, historyk, archeolog, kolekcjoner, publicysta – słowem zbieracz „starożytności polskich”, wielki patriota, autor setek publikacji, w tym wspomnianej w liście czterotomowej *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej*. Tymoteusz Łuniewski (1847 – 1905) – pisarz rolniczy, publicysta, archeolog, historyk rolnictwa oraz Mazowsza i Podlasia – także autor licznych prac, „starożytnik”, gorący patriota. Od końca lat siedemdziesiątych XIX w. stali się serdecznymi przyjaciółmi.

Nie wiemy dokładnie kiedy i w jakich okolicznościach Gloger i Łuniewski spotkali się po raz pierwszy. Stało się to prawdopodobnie na comiesięcznych zebraniach miłośników archeologii u Jana Zawiszy w Warszawie, na których Łuniewski bywał „prawie zawsze” od połowy lat siedemdziesiątych. Przyjaźń z Glogerem ugruntowała się zapewne w czasie wspólnej wycieczki na wystawę rolniczą do Szawel we wrześniu 1879 r. Obaj byli także w październiku tego roku na jubileuszu pięćdziesięciolecia pracy literackiej Józefa Ignacego Kraszewskiego w Krakowie. Bez wątplenia Gloger wywierał wielki wpływ na zainteresowania historyczne i archeologiczne Łuniewskiego. Obaj zaczęli prowadzić wykopaliska archeologiczne. Gloger będąc w podwęgrowskiej Korytnicy Łuniewskiego częstym, ale dla ciągłego braku czasu nader przelotnym gościem, zbierał w okolicy teksty pieśni i podań ludowych, szukał też starych dokumentów i szpargałów.

Trafnego porównania zainteresowań Glogera i Łuniewskiego dokonała Teresa Komorowska: „Przyjaciele, złączeni zapalem do pracy i tymi samymi racjami działania dla dobra kraju, uzupełniali się doskonale. Gloger był rolnikiem z obywatelskiego obowiązku, natomiast starożytnikiem, kustoszem kultury polskiej z powołania. Łuniewski był przede wszystkim rolnikiem, gospodarzem, a archeologię i etnografię traktował jako dodatkowe zajęcie, nie mniej solidnie wykonywane, czego dowodzą jego artykuły (...). Obaj prenumeratami wspierali pożyteczne wydawnictwa, obaj zasilali korespondencjami czasopisma i gazety z tą różnicą, że Gloger przynajmniej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych rozmieniał się na drobne, reagując piórem na niemal wszystkie sprawy, które mu dni i tygodnie podsuwały, natomiast Łuniewski bardziej był skupiony wokół tematów, które wybierał. Ale zawsze chodziło o dzielenie się wiedzą i doświadczeniem, o zwrócenie uwagi na rzeczy naganne i popieranie pożytecznych, o patronowanie ogólnopolskim akcjom patriotycznym.”².

² T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985, s. 251-253.

Z. Glogerowi poświęcono dziesiątki prac naukowych i popularnonaukowych, wiele not w słownikach i encyklopediach³. Z uwagi na bliskość zainteresowań obu tych wybitnych ziemian, Polaków, patriotów, ich przyjaźń, związki gospodarcze, poświęćmy na wstępie nieco uwagi najpierw Glogerowi. W swoim rodzinnym Jeżewie w byłym województwie podlaskim zgromadził począwszy od 1872 r. ogromne zbiory muzealne, archeologiczne, etnograficzne i biblioteczne. Przed śmiercią przekazał je warszawskim i krakowskim instytucjom naukowym oraz muzealnym: Akademii Umiejętności, Muzeum Narodowemu, Bibliotece Publicznej w Warszawie i Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu, którego był pierwszym prezesem. Swoje zamiłowania i pasje rozwijał drogą samouctwa, pozostając pod wpływem takich osobowości jak historyk Julian Bartoszewicz (1821-1870), powieściopisarz Józef Ignacy Kraszewski (1812-1887), geograf i poeta Wincenty Pol (1807-1872) i etnograf Oskar Kolberg (1814-1890). Korespondował niemal z wszystkimi uczonymi i pisarzami trzech zaborów, pozostawiając spuściznę naukową, popularnonaukową i literacką idącą w setki publikacji książkowych, rozpraw i artykułów, był autorem setek publikacji prasowych⁴. W jednym z felietonów określono go mianem „tytana pracy z Jeżewa”. Jego biografka, przywoływana już T. Komorowska zadała pytanie: „Dlaczego mogąc spokojnie i dostatnio żyć w swoim Jeżowie, sam z własnej woli podejmował coraz to nowe zadania i obowiązki, których sumienne spełnienie zmusiło go do narzucenia sobie surowej dyscypliny, do liczenia się

³ „Rocznik Towarzystwa Krajoznawczego”, t. IV, 1910 (poświęcony Glogerowi); A. Fischer, *Zygmunt Gloger*, „Lud”, 1910 z. 3; H. Syska, *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1963; *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyściej*. Pr. zb. pod red. J. Babicz, A. Kutrzeby – Pojnarowej, Warszawa 1979; J. Krzyżanowski, *Zygmunt Gloger i jego Encyklopedia Staropolska*, (w:) Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana* (wstęp), Warszawa 1978; T. Komorowska, op. cit.; S. Maciejewski, *Pasje jeżewskiego tytana*, (w:) *Szlachetni pasjonaci*, Olsztyn 1978, s. 271-312; T. Komorowska, *Zygmunt Gloger i popularyzacja folkloru*, (w:) *Dzieje folklorystyki polskiej w latach 1863-1918*. Pr. zb. pod red. H. Kapeliś, Warszawa 1982, s. 104-123; A. Antoniuk, *Wystawa „Zygmunt Gloger” w Muzeum Okręgowym w Białymstoku*, „Rocznik Białostocki”, t. 12, 1974; s. 488-491; R. Żurkova, *Zygmunt Glogera związki z Akademią Umiejętności w Krakowie*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, R. XIX: 1973, Kraków 1974, s. 135-147; A. Kutrzeba – Pojnarowa, *Kultura ludowa i jej badacze. Mit i rzeczywistość*, Warszawa 1977, s. 40-47; A. Dobroński, *Znaki tożsamości narodowej według Zygmunta Glogera*, „Niepodległość i Pamięć”, nr 10, Warszawa 1998, s. 87-94; idem, *Zygmunt Gloger o cudzoziemcach*, (w:) *Z dziejów Europy środkowo-wschodniej...*, Białystok 1995, s. 283-290; *Polski słownik biograficzny*, t. VIII (A. Kutrzeba-Pojnarowa); *Literatura polska: Przewodnik biograficzny*, t. I, Warszawa 1984 (J. Krzyżanowski); S. Demby, *Bibliografia pism Zygmunta Glogera*, Warszawa 1911; przedruk (w:) *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości...*, s. 99-139; *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut*, t. 14, Warszawa 1973, s. 79-85.

⁴ Por. S. Demby, op. cit.

z każdym dniem, niemal godziną, do skąpania czasu na wypoczynek i prowadzenia bardzo skromnego życia, bo na dodatek do całej tej harówki z biegiem lat coraz więcej dokładał z własnej kieszeni. Trudno to dziś pojąć, choć wówczas takie postawy nie należały do wyjątków. Było to drugie półwiecze zaborów i lata upartej walki o polskość tej ziemi i wszystkich jej mieszkańców”⁵.

Niewątpliwie istotną rolę spełniała tu atmosfera „starożytnego dworu” jeżewskiego i ojciec Zygmunta – Jan. Dom ten, który – jak pisze Julian Krzyżanowski – „stał otworem dla przyjezdnych gości, serdecznie (...) tutaj zapraszanych. Gospodarował w nim ojciec Glogera, Jan, wzorowy ziemianin, matka Zygmunta i jego żona, utalentowana literatka, powiernica męża, córka jego przyjaciela, Aleksandra Jelskiego, nosząca imię ojcowskie. Przez Jeżewo przewijali się приятели Glogera, gościł tu przed swą wycieczką do Białowieży Sienkiewicz, Julian Bartoszewicz, Jan Karłowicz i inni. Atmosferę tę dobrze oddaje krótka relacja samego Glogera z parodniowego pobytu Karłowicza w Jeżewie (...): «spędzaliśmy czas pożytecznie bądź na oglądaniu zbiorów naukowych, bądź na miłej pogawędce z matką moją, pamiętającą dużo ciekawych rzeczy z przeszłości kraju, siedząc to w ganku staropolskim przed domem, to pod lipami na kamieniach»”⁶. W Jeżewie częstym gościem był też T. Łuniewski z rodziną.

Nie mając czasu na żeniactwo, Gloger szukał żony niejako „przy okazji”. Ożenił się ostatecznie dopiero w 1883 r. mając lat 38, z młodszą od siebie o 15 lat Aleksandrą z Jelskich, córką znanego kolekcjonera – A. Jelskiego z Zamościa w powiecie ihumeńskim. Jelski obok posiadania wspaniałych zbiorów (biblioteka licząca ponad 7 tys. tomów, ponad 2 tys. sztychów i litografii, przeszło 20 tys. dokumentów, setki pamiątek historycznych – medali, pasów słuckich, porcelany, rzemiosła artystycznego), był też autorem setek artykułów, współpracownikiem licznych wydawnictw, zbieraczem pieśni, przysłów i podań ludowych. A córka miała zainteresowania podobne ojcu..., więc została gorliwą współpracowniczką męża.

Chociaż Z. Gloger nie miał uniwersyteckich tytułów, został przez J. Krzyżanowskiego przypisany do grona uczonych, obok takich sław jak Karol Estreicher, autor *Bibliografii Polskiej*, Aleksander Brückner czy Jan Stanisław Bystroń. Sam Gloger nigdy nie eksponował swojej osoby i zasług. Służył sprawie narodowej, służył krajowi – Polsce i Polakom. Ten ideał służebności przewija się nader często w jego artykułach, korespondencjach do pism, listach. „Ani jednej godziny

⁵ T. Komorowska, *Gloger...*, s. 7.

⁶ J. Krzyżanowski, *Zygmunt Gloger i jego Encyklopedia Staropolska...*, s. 4

w życiu – pisał – nie strwoniłem na rozrywkę w karty, nie spędziłem ani dnia w podróżach poza granicami Słowiańszczyzny, nie byłem ani razu na wyścigach, na balu publicznym, maskaradzie, majówce dla zabawy”⁷. Zmarł 15 sierpnia 1910 r. w Warszawie. Nad jego grobem na Cmentarzu Powązkowskim przemawiali m.in. Aleksander Kraushar w imieniu Towarzystwa Naukowego i Aleksander Janowski, wiceprezes Towarzystwa Krajoznawczego.

Łuniewscy herbu Łukocz

Podobnie służył sprawie narodowej przez całe swoje życie Tymoteusz Łuniewski, o którym przez długie lata w literaturze naukowej było raczej głucho.⁸ Urodził się w dniu 24 stycznia 1847 r. w Sokołowie Podlaskim, jako syn Karola Marcelego Łuniewskiego i Marcjanny Anny z Łuniewskich.⁹ Ojciec (1815-1890), urodzony w Tykocinie, był synem Jana, kalkulatora podprefektury tykocińskiej i sekretarza Komisji Obwodowej w Łomży. Ukończył liceum łomżyńskie, wziął udział w Powstaniu Listopadowym jako ochotnik jazdy augustowskiej. W bitwie pod Ostrołęką został ranny w nogę. Od 1834 r. był obrońcą przy Sądzie Pokoju w Radzynie, a następnie od 1839 r. w Sokołowie. W początkach lat sześćdziesiątych przeniósł się do Siedlec, pełniąc tam urząd patrona Trybunału Cywilnego. Z zaślubioną w 1840 r. Marcjanną Anną (1823-1867) miał dzieci: Bogumiła (1840- 1857), Karolinę (1842-1844), Tymoteusza, Lucjana (1849-1850), Teklę (1858-1878), Adelę zamężną za Łukaszem Zbrozińskim i Hipolitę, za Karolem Huzarskim, następnie Stanisławem Petralem, lekarzem¹⁰.

⁷ Cyt. ze S. Szenic, *Cmentarz Powązkowski 1891-1918. Zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1983, s. 274.

⁸ Jak dotychczas życie i działalność T. Łuniewskiego doczekało się tylko jednego, szerszego opracowania: A. Kołodziejczyk, *Tymoteusz Łuniewski (1847-1905)*, „Ze Skarbca Kultury”, z. 50, Wrocław 1990, s. 103-134; por. idem, *Rolnik i archeolog*, „Spotkania z Zabytkami”, 1994 nr 3, s. 12-14; PSB, t. XVIII (W. Szczygielski); *Księga pamiątkowa siedlczan (1844-1905)*, Warszawa 1927, s. 442-444. Liczne wzmianki, szczególnie w kontekście przyjaźni z Glogerem, poświęciła Łuniewskiemu T. Komorowska, *Gloger...*, passim.

⁹ A. PAN Warszawa, sygn. III – 65/30. Akt urodzenia T. Łuniewskiego.

¹⁰ A. Boniecki, *Herbarz Polski*. T. XVI, Warszawa 1913, s. 133; T. Łuniewski, *Z Bogiem zaczęty Pamiętnik ważniejszych wydarzeń w życiu Tymoteusza Łukocz Łuniewskiego przydomku Plewa*, cz. I, k. 5-9. Ossolineum, dz. rkps., sygn. II/13133 (dalej *Pamiętnik...*)

Łuniewscy herbu Łukocz przydomku Plewa wywodzili się z Łuniewa w ziemi drohickiej¹¹. „Herb w polu błękitnym pół wieprza dzikiego w prawą stronę tarczy obróconego, z muru wypada, w pysku trzyma dwa kłosa pszenne, w hełmie nad koroną trzy strusie pióra”- kreślił wizerunek herbu Łukocz heraldyk Stanisław Dołęga-Cieszkowski. Według tradycji herb powstał w czasie oblężenia Gniewu w okresie wojen z zakonem krzyżackim¹². W województwie podlaskim nie pełnili jednak żadnych poważniejszych urzędów¹³, podobnie w Ziemi Liwskiej województwa mazowieckiego¹⁴. Karol Marcełi w 1848 r. wywiódł się ze szlachectwa przed Heroldią Królestwa Polskiego, udowadniając na podstawie dokumentów stan szlachecki od 1661 r. Tymoteusz wylegitymował się wraz z dziećmi w latach 1896 i 1900¹⁵.

Oprócz pełnienia funkcji sądowych K. M. Łuniewski pracował również w administracji dóbr Sokołów i cukrowni Elżbietów, sprawował urząd wójta gminy Przeździatka, dzierżawił dobra Bachorza, w Sokołowie nabył kawałek ziemi i rozwinął plantację buraków cukrowych. Był również właścicielem kamienicy w Siedlcach. Dzięki temu mógł zapewnić swoim dzieciom odpowiednie wykształcenie i start życiowy. Zmarły w wieku młodzieńczym syn Bogumił był np. uczniem gimnazjum gubernialnego warszawskiego.

„Śp. Kochany mój Ojciec był człowiekiem wielkiej pracy, wielkiej niezłomnej prawości, był oszczędnym dla osobistych wydatków, lecz czułym i ofiarnym dla bliźniego, nas dzieci miłował, lecz nauczał szlachetnego postępowania w życiu, miłując dzieci nic jednak nie przebaczał i trafnym postępowaniem naprowadził na dobrą drogę, gdy dziecko zbaczyło – wspominał po latach Tymoteusz – Śp. Ojciec mój miłował kraj nasz i najgłębsze patriotyczne zasady przekazał dzieciom”¹⁶.

¹¹ A. Boniecki, op. cit. T. XVI, s. 129-133; S. Dołęga-Cieszkowski, *Łuniewscy herbu Łukocz przydomku Plewa*, (w:) *Złota księga szlachty polskiej*. T. XXV, Poznań 1903, s. 219-254.

¹² S. Dołęga-Cieszkowski, op. cit. , s. 221.

¹³ Por. *Urzędnicy podlascy XIV-XVIII wieku. Spisy*. Oprac. E. Dubas-Urwanowicz [i in.], Kórnik 1994.

¹⁴ L. Zalewski, *Szlachta ziemi liwskiej. Sejmiki, urzędy, herbarz*, Warszawa 2005.

¹⁵ A. Boniecki, op. cit. T. XVI, s. 133; T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 1-2.

¹⁶ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 9.

Lata nauki i udział w Powstaniu Styczniowym

Pierwsze nauki Tymoteusz pobierał w domu. „Czytać nauczyła mnie Matka, do pisania wprowadził mnie Ojciec, około 6-go roku umiałem czytać, pisać i troszkę rachować” – pisał po latach na kartach pamiętnika, wspominając wrażenie, jakie wywołało na nim przeczytanie przygód Robinsona Kruzo. Do gimnazjum przygotowywał go młody wikary z Sokołowa, ksiądz Franciszek Jaczewski (1832-1914), późniejszy – od 1888 r. – biskup ordynariusz lubelski i administrator skasowanej przez władzę zaborcze diecezji podlaskiej. Później Łuniewski zanotował, że już jako dziecko lubił bawić się w urządzenie ogrodu¹⁷. Wielkie jego zainteresowanie wzbudzały również opowiadania o zwyczajach i przypadkach szkolnych starszego brata Bogumiła.

„Do szkół odwiózł mnie ojciec do Siedlec w sierpniu 1857 r. Pamiętam mundurek ciemnozielony z kołnierzem czerwonym, także czapka z lampasem czerwonym, guziki żółte z herbem guberni (niedźwiedź i 3 drzewa). Mundur ten wspinały napęłnił mnie dumą” – wspominał Tymoteusz¹⁸. Pierwszy rok z powodu choroby powtarzał. Początkowo nie należał do pilnych uczniów, dopiero w klasach 6 i 7-mej zainteresował się naukami przyrodniczymi: botaniką, chemią i fizyką, zaprowadził zielnik, dużo czytał. „Po przebytych kolejach umysł mój dojrzał, uczyłem się pilnie i dobrze...”- pisał¹⁹. W 6-ej klasie sam zrobił sobie aparat fotograficzny i z książki nauczył się fotografować. Później ojciec kupił mu odpowiedni sprzęt.

Powiatowa 5-klasowa szkoła siedlecka została w 1862 r. podniesiona do rangi gimnazjum o 7 klasach. Tymoteusz ciepło wspominał grono pedagogiczne gimnazjum, składające się z „ludzi szlachetnych i zacnych”: matematyka Ignacego Cieślińskiego, u którego mieszkał na stacji, polonistę Marcina Barlińskiego, Franciszka Krzywickiego – specjalistę fizyki, Marcina Soleckiego uczącego chemii i botaniki, Wincenego Wyzińskiego wykładającego historię. „Rektorem był dobry pedagog Józef Palicki – tłumaczył nam po ojcowsku razem z prof. Cieślińskim, że obowiązkiem naszym jest nauka, a nie polityka, że nie podołamy,

¹⁷ Ibidem, cz. I, k. 20, 28-29.

¹⁸ *Wyjątki z pamiętnika śp. Tymoteusza Łuniewskiego dotyczące się pobytu w gimnazjum siedleckim (1857-1866)*. Oprac. B. Sawicki, (w:) *Księga pamiątkowa siedlczan...*, s. 89.

¹⁹ Ibidem, s. 92.

lecz narazimy siebie, rodziców, szkołę, kraj...”²⁰. Tłumaczenia te odniosły taki skutek, że w 1863 r. wielu gimnazjalistów uciekło ze szkoły do powstania, wśród nich Tymoteusz Łuniewski.

Wybuch powstania wywarł na nim – wówczas uczniu 5-tej klasy – wielkie wrażenie. „Widziałem jak żołnierze wieźli zabitych, rannych i aresztowanych – wspominał. – (...) Zastanawiając się obecnie nad uczuciem, w jakie mnie widok tych zabitych, rannych, egzekucji wprawiał, orzec mogę, że młodzieniec wobec takich faktów okropnych przyspieszenie dojrzewa, mężnieje, młody umysł nie przeraża się, lecz nabiera hartu, heroizmu i pragnie rzucić się w wir wypadków, aby zostać bohaterem..., lecz dusza dziecka przestaje być duszą dziecka, dojrzewa za wcześnie” – pisał po latach²¹.

Już w lutym 1863 r. próbował wraz z kolegami przyłączyć się do powstańców, ale nikogo nie znalazłszy w lesie, powrócili do Siedlec. 19 kwietnia Tymoteusz porzucił szkołę i po kilku dniach znalazł się w obozie partii księdza Stasiukowicza. „Jak okiem sięgnąć ogniska oświetlające cały duży, gęsty las, przy każdym 6-ciu do 10-ciu ludzi, jedni stali, inni leżeli, broń – kosy, piki, strzelby; dalej furmanki, konie pociągowe i kawaleryjskie, wszystko to tworzyło dziwny obraz, lecz zarazem straszny; bo oświetlenie czerwonym światłem lasu i ludzi zbrojnych, ten dziwny gwar, dawało zapowiedź śmierci i tworzyło w mojej młodzieńczej duszy uczucie bohaterstwa i grozy” – notował swoje spostrzeżenia nowo przyjęty do kompanii kosynierskiej gimnazjalista. Podobnie szczere były jego odczucia z pierwszej potyczki pod Kornicą. „Dziwne w duszy mojej miałem uczucie, gdy już strzały padły i leżeli zabici, nie był to strach duszy, chociaż z początku miałem febrę i drganie wnętrzości, następnie to zimno ustało, a była gorąca, szczerą, korząca się modlitwa do Boga, aby szczęśliwie z tej okazji ciężkiej wyprowadzić raczył”²².

Z oddziału Stasiukiewicza Łuniewski wraz z kilkoma kolegami przeszedł do oddziału Aleksandra Czarneckiego „Bończy”. „Znalazłem tu swego kolegę ze szkół i przyjaciela Głowackiego Aleksandra (Prusa), który był podoficerem przy prochu, wozził ładunki w parce” – pisał²³.

²⁰ Ibidem, s. 90, 93.

²¹ Ibidem, s. 91.

²² T. Łuniewski, *Pamiętnik do czasów powstania styczniowego*. Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego przy NKW PSL, sygn. P-179, s. 2. Jest to odpis maszynowy fragmentu pamiętnika przechowywanego w Ossolineum. O powstaniu styczniowym na Podlasiu szerzej: S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu 1863-1864*, Warszawa 1976.

²³ T. Łuniewski, *Pamiętnik do czasów powstania...*, s. 2.

Wziął udział w walce o Międzyrzec 4 maja i przegranej bitwie pod Dołłą dzień później. Potem ojciec zabrał go do domu.

W Sokołowie nie pozostał jednak długo. „Przejęty zapałem wojaczki wymogłem i uprosiłem ojca, że kupił mi dobrego konia wierzchowego, abym służył w kawalerii” – wspominał Tymoteusz. Zaciągnął się do stojącego w lasach dóbr Przeździatka oddziału „Grzymały” – Tytusa O Byřna (O’Brien). „Służba w kawalerii była ciężka, gdyż prawie codziennie, oprócz marszu wypadały warty przy koniach, furgonach lub sztabie, pikiety, rekonesanse, pomoc kucharzowi i różne posyłki, nadto obrządek i czyszczenie koni zabierały cały czas, że na odpoczynek i sen mało zostało. To zmęczenie fizyczne, brak snu tak dziwnie odurza człowieka, że staje się automatem bez myśli, jest tylko posłuszny rozkazom i komendzie, w takim stanie jest człowiek odważnym i zdecydowanym, lecz nie z zapału rycerskiego, ale dlatego, że umysł przytępiony zmęczeniem fizycznym nie rozważa niebezpieczeństwa, a śmierć nie jest straszna, gdyż jest zakończeniem strasznych trudów i naturalnym końcem żołnierza – ochotnika, który z góry poświęcił życie na szalę wypadków wojny”²⁴. Ten fragment wspomnień wiernie oddaje trudy wojny partyzanckiej 1863-1864 r.

8 sierpnia 1863 r. oddziały powstańcze pod dowództwem płka „Kruka” – Michała Heydenreicha, w których skład wchodziła jazda „Grzymały”, stoczyły zwycięską bitwę pod Żyrzynem na Lubelszczyźnie²⁵. Po kilku dalszych potyczkach, 23 września w okolicach Kurowa Łuniewski otrzymał urlop z powodu choroby. Pozostawił konia, mundur i broń w oddziale i powrócił do domu do Sokołowa. Tak zakończył się dla niego udział w Powstaniu Styczniowym.

Okazało się jednak, że pociągnął za sobą groźne następstwa. Wiadomość o udziale młodego Łuniewskiego w powstaniu nie uszła uwagi władz rosyjskich. Wprawdzie dowódca stacjonującego w Sokołowie batalionu grenadierów major Szczebury zapewnił ojca Tymoteusza, że może on wrócić do domu bez obawy aresztowania, ale władze szkolne nie chciały mu później udzielić zgody na wstąpienie do Szkoły Głównej w Warszawie. Dzięki staraniom ojca – i sutym zapewne łapówkom – ominięto tę przeszkodę, uznając go za małoletniego. Wiadomość o udziale w powstaniu dotarła również do rektora Józefa Mianowskiego. Ten wezwał Łuniewskiego do siebie, wysłuchał go i rzekł: „Na a teraz co ja tu z tobą pocznę. Ano nie rób głupstwa na przyszłość. Tymczasem nie można cię gubić” – i wrzucił pismo z ostrzeżeniem do kominka²⁶.

²⁴ Ibidem, s. 5-6.

²⁵ S. Góra, op. cit., s. 170-175.

²⁶ *Wyjątki z pamiętnika...*, s. 96.

Nad Łuniewskim rozciągnięto jednak nadzór policyjny, a kurator Fiodor Witte zakazał mu nawet, dopóki nie zostanie zdjęty nadzór policyjny, zapisania się na II-gi kurs i przez blisko rok uczęszczał na zajęcia bez formalnego zapisu. Nadzór policyjny został zdjęty znów dzięki zabiegom ojca, ale w 1868 r. Tymoteusz nie otrzymał paszportu na Wystawę Powszechną do Paryża²⁷.

Z okresu powstania na zawsze utkwily mu w pamięci oprócz scen bitewnych i trudów wojny partyzanckiej, obrazy aresztowań, zsyłek i egzekucji. Wstrząsające wrażenie wywarła na nim egzekucja Hermana Jasińskiego z Górek Borzych w powiecie węgrowskim, powieszzonego publicznie w lipcu 1864 r. w Siedlcach. „Mało przytomny wróciłem do domu” – zapisał w pamiętniku²⁸. Pozostało mu także przekonanie o wyższości regularnej armii nad formacjami powstańczymi i niepodobieństwie dalszych zrywów niepodległościowych.

W czerwcu 1866 r. zdał maturę przed komisją egzaminacyjną siedleckiego gimnazjum. „Młodzieniec Łuniewski Tymoteusz obyczajami wzorowemi zalecający się, lat 18 liczący, po ukończeniu całkowitego kursu nauk w Szkole naszej, pragnąc przekonać nas, jaką korzyść z takowych odniósł, wypracował pod okiem naszym i bez obcej pomocy rozprawy w języku polskim, ruskim i łacińskim na tematy przez nas zadane; gdy w ten sposób dowiódł tak umiejętnego władania, jak dostatecznej dojrzałości umysłu, poddany został ustnemu examinowi, na którym okazał postępy następujące” – brzmiały początkowe ustępy świadectwa maturalnego. Celujące oceny otrzymał Łuniewski z nauki religii i moralności, fizyki, chemii, historii naturalnej, kaligrafii i rysunku, doskonałą – z łaciny, bardzo dobre – z języka polskiego i geometrii analitycznej, dostateczne – z języka ruskiego (rosyjskiego), niemieckiego, arytmetyki, algebry, geometrii, trygonometrii, geografii matematycznej, geografii powszechnej, historii powszechnej, historii ruskiej i polskiej. Z języka greckiego przyznano mu notę „mierną”. „O takim uzdolnieniu młodziana Łuniewskiego Tymoteusza poświadczając, mamy nadzieję, że także w dalszym biegu życia pobożnością, obyczajami, pracowitością i pielęgnowaniem nauk, jakich początki tu odebrał, przyniesie korzyść społeczeństwu, do którego wchodzi a chlubę szkole, którą opuszcza²⁹. Jak na przyszłego zapalonego miłośnika historii i archeologa – amatora zastanawiające są ledwie dostateczne oceny z historii...

We wrześniu 1866 r. Łuniewski wstąpił do wspomnianej powyżej Szkoły Głównej Warszawskiej, zapisując się na Wydział Matematyczno

²⁷ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 59.

²⁸ *Wyjątki z pamiętnika...*, s. 90.

²⁹ A PAN Warszawa, sygn. III-65/32. Świadectwo maturalne T. Łuniewskiego.

– Fizyczny, Oddział Przyrodniczy³⁰. „Łuniewski Tymoteusz przyjętym został w poczet studentów (...) pod warunkiem zupełnej uległości przepisom Akademickim i zwierzchności Szkoły Głównej, przy zachowaniu obyczajów nieskażonych i gorliwym poświęcaniu się nauce. W dowód czego otrzymał niniejszą matrykulę pieczęcią Szkoły Głównej oraz podpisem Rektora i Dziekana opatrzone” – brzmiał pierwszy zapis w jego studenckiej Książce wpisów³¹. „W progi Szkoły Głównej wchodziłem z namaszczeniem, przejęciem, jak do świątyni” - wspominał³².

Obok nauk przyrodniczych uczęszczał na wykłady logiki i filozofii profesora Henryka Struve i niekiedy historii Józefa Kazimierza Plebańskiego. „Oprócz nauki świat i jego przyjemności nie istniał dla mnie (...). Zdaje się, że byłem zdolnym, lecz pragnąłem mieć sławę wśród kolegów najpracowitszego i najpilniejszego (...). Zdolność zależy od Boga, zaś pilność i praca zależy od nas samych” – podkreślał, wskazując na przykład jakim służył mu ojciec³³. Pracując pilnie pod kierunkiem prof. Erazma Langerera wykonał w 1867 r. analizę chlorofilu, którą ogłosił później drukiem w „Gazecie Lekarskiej” (1869 nr 19) jako pierwsze swoje dzieło, następnie pod kierunkiem prof. Feliksa Nawrockiego napisał pracę *Przyczynek do teorii trawienia pokarmów*³⁴. Z zapalem gromadził własną bibliotekę chemiczną.

W wolnych od nauki chwilach młodzież studencka żywo dyskutowała na różne tematy filozoficzne i społeczne. „Dosyć często zgromadzaliśmy się po kilku kolegów wieczorami, samowar szumiał rozdmuchany cholewą, dyżurny kolega przyniósł bułek, czasem serdelków, zapijaliśmy herbatą i prowadziliśmy dysputy naukowe i filozoficzne”³⁵. Ten fragment wspomnień Łuniewskiego wiernie oddaje klimat życia studenckiego tamtej epoki. Czytano wspólne dzieła Darwina, prace o tematyce społecznej, nowinki filozoficzne. W ogniu dyskusji dojrzewały poglądy i rodziła się myśl pozytywistyczna.

W czerwcu 1869 r. car Aleksander II podpisał ukaz o utworzeniu cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Tym samym Szkoła Główna

³⁰ *Księga pamiątkowa Zjazdu b. wychowawców b. Szkoły Głównej Warszawskiej w 40 rocznicę jej założenia*, Warszawa 1905, s. 111. Na temat Szkoły Głównej por. S. Kieniewicz, *Akademia Medyko – Chirurgiczna i Szkoła Główna (1857-1869)*, (w:) *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807-1915*. Pod red. S. Kieniewicza, Warszawa 1981, s. 242-377.

³¹ A PAN Warszawa, sygn. III-65/32.

³² T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 53.

³³ *Ibidem*, cz. I, k. 56.

³⁴ Z jego Książki wpisów wynika, że przez pewien czas studiował również na Wydziale Lekarskim Szkoły Głównej. A PAN Warszawa, sygn. III-65/32.

³⁵ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 54.

przestała istnieć. W polskim życiu umysłowym XIX w. była zjawiskiem wyjątkowym – ocenił Stefan Kiniewicz³⁶.

Łuniewskiemu pozostał do wyboru uniwersytet rosyjski lub przerwanie nauki. Początkowo miał nawet zamiar poświęcić się pracy naukowej, ale – jak to sam określił – powietrze laboratoryjne źle działało mu na zdrowie. Namówiony przez ojca i prof. F. Nawrockiego postanowił zająć się rolnictwem. W końcu sierpnia 1869 r. przez Berlin, gdzie poznał m.in. Marcelego Nenckiego, Kolonię i Brukselę, udał się do Ostendy. Po raz pierwszy zobaczył tam morze i zażywał kąpieli. Następnie zapisał się do Akademii Rolniczej w Gembloux w Belgii w charakterze wolnego słuchacza. Oprócz wykładów prowadzonych w języku francuskim wiele czytał, uczestniczył również w zajęciach praktycznych na folwarku Akademii. Wspominał, że studiująca w Gembloux młodzież z całego świata więcej hulała niż poświęcała się nauce, do której pilnie przykładali się jedynie Polacy i Belgowie. Przy okazji pobytu w Belgii, w maju 1870 r. Łuniewski zwiedził Paryż. W lipcu tego roku powrócił do Królestwa, widząc po drodze armię pruską gotową już do wojny z Francją. Próbował również szczęścia w słynnym domu gry w Spa, przegrał 5 franków i już do końca życia poniechał hazardu³⁷.

Ziemianin i przodujący rolnik. Guzówka i Korytnica

Po powrocie z Belgii T. Łuniewski objął zakupiony w październiku 1870 r. przez jego ojca od Barbary Deskur za 15 001 rubli srebrem majątek Guzówka w powiecie łukowskim, parafii Wilczyska. Majątek składał się z dwóch folwarków: Guzówka i Celej o łącznej powierzchni 1323 morgów, z drewnianym dworem. Około 2/5 powierzchni Guzówki stanowiły lasy, około 600 morgów – grunty orne³⁸.

Łuniewski z zapałem zabrał się do gospodarowania. Postawił dwa czworaki, oborę, nowy dom mieszkalny. Grunty orne nawoził torfem i kompostem po kilka tysięcy fur rocznie. Uregulował sprawy serwit-

³⁶ S. Kieniewicz, op. cit., s. 377. Szerzej pisze na ten temat S. Fita, *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980.

³⁷ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 63-64.

³⁸ APAN Warszawa, sygn. III-65/38. Opis dóbr Guzówka w powiecie łukowskim; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. III, Warszawa 1881, s. 921.

³⁹ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 19

towe z chłopami, przekazując na ten cel trzy włóki ziemi – po 3 i pół morga na gospodarstwo. Sześcioro dzieci swojej gospodyni – wdowy po rymarzu – pomieszczał po terminach i wyszli na „porządnych ludzi”³⁹.

„Guzówka była jednak zbyt małym majątkiem, by Łuniewski mógł zrealizować wszystkie swoje plany⁴⁰. We wrześniu 1874 r. za 120 tys. rubli nabył, znów dzięki wielkiej pomocy finansowej ojca, majątek Korytnica w Ziemi Liwskiej, leżący w granicach ówczesnego powiatu węgrowskiego, od sukcesów hrabiego Adama Ronikiera. Równocześnie sprzedawał Guzówkę: w 1875 r. odstąpił folwark Celej i 528 mórg lasu, a w rok później resztę dóbr Henrykowi Wokulskiemu. Jak sam wyliczył, zarobił na Guzówce na czysto 14 977 rubli srebrem⁴¹.

W styczniu 1875 r. Łuniewski ożenił się z Marią Zabięto z Żelizny. Małżeństwo to, z którego urodziła się w 1876 r. córka Kazimiera, okazało się nieudane. Sprawa rozwodowa ciągnęła się przez 5 lat i kosztowała go ponad 20 tys. rubli. Córka pozostała przy matce, nie pozwalającej ojcu na jej widywanie. Główną winą za ten stan rzeczy Łuniewski obarczał teściową.

Majątek Korytnica, niegdyś należący do starostwa liwskiego, od lat sześćdziesiątych XVI w. samodzielne starostwo niegrodowe (królewszczyzna), został zakupiony w 1836 r. od rządu Królestwa Polskiego przez Ignacego Sobieskiego. Od 1856 r. stanowił własność hr. A. Ronikiera. Według samego T. Łuniewskiego w chwili kupna liczył około 2500 mórg powierzchni, z tego 1084 mórg gruntów ornych, 454 łąk i 550 lasów. W następnych latach obszar majątku się powiększał⁴². Nie było to więc – jak na ówczesne stosunki – wielkie gospodarstwo, ponadto ciążyły na nim poważne długi hipoteczne. I tu, podobnie jak w Guzówce, zaczął Łuniewski od zamiany serwitutów na ziemię i po obmyśleniu sposobu zamiany doprowadził do jej realizacji. Obyło się przy tym bez spraw sądowych i interwencji komisarza ziemskiego⁴³. Dążył też do jak najlepszego współżycia z okoliczną ludnością drobnoszlachecką i chłopską, kierując się sprawiedliwością i wyrozumiałością przy kwestiach spornych. „Praw swoich, granic i szkód pilnie dozorować, aby służba i włościanie czuli wszędzie oko właściciela, z drugiej znów strony spory rozsądzać sprawiedliwie, a nawet pobłażliwie, mając to na względzie, że szkodę

⁴⁰ „Wkrótce jednak spostrzegł, że skromny ten warsztat rolniczy nie daje pola do należytego spożytkowania wielkiej jego energii” – pisał autor wspomnień pośmiertnych o T. Łuniewskim. „Gazeta Rolnicza”, nr 17 z 29 IV 1905, s. 310-311.

⁴¹ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 24.

⁴² Ibidem, cz. I, k. 164; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. IV, Warszawa 1883, s. 428 określa obszar gruntów rolnych na 1500 morgów, łąk i pastwisk na 810, lasów zaś na 1550.

⁴³ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 139-149.

zrobił człowiek biedny i nieoświecony, nie powodować się nigdy zawziętością; tym sposobem nie miałem nigdy zemsty i nader rzadko spory i sprawy w sądach”- pisał w końcu lat dziewięćdziesiątych. „Stosunek domu mego z włościanami jest przyjemny i braterski”- oceniał⁴⁴. Wziąwszy pod uwagę, że do dóbr korytnickich przed uwłaszczeniem należało 13 wsi, było to godne podkreślenia. Dbał także należycie o robotników folwarcznych. Kiedy w 1892 r. ubezpieczał się na życie, ubezpieczył na 100 rubli również karbowego z Kątów i płacił za niego coroczną składkę. „Robię tę ofiarę, aby zachęcić ludzi do życzliwej służby” - zapisał⁴⁵.

Tylko raz miał większą sprawę sądową z dzierżawcą dóbr Łochów hrabiego Zdzisława Zamoyskiego, Ignacym Jastrzębskim, który zmienił koryto Liwca, co doprowadziło do osuszenia łąk korytnickich. Sprawa ciągnęła się trzy lata i w 1898 r. Łuniewski ją wygrał, a Zamoyski zrezygnował z usług swego dzierżawcy⁴⁶.

Jeszcze większe sukcesy osiągnął Łuniewski jako gospodarz i rolnik. Obejmując majątek zastał go podupadłym i zadłużonym. Rozwinął założoną w 1856 r. przez hr. Ronikiera wytwórnę sera śmietankowego, tzw. ronikierowskiego lub korytnickiego, wysyłając go za granicę, głównie do Wrocławia i Odessy. Trzymał w tym celu stale około 120 do 150 mlecznych krów. W 1879 r. rozpoczął budowę olejarni. Zakupiony rzepak przerabiał na olej. W rok później wymurował nową wozownię. W 1881 r. rozpoczął budowę gorzelnii, której koszt wyniósł około 15 tys. rubli. Początkowo najął dzierżawcę, gdyż sam nie czuł się jeszcze dość biegłym w gorzelnictwie i rachunkowości, a od 1885 r. prowadził już gorzelnię osobiście. Założył plantację wierzby koszykarskiej, zadrzewiał nieużytki i wydmy. W 1893 r. zasadził np. 10 korcy żołądzi i wysiał 846 funtów nasion⁴⁷.

Poważną trudność sprawiały Łuniewskiemu zbyt suche łąki, zwłaszcza folwarku Kąty. O przeprowadzeniu ich melioracji zamyślał już w końcu lat siedemdziesiątych. W 1883 r. inżynier Alfons Karge wykonał melioracje łąk w Kątach, które Łuniewski już samodzielnie kontynuował w pozostałych folwarkach. „Doszedłem do wielkiej wprawy w urządzaniu irygacji” - pisał⁴⁸. W 1888 r. wybudował rynnę ponad rzeką Liwiec do nawadniania łąk. Roczne dochody ze sprzedaży siana sięgały 4 tys. rubli. Do przeprowadzenia melioracji łąk namówił m. in. Augusta i Krzysztofa Cieszkowskich z Suchej.

⁴⁴ Ibidem, cz. I, k. 149, 151.

⁴⁵ Ibidem, cz. I, k. 41

⁴⁶ Ibidem, cz. I, k. 129.

⁴⁷ Ibidem, cz. I, k. 168.

⁴⁸ Ibidem, cz. I, k. 114

Szczególne osiągnięcia notował Łuniewski w produkcji kartofli. W latach 1893-1897 prowadził szczegółowe obserwacje i badania nad ich uprawą. Drukowany cennik plantacji korytnickiej wymieniał 28 gatunków kartofli fabrycznych, 38 – stołowych i 34 - pastewnych⁴⁹.

Łuniewski próbował również konstruować maszyny rolnicze. W 1871 r. obmyślił projekt maszyny do kopania kartofli. Rysunek przesłał do Warszawskiej Fabryki Maszyn Rolniczych Ostrowskiego na Solcu, zapłacił 150 rubli, ale projektu nie zrealizowano. W 1878 r. zaprojektował nową kartoflarkę wykonującą pracę 30 ludzi. Ponownie zapłacił – 600 rubli – ale fabryka wykonała maszynę „zbyt ciężką i niezgrabnie” – jak to sam ujął. Mimo to w 1883 r. przedstawił kartoflarkę na wystawie w Warszawie. W dwa lata później zademonstrował obsypnik do kartofli swego pomysłu, którego produkcję podjęła Fabryka Narzędzi Rolniczych Franciszka Zdrojkowskiego w Siedlcach⁵⁰.

Za prezentowane na wystawach płody rolne i okazy hodowlane właściciel Korytnicy uzyskał wiele nagród i wyróżnień. W 1883 r. uhonorowano go na wystawie rolniczej w Warszawie brązowym medalem za ser; w Janowie w 1887 r. srebrnym medalem za hodowlę koni; w 1888 r. dyplomem zasługi za studia nad uprawą kartofli przedstawione na wystawie nasion w Muzeum Przemysłu i Handlu w Warszawie; w 1891 r. na tejże wystawie brązowymi medalami za owies kanadyjski i łubin niebieski, listem pochwalnym za żyto polskie oraz dyplomem zasługi honorowanym wyżej od złotego medalu za ogół okazów, ze szczególnym uwzględnieniem hodowli kartofli⁵¹.

Łuniewski uważał, że w rolnictwie „najlepszą rosą odżywczą dla roślin jest pot rolnika”. Według niego każde przedsięwzięcie wymagało znajomości fachowej danego przedmiotu, wytężonej i systematycznej pracy, rachunku ekonomicznego i oszczędności⁵². „Ja osobiście będąc zamiłowanym rolnikiem stawiam gospodarstwo wyżej wszelkiego innego zajęcia i fachu na świecie” – pisał w 1897 r. podkreślając, że utrzymanie domu na wsi jest znacznie tańsze niż w mieście. Jak obliczał, zaczynając w 1870 r. od 23 tys. rubli otrzymanych od ojca, po 27 latach powiększył swoje mienie dziesięciokrotnie. „Majątek ziemski sam nic nie daje – zauważył jednak – potrzeba włożyć myśl i pracę ciągłą, ziemia lubi być zroszoną potem człowieka i ożywiana szlachetną myślą, tych

⁴⁹ Ossolineum, dz. rkps., sygn. III/13134. Materiały Tymoteusza i Michała Łuniewskich. Cennik specjalnej plantacji kartofli do nasienia T. Łuniewskiego w Korytnicy.

⁵⁰ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 108-111. Autor jego życiorysu w *Księdze pamiątkowej siedlczan...* stwierdził, że produkowane w USA kartoflarki oparte zostały na tej samej zasadzie, co projekt Łuniewskiego (s. 443).

⁵¹ A PAN Warszawa, sygn. III-65/21; T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 83

⁵² Ibidem, cz. I, k. 121.

zaś co pragną jedynie ciągnąć, wysysać ziemię, aby w mieście tracić, ziemia nie znosi i odrzuca od siebie, tacy giną, bankrutują na ziemi (...). Praca na roli powinna być ustawiczna, rezultat dobry z latami przychodzi, zatem rolnik musi zaprawić się do cierpliwości, do wyczekiwania na owoc zabiegów swoich⁵³.

„Wyśmienicie przygotowany do pracy praktycznej na zagonie, a widząc niski poziom kultury rolnej w kraju śp. Łuniewski wytężył wszystkie swoje siły w kierunku postawienia majątku swego na stopie jak najwyższej – pisała o jego dokonaniach «Biblioteka Warszawska». – I rzeczywiście Korytnica, w której osiadł, stała się z biegiem lat gospodarstwem wzorowym, pouczającym nie tylko ziemian okolicznych, ale i na kraj cały świecącym przykładem⁵⁴. Przykładem, jak przy niewielkich środkach wytrwałą pracą można osiągnąć wiele. Pod koniec życia T. Łuniewski był bowiem właścicielem nie tylko oczyszczonej z długów Korytnicy. W 1895 r. kupił za 30 tys. rubli kamienicę w Siedlcach przynoszącą około 2500 rubli dochodu rocznie. Nabył niewielki plac w Ciechocinku w 1903 r. W latach 1895-1896 wybudował w Korytnicy murowany, piętrowy dwór, a rok później doprowadził wodę i założył kanalizację⁵⁵.

Działacz, publicysta i pisarz rolniczy

Swoje poglądy Łuniewski propagował w licznych artykułach i korespondencjach drukowanych na łamach prasy. „Jako objaw bardzo smutny muszę zanotować, że totalizator urządzony w czasie wyścigów w Warszawie zaczyna oddziaływać zgubnie i na prowincji, kilku bowiem włościan porzuciło siewy i razem z szynkarzem jeżdżą na każde wyścigi, aby grać w totalizatora, znam także paru młodzieńców właścicieli majątków, którzy siewów nie ukończyli, robotników nie wypłacili, a na gumowe koła i totalizatora mają. Stawiam zatem wniosek, aby przy kupnie biletu na wyścigi rolnik obowiązany był składać świadectwo, że siewy skończył i robotników wypłacił” – pisał w 1897 r.⁵⁶ Nie był również zwolennikiem emigracji zamorskiej. „Do Brazylii goni naszych ludzi fantazja i nadzieja, a te wobec faktów, prawdy i rzeczywistości ustaną” – oceniał „gorączkę brazylijską” na początku lat dziewięćdzie-

⁵³ Ibidem, cz. I, k. 137

⁵⁴ „Biblioteka Warszawska”, 1905 t. II, s. 602.

⁵⁵ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 122-123, cz. II, k. 86, 191.

⁵⁶ T.Ł. [T. Łuniewski], *Znad Liwca*, „Wiek”, nr 245 z 27 X 1897, s. 2. Czasem Łuniewski podpisywał się pseudonimem „Larys”.

siątych XIX w.⁵⁷ Podobne apele o wyteżoną pracę, oszczędność, wprowadzanie nowych metod gospodarowania przewijały się często w jego publikacjach w „Wiek”, „Gazecie Rolniczej”, „Kurierze Warszawskim”, „Niwie”, „Słowie”.

Właściciel Korytnicy nie ograniczał się do wzorowego prowadzenia gospodarstwa i wysyłania korespondencji o urodzajach czy niepogodach do czasopism. Jak już wspomniano, prowadził wieloletnie badania i obserwacje nad uprawą kartofli, podejmował kwestie ekonomiczne dotyczące produkcji rolnej. Wypowiadał się na ten temat publicznie, uczestniczył w pracach wielu komitetów, towarzystw rolniczych i gremiów związanych z rolnictwem. Pod jego okiem w Korytnicy podnosili swoją wiedzę fachową liczni praktykanci.

W 1885 r. na łamach „Gazety Rolniczej” przedstawił swoje poglądy na kwestię opłacalności produkcji rolnej w odpowiedzi na ankietę Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu z grudnia 1884 r.⁵⁸. Ankieta zawierała m. in. pytania o koszty produkcji zbóż, roślin okopowych i nabiału, minimalne ceny i drogi wiodące do zmniejszenia kosztów produkcji w obliczu rosnącej konkurencji rolnictwa amerykańskiego. Za podstawowy czynnik zwiększania opłacalności rolnictwa, Łuniewski uznał odpowiednią, prorolniczą politykę rządu. „Jak z jednej strony praca i rozum rolnika, tak z drugiej znów większość warunków do zwalczania konkurencji zbożowej zależy od praw i przepisów rządowych ochraniających rolnictwo, tak iż o naszych stosunkach rolnych stanowczo rzecz można: gdy prawa i ustawy sprzyjać będą rolnictwu, tańsza produkcja nastąpić musi”⁵⁹. Wskazywał na potrzebę obniżenia podatków, zniesienia ograniczeń „osób i stanów przy kupnie ziemi i dzierżawach w celu zwrócenia kapitałów do lokacji w ziemi”, ułatwień kredytowych, postulował tworzenie domów zleceń i hurtowni rolniczych dla obsługi rolnictwa, magazynów składowych i tranzytowych na zboże i okowitę w różnych częściach kraju, zorganizowanie giełdy rolnej w Warszawie, założenie nowego towarzystwa ubezpieczeniowego o niskich składkach. Konkurencja rolnictwa zamorskiego winna wywołać jego zdaniem „szereg praw otaczających rolnictwo opieką przez zabezpieczenie mienia i poszanowanie osoby rolnika, przez zniesienie wyjątkowych dla pewnych jednostek przepisów w nabywaniu ziemi, przez jak najprędzsze ulepszenie dróg i komunikacji, udogodnienie akcyz i ceł, co łącznie z rozumem

⁵⁷ Idem, *W sprawie wychodźstwa*, „Gazeta Rolnicza”, nr 5 z 31 I 1891, s. 54.

⁵⁸ A PAN Warszawa, sygn. III-65/21. T. Łuniewski, *Odpowiedź na punkty 5-ty, 6-ty i 7-my kwestionariusza rolniczego hr. Ludwika Krasieńskiego*. Por. „Gazeta Rolnicza”, 1885 nr 5-8.

⁵⁹ A PAN Warszawa, sygn. III-65/21, k. 1.

i pracą rolnika wpłynąć tylko może na zmniejszenie kosztów produkcji i dać możliwość stawienia czoła konkurencji” – podsumował swoje uwagi oraz spostrzeżenia⁶⁰.

Systematycznie rósł jego autorytet w kręgach rolniczych. Zapraszano go na liczne zjazdy i do prac w różnych komisjach oraz gremiach. Uczestniczył w zjeździe właścicieli lasów w 1877 r. w Warszawie, zjeździe właścicieli gorzelni w 1890 r., pełnił godność sędziego na wystawie nasion w 1887 r. w Warszawie, delegata z guberni siedleckiej na wystawie w rok później. W 1883 r. mianowano go członkiem – korespondentem Departamentu Rolniczego w Petersburgu, a następnie Ministerstwa Rolnictwa⁶¹. Przykłady te nie wyczerpują licznych pól jego działalności.

Zwracano się do Łuniewskiego również wielokrotnie z prośbą o propagandę wystaw i innych imprez rolniczych. W związku z przygotowywaną przez Towarzystwo Wyścigów Konnych w Warszawie Wystawą Rolniczo – Przemysłową, jej organizatorzy pisali w czerwcu 1885 r.: „Zawiadamiając W. Pana o tem, Towarzystwo Wyścigów Konnych zwraca się z uprzejmą prośbą, ażebyś słowem i czynem zechciał popierać w kole swych sąsiadów i znajomych zadania Wystawy, wyrażając zarazem nadzieję, że i Sam raczysz W. Pan nie odmówić przyjęcia w niej udziału”⁶².

Szeroką działalność prowadził Łuniewski w ramach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w guberni siedleckiej. W latach 1874-1902 pełnił funkcję delegata Towarzystwa do wyceny dóbr ziemskich. Otaksował w tym czasie ponad 50 majątków, głównie w powiatach sokołowskim i węgrowskim⁶³. Uczestniczył w zebraniu założycielskim Towarzystwa Rolniczego w Siedlcach w dniu 22 kwietnia 1899 r., a na posiedzeniu 9 listopada tego roku wygłosił referat o uprawie kartofli⁶⁴. 22 marca 1900 r. wybrano go do 8-osobowej komisji wyłonionej w celu koordynacji prac melioracyjnych w guberni. Na zjeździe kółka rolniczego w Czarnogłowie w lipcu 1904 r. powierzono mu godność prezesa⁶⁵.

W 1892 r. Łuniewski założył w Korytnicy stację meteorologiczną, którą osobiście prowadził, otrzymując odpowiednią nominację od Głównego Obserwatorium Fizycznego w Petersburgu. W sześć lat później Cesarzowska Akademia Nauk uhonorowała go tytułem członka – korespondenta

⁶⁰ Ibidem, k. 5-6.

⁶¹ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 83.

⁶² A PAN Warszawa, sygn. III-65/21, k. 38.

⁶³ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. II, k. 31 i nast.

⁶⁴ Ibidem, cz. II, k. 130, 139; A PAN Warszawa, sygn. III-65/10.

⁶⁵ Ibidem, sygn. III-65/28; T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. II, k. 197.

Głównego Obserwatorium Fizycznego⁶⁶. W 1887 r. zaproszono go do udziału w Komitecie Redakcyjnym *Encyklopedii Rolniczej* wydawanej przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Dzieło to ukazywało się zeszytami od października 1888 do 1902 r. (łącznie 12 tomów), a w skład Komitetu Redakcyjnego wchodził m. in. hrabia Ludwik Krasieński, książę Jan Tadeusz Lubomirski i kilku profesorów Uniwersytetu. W *Encyklopedii* opublikował Łuniewski hasło „socha”, być może jakieś krótsze hasła nie podpisane, powoływano się natomiast wielokrotnie na jego prace i doświadczenia nad uprawą kartofli czy melioracjami w Korytnicy⁶⁷. Dwukrotnie – w latach 1885 i 1887 – sprawował godność członka Sądu Konkursowego „Gazety Rolniczej”⁶⁸.

W tym piśmie Łuniewski publikował też od 1885 r. swoje spostrzeżenia i wyniki badań nad uprawą kartofli⁶⁹. Cały materiał postanowił zebrać w jednym dziele. W listopadzie 1897 r. zaprosił do Korytnicy Bolesława Smolskiego, absolwenta Instytutu Rolniczego w Puławach, i powierzył mu uporządkowanie materiałów. Powstało w ten sposób obszerne dzieło pt. *Uprawa kartofli*⁷⁰. We wstępie Łuniewski podkreślił, iż uważa za swój obowiązek podzielić się swoją wiedzą „w imię dobra ogólnego”. Pracę otwierał rozdział dotyczący historii uprawy kartofli, następnie omówiono wygląd, właściwości i skład chemiczny kartofli, ich gatunki, odpowiadający im klimat, grunty, nawożenie, metody uprawy, pielęgnowanie, choroby, szkodniki, chwasty, sposoby przechowywania. Wiadomości te dopełniały wyliczenia kosztów produkcji jednego korca, wykaz ludowych nazw i publikacji polskich traktujących o kartoflach oraz spis dzieł przyrodniczych zawierających wzmianki o uprawie kartofli, poczynając od *Botaniki* księdza Krzysztofa Kluka (t. I-III, Warszawa 1803-1805) po dzieła współczesne Łuniewskiemu.

24 stycznia 1898 r. Łuniewski napisał wstęp, a w miesiąc później przekazał dzieło redaktorowi „Gazety Rolniczej” Aleksandrowi Trylskiemu, który w zamian za prawo druku zobowiązał się przekazać autorowi 200 egzemplarzy. Smolskiemu Łuniewski zapłacił 100 rubli⁷¹ i był z jego pomocy zadowolony.

Uprawa kartofli ukazała się drukiem w niecały rok później, spotykając się z uznaniem środowisk rolniczych. „Nie jest to książka, lecz dzieło

⁶⁶ Ibidem, cz. I, k. 83; A PAN Warszawa, sygn. III-65/33, k. 6.

⁶⁷ Por. np. hasło „Nawodnienie”, *Encyklopedia Rolnicza*, t. VII, s. 535.

⁶⁸ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 83.

⁶⁹ Por. „Gazeta Rolnicza”, 1885 nr 17, 41; 1887 nr 3; 1888 nr 10, 12-14; 1889 nr 17; 1890 nr 1; 1891 nr 4 i in.

⁷⁰ Pełny tytuł: *Uprawa kartofli. Opracowana na podstawie długoletniego doświadczenia*, Warszawa, 1898, ss. 253.

⁷¹ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. II, k. 97, 101.

w całym tego słowa znaczeniu, jakich niewiele posiadamy – stwierdził nieznany recenzent na łamach «Kuriera Warszawskiego». – Trzydzieści lat pracy na zagonie ojczystym w Korytnicy nad Liwcem poświęcił autor zbadaniu kartofla i warunków uprawy tej rośliny w naszym kraju. Nie dziw więc, że książka nie jest wyciągiem z dzieł zagranicznych; lecz pracą na wskroś samodzielną, godną zająć miejsce w powszechnej literaturze rolniczej (...). *Uprawa kartofli* p. Tymoteusza Łuniewskiego powinna się znaleźć w bibliotece każdego ziemianina⁷². Również inne recenzje były pochlebne. „Dzieło to, zdaniem fachowców, zajmuje nie tylko w naszej, ale i ogólnoeuropejskiej literaturze rolniczej miejsce poczesne” – podkreślono w „Bibliotece Warszawskiej”⁷³.

Łuniewski rozesłał swoje dzieło do wielu ośrodków naukowych w kraju i za granicą, w tym do Departamentu Rolnictwa USA i British Museum w Londynie, otrzymując w grudniu 1898 r. od obu obdarowanych instytucji pisemne podziękowania⁷⁴.

Spod jego pióra wyszła też broszura *Jak należy uprawiać kartofle*⁷⁵. Wiele uwagi poświęcił gorzelnictwu, pisząc na ten temat kilka artykułów. Podjął również problematykę drobnej szlachty, szczególnie aktualną na Mazowszu i Podlasiu, opierając swoje spostrzeżenia głównie na przykładzie powiatu węgrowskiego⁷⁶. W latach 1880-1891 na łamach „Wieku” ukazało się co najmniej 100 jego korespondencji dotyczących stanu zasiewów, oceny urodzajów, przebiegu żniw itp.

W kręgu archeologii i historii

Trudno stwierdzić jednoznacznie, kiedy i w jakich okolicznościach Łuniewski zainteresował się bliżej archeologią i historią. Autor jego biogramu w *Polskim słowniku biograficznym* Waław Szczygielski twierdzi, że zainteresowania archeologiczne właściciela Korytnicy rozwinęły się pod wpływem Z. Glogera. Ale „starożytnościami” interesował się niewątpliwie już wcześniej, o czym świadczy chociażby uczestnictwo we wspomnianych na wstępie spotkaniach miłośników archeologii u J. Zawiszy w Warszawie i pierwsze samodzielne poszukiwania.

⁷² „Kurier Warszawski”, nr 338 z 7 XII 1898, s. 127 (wyd. wieczorne).

⁷³ „Biblioteka Warszawska”, 1905 t. II, s. 602.

⁷⁴ A PAN Warszawa, sygn. III-65/43, k. 7, 8.

⁷⁵ T. Łuniewski, *Jak należy uprawiać kartofle. Dla użytku gospodarzy rolnych*, Warszawa 1899, s. 53.

⁷⁶ Idem, *Drobna szlachta. Przyczynek do poglądu na stan ekonomiczny i potrzeby małej własności ziemskiej w Królestwie Polskim*, Warszawa 1892, ss. 56 (odbitka z „Niwy”).

Przed wszystkim zainteresowania Łuniewskiego nie koncentrowały się tylko na rolnictwie i naukach przyrodniczych. Jak już podkreślono, w czasie studiów w Szkole Głównej uczęszczał na wykłady historyczne prof. Plebańskiego. W młodości sporo podróżował, stykając się z zabytkami, pomnikami przeszłości i pamiątkami narodowymi. Po ukończeniu gimnazjum ojciec wysłał go do Częstochowy, by pomodlił się za szczęśliwe wyjście z opresji 1863 r. Odwiedził wtedy również ruiny zamku w Olsztynie, kopalnię i fabrykę w Dąbrowie Górniczej, zamki w Będzinie, Ojcowie i Pieskowej Skale⁷⁷.

W czasie studiów w Gembloux zwiedził Belgię i był w Paryżu, a po drodze – w Berlinie. W połowie września 1877 r. udał się na Wystawę Powszechną do Wiednia. Najwięcej czasu poświęcił wprawdzie na ekspozycje związane z rolnictwem i chemią, ale przy okazji zwiedził Wiedeń i jego okolice, był na Kahlenbergu. Wracając zwiedził Kraków⁷⁸.

W 1878 r. Łuniewski wybrał się na Wystawę do Paryża. Po drodze oglądał Berlin, Drezno, Lipsk, Frankfurt, Moguncję, Kolonię. Odwiedzał galerie i muzea. W Paryżu przebywał 3 tygodnie. Przerwy w oglądaniu wystawy poświęcał na zwiedzanie miasta. Dla zaspokojenia ciekawości przeleciał się nawet balonem. W drodze powrotnej zatrzymał się w Zurichu, Rapperswilu, Lucernie, Mediolanie, Wenecji, Wiedniu, Krakowie. „Cała ta droga była jednym pasmem przyjemności i pożytku w kierunku ogólnego kształcenia” - zanotował⁷⁹. W latach następnych był na Żmudzi, Litwie, zwiedził Galicję i Wielkopolskę, łącząc zawsze zainteresowania praktyczne i zawodowe z przyjemnością oglądania zabytków.

U J. Zawiszy poznał nie tylko Z. Glogera, ale także Józefa Przyborowskiego, profesora Uniwersytetu, bibliotekarza zbiorów Krasieńskich, który wskazał mu odpowiednią literaturę, objaśnił niektóre kwestie i zachęcił do prowadzenia poszukiwań. Spotkał tam również historyka Adolfa Pawińskiego⁸⁰. Przyjaźń z Glogerem utrwaliła się w czasie wspomnianej wyprawy na wystawę do Szawel we wrześniu 1879 r. (Łuniewski wystawiał tam ser). „Z Szawel pojechali wspólnie do Libawy, po zwiedzaniu miasta wsiedli do łodzi, odpłynęli dosyć daleko i omal nie utonęli w czasie tej morskiej wycieczki, gdy zerwał się wiatr i łódź napełniła się wodą. Dopiero po ośmiu godzinach przemoczeni i wystraszeni dopłynęli do brzegu”⁸¹.

⁷⁷ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 50.

⁷⁸ Ibidem, cz. I, k. 93-94.

⁷⁹ Ibidem, cz. I, k. 95-96.

⁸⁰ Ibidem, cz. I, k. 104-105.

⁸¹ Ibidem, cz. I, k. 98.

W październiku tego roku Łuniewski wybrał się na wspomniany jubileusz J. I. Kraszewskiego do Krakowa, ale nie wiemy czy podróż odbyli z Glogerem wspólnie. Był na mszy w Kościele Mariackim, na obiedzie jubileuszowym w Sukiennicach, „na którym były ładne mowy” i wręczano dary wielkiemu pisarzowi, na obiedzie w hotelu Wiktorija, na balu w Sukiennicach, na przemarszu z pochodniami. „Poznałem w Krakowie bardzo wielu znakomitych naszych przedstawicieli inteligencji, a czas tam spędzony do najprzyjemniejszych w życiu zaliczam – wspominał. – Sam widok takiej ilości zgromadzonej inteligencji, rzecz można arystokracji umysłowej narodu, tworzy w duszy człowieka otuchę i dumę”⁸².

Pierwsze poszukiwania archeologiczne rozpoczął wiosną 1878 r. Z początku rozpytywał miejscową ludność o legendy i tradycje, następnie przeprowadzał dokładne oględziny terenu. Zaczął od Żarnówki w parafii Grębków, gdzie rozkopał łącznie 19 grobów. Pomagali mu prof. Przyborowski i prof. Samokwasow z Uniwersytetu w Warszawie. Oprócz szkieletów, które zostały dokładnie pomierzone, Łuniewski znalazł zausznice i inne ozdoby z brązu, paciorki gliniane i szklane, skorupy naczyń. Znalezione przedmioty zabierał, natomiast czaszki wysyłał do antropologa, prof. Izydora Kopernickiego w Krakowie. W maju tego roku kopał w Popowie nad Liwcem znajdując dwa groby, a w czerwcu w Stawiskach, gdzie wydobył dwie urny. Sprawozdanie z wykopalisk opublikował w 1882 r. w „Wiadomościach Archeologicznych”, ukazało się także w oddzielnej odbitce⁸³.

Wykopaliska w Żarnówce Łuniewski kontynuował w latach 1879-1881⁸⁴. W 1878 r. wraz z księdzem Stefanem Obłozą odnalazł kilka urn w Jarnicach. Coraz częściej do Korytnicy przyjeżdżał Z. Gloger i wspólnie organizowali wycieczki połączone z poszukiwaniami archeologicznymi. Zawsze spieszący się Gloger pisał 31 lipca 1881 r. do Łuniewskiego: „Czas mój jest jak zwykle wyliczony i ograniczony, byłoby więc dobrze, gdybyśmy mogli nazajutrz po moim przyjeździe do Ciebie, raniutko w dalszą drogę wyruszyć «do grobów jaźwingowskich w Łuzkach». Nie pisząc dłużej w nadziei rychłego zobaczenia, ściskam Cię stokrotnie. Twój Zygmunt”⁸⁵.

Po Łuzkach rok później wspólnie kopali w Czekanowie w powiecie sokołowskim, następnie w Repkach, odwiedzili stare grodzisko pomiędzy

⁸² Ibidem, cz. I, k. 99.

⁸³ T. Łuniewski, *Cmentarzyska starożytne*, Warszawa 1882, ss. 30.

⁸⁴ Idem, *Mogiła w Żarnówce, dalszy ciąg poszukiwań*, „Pamiętnik Fizjograficzny”, t. II, 1882 (i odbitka).

⁸⁵ A PAN Warszawa, sygn. III-65/40, k. 27; A Kołodziejczyk, *Listy...*, s. 233.

Niewiadomą a Grodziskiem⁸⁶. Ale nie tylko zainteresowania archeologiczne zbliżały obu ziemian, umacniając ich przyjaźń. Gloger będący już w Korytnicy częstym, ale dla ciągłego braku czasu przelotnym gościem, zbierał w okolicy teksty pieśni i podań ludowych, szukał też starych dokumentów i szpargałów. Dowiedziawszy się, że na strychu w Korytnicy znajdują się stare papiery, pisał 15 maja 1880 r.: „Zachowaj wszystko od zniszczenia na miłość Boga, a jeżeli będziesz mógł to mi kiedy, bez wyboru, worek jaki naładuj i przywieź lub przyślij”⁸⁷. Widocznie do wysłania papierów nie znalazła się okazja, gdyż w styczniu następnego roku Gloger informował Łuniewskiego, że wybiera się do Korytnicy w marcu. „Chciałbym wtedy zajrzeć i do owych starych papierów korytnickich i spotkać się z jaką starą babą, która dużo pieśni dawnych umie. Jeżeliś łaskaw, to się tymczasem o takich muzykalnych babach dowiedz i nad papierami rozciągnij pieczę”⁸⁸.

Widocznie przyjazd do Korytnicy okazał się owocny, gdyż w następnym liście Gloger dziękował za listy i pieśni⁸⁹. W maju 1881 r. Łuniewski zaproponował wspólną wycieczkę w okolice Drohiczyzna i Patrykoz, ale z powodu braku czasu Glogera została ona odłożona. Wspólnie odwiedzili jedynie Patrykozy⁹⁰. Bez wątpienia Gloger wywierał znaczny wpływ na zainteresowania historyczno – archeologiczne właściciela Korytnicy. Za jego przykładem Łuniewski stworzył zbiór 9 starych żaren, powynajdywanych w fundamentach, ogrodzeniach, na polach, przy chatach, a nawet w grobie (Gloger w Jeżewie zgromadził 60 okazów starych żaren). Na podstawie 27 okazów ze zbioru Glogera, swoich i 5 księdza Jamiołkowskiego, Łuniewski napisał niewielką rozprawkę⁹¹.

Do Korytnicy przyjeżdżali też inni wybitni badacze folkloru, ludzie nauki i sztuki. Był m.in. Jan Karłowicz, poznany jeszcze na wyprawie szawelskiej. Gloger spisywał słowa pieśni, zaś Karłowicz melodie. „Do tejże Korytnicy jeździłem już pierwiej po plony podobne ze znakomitym znawcą muzyki naszego ludu Zygmuntem Noskowskim, przygotowując wydanie *Pieśni ludu*, do którego najpiękniejszych i najbardziej typowych melodii ułożył Z. Noskowski po mistrzowsku towarzyszenie fortepianowe.

⁸⁶ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, s. 106.

⁸⁷ Ossolineum, dz. rkps., sygn. III/13134. List z 15 V 1880; A Kołodziejczyk, *Listy...*, s. 225.

⁸⁸ Bibl. Narod. Warszawa, dz. rkps., sygn. II/5767, k. 1. List z 21 I 1881.

⁸⁹ Ibidem, k. 3-4. List z 30 III 1881.

⁹⁰ Ibidem, k. 5. List z 8 VI 1881; Ossolineum, dz. rkps., sygn. III/13134. List z 12 V 1881; T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 101.

⁹¹ T. Łuniewski, *Starożytne żarna w Polsce*, Warszawa 1885, ss. 8+4 tabl. (odbitka z V t. „Pamiętnika Fizjograficznego”. Por. również hasło „żarna” w *Encyklopedii staropolskiej* Z. Glogera, wyd. IV, t. IV, Warszawa 1978, s. 512-514.

Czas jednak pobytu w Korytnicy z panem Zygmuntem mieliśmy tak ograniczony, a kopalnia okazała się tak obfitą, że dla zupełnego jej wyczerpania przedsięwzięłem właśnie drugą wyprawę z panem Janem” – pisał Gloger we wspomnieniach o Karłowiczu⁹².

W okolicach Korytnicy zebrał Gloger wiele interesujących materiałów etnograficznych, jak choćby zaobserwowany i opisany przez niego opis wyzwalania parobka, który pierwszy raz przystępował do koszenia⁹³.

Bywało wiele innych znakomitości. We wrześniu 1878 r. Korytnicę odwiedził znakomity rysownik Michał Elwiro Andriolli z żoną⁹⁴, w 1893 i 1894 r. botanik Karol Drymmer badający florę nad Liwcem, w 1898 r. wybitny rzeźbiarz Konstanty Laszczka. Łuniewski zamówił u niego brązowe popiersie żony naturalnej wielkości i zapłacił za nie 500 rubli⁹⁵. W sierpniu 1899 r. w Korytnicy gościł malarz Jan Olszewski, uczeń W. Gersona, przygotowujący rysunki kościołów do albumu, który duchowieństwo węgrowskie zamierzało ofiarować biskupowi Franciszkowi Jaczewskiemu (urodzonemu w Górkach Grubakach obok Korytnicy)⁹⁶. Łuniewski był z nim w Liwie, Wyszkanie, Węgrowie, Starejwi. 4 sierpnia Olszewski narysował w jego pamiętniku dwór w Korytnicy i kościół parafialny⁹⁷. Korytnicę odwiedzał również Klemens Junosza Szaniawski, przyjaciel Łuniewskiego, Michał Rawita-Witanowski i wielu innych znanych literatów, artystów uczonych, i okolicznych ziemian. Do przyjaciół właścieli Korytnicy zaliczali się m.in. Bolesław Prus, Kajetan Kraszewski z Romanowa, August Cieszkowski z Suchej, syn wybitnego filozofa.

W 1880 r. ukazał się pierwszy tom monumentalnego *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Planowane początkowo na 5 tomów wydawnictwo rozrosło się do 14 obszernych woluminów i wydanego w 1902 r. dwutomowego suplementu. Od początku stałym współpracownikiem *Słownika* został T. Łuniewski^{98,99}. Wśród tysięcy haseł, jedynie sporadycznie sygnowanych inicjałami, trudno wyśledzić opracowane przez właściciela Korytnicy, gdyż ich po prostu nie podpisywał, jak np. w przypadku hasła „Korytnica”. Trudno przypuścić, by

⁹² *Życie i prace Jana Karłowicza (1836-1903). Książka zbiorowa wydana staraniem i nakładem redakcji „Wisły”, Warszawa 1904, s. 85.*

⁹³ Z. Gloger, *Frycowe w Korytnicy*, „Wisła”, t. 9, 1895.

⁹⁴ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 105.

⁹⁵ Ibidem, cz. II, k. 115; „Wędrowiec”, nr 42 z 21 X 1899.

⁹⁶ M. Rawicz-Witanowski, *Jego Ekscelecja ks. Franciszek Jaczewski biskup lubelski*, „Tygodnik Polski”, nr 18 z 5 V 1900, s. 378-379.

⁹⁷ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. II, k. 138.

⁹⁸ Bibl. Narod., dz. rkps., sygn. IV/5993 (mflm. 40239), k. 140. List K. J. Szaniawskiego do T. Łuniewskiego z 7 VIII 1885.

⁹⁹ S. Fita, op. cit., s. 52-54.

to hasło opracował ktokolwiek inny. Pewne światło na to zagadnienie rzucają częściowo zachowane notatki Łuniewskiego. Wynika z nich, że opracował m. in. Chrzęsne, Cicibór, Cisie, Czaple, Czarnogłów, Czarnowąż, Czerwonkę, Ceranów, Guzówkę, Elżbietów, Iganie, Jabłonnę (w parafii Grębków), Jagodne, Jaworek, Kamionnę, Kamieńczyk, rzekę Kostrzyn¹⁰⁰. Najprawdopodobniej inne notatki zaginęły. Aktywnym współpracownikiem słownika był też Z. Gloger.

Inną inicjatywą grona warszawskich intelektualistów, integrującą poczynania wielu miłośników oraz badaczy własnego kraju i jego bogactw, stało się rozpoczęcie edycji nowego rocznika poświęconego wszechstronnym badaniom nad przyrodą ojczystą pod tytułem „Pamiętnik Fizjograficzny”. Głównym inicjatorem i redaktorem pisma był absolwent Wydziału Matematyczno – Fizycznego Szkoły Głównej Eugeniusz Dziewulski. I przy tej inicjatywie nie mogło zabraknąć Łuniewskiego i Glogera. Pierwszy tom „Pamiętnika Fizjograficznego” ukazał się w 1881 r. Umożliwił on „publikację wyników własnych prac i obserwacji, a jednocześnie upowszechniał zbieractwo okazów przyrody, zabytków archeologicznych i antropologicznych. Była to kolejna udana próba realizacji narodowych obowiązków nauki” – ocenił badacz losów absolwentów Szkoły Głównej Stanisław Fita¹⁰¹.

Współpracę z „Pamiętnikiem” rozpoczął Łuniewski od dosyć szczegółowego opisu rzeki Liwiec, młynów, miejscowości i gleb rozciągających się nad Liwcem, uzupełniając wiadomości danymi liczbowymi na temat ludności i obszaru folwarków.¹⁰² W trzech następnych tomach drukował sprawozdania z poszukiwań archeologicznych, a w piątym wspomnianą powyżej rozprawkę o starych żarnach¹⁰³.

Szczyt zainteresowań archeologicznych Łuniewskiego przypadł na początek lat osiemdziesiątych XIX w. Kopał jeszcze w 1884 w Kosowie, ale coraz więcej jego uwagi pochłaniała już historia rolnictwa. W 1885 r. rozpoczął zbieranie materiałów do dziejów rolnictwa w starożytnym Rzymie. Sporządzał w tym celu wyciągi z dzieł pisarzy starożytnych, wertował *Biblię*, najał tłumacza do robienia wypisów z dzieł hebrajskich¹⁰⁴. Wiele artykułów na ten temat opublikował na łamach

¹⁰⁰ A PAN Warszawa, sygn. III-65/25.

¹⁰¹ S. Fita, op. cit., s. 56.

¹⁰² T. Łuniewski, *Brzegi i dolina Liwca*, „Pamiętnik Fizjograficzny”, t. I, 1881.

¹⁰³ Idem, *Mogiła w Żarnówce*, ibidem, t. II, 1882; *Cmentarzyska starożytne w Łuzkach i Grodzisku*, t. III, 1883; *Cmentarzysko starożytne w Czekanowie...*, t. IV, 1884; *Starożytne żarna w Polsce*, t. V, 1885.

¹⁰⁴ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. II, k. 64.

„Gazety Rolniczej” w 1887, 1888 i 1889 r.¹⁰⁵. Badania nad rzymskim rolnictwem uzupełnił w latach 1892-1893. Wiosną 1898 r. zaprosił do Korytnicy ponownie Bolesława Smolskiego, który pod jego nadzorem uporządkował i usystematyzował zebrany materiał. Faktu tej pomocy, podobnie jak i w przypadku *Uprawy kartofli*, Łuniewski nie ukrywał, podkreślając to we wstępie i dziękując Smolskiemu. W 1900 r. nakładem redakcji „Rolnika i Hodowcy” w Warszawie ukazało się obszerne, blisko 300-stronicowe dzieło pt. *Rolnictwo i hodowla zwierząt u starożytnych Rzymian. Z dzieł Katona, Censora, Pliniusza Starszego, Wirgiliusza, Warrona, Palladyusza i Kolumelli*.

„Rolnictwo było podstawą życia społecznego Rzymian w całym znaczeniu tego wyrazu; dopóki rolnictwo było w stanie kwitnącym, rosło w potęgę społeczeństwo rzymskie, gdy pierwsze upadło, uległo zagładzie i drugie – pisał Łuniewski we wstępie. – Dzieła starożytnych rolników (...) przedstawiają dla nas niemały interes, czytając bowiem dzieła tych autorów, napotykaemy w nich tyle ciekawych rzeczy o rolnictwie, że one wprost podziw w nas wzbudzać mogą”¹⁰⁶. Dalej radził naśladować maksymy i porady ekonomiczne starożytnych pisarzy rolniczych. W tekście składającym się z dwóch zasadniczych części – o rolnictwie i hodowli – przytaczał liczne cytaty, podawał krótkie życiorysy autorów dzieł, z których korzystał, objaśnił kalendarz rzymski i system miar oraz wag.

Rok przed *Rolnictwem i hodowlą* ukazała się kilkunastostronicowa broszurka Łuniewskiego pt. *Socha litewska v. podlaska*, będąca odbitką z „Gazety Rolniczej”, a w dwa lata później broszurka *Brona podlaska. Przyczynek do historii rolnictwa w Polsce*. W obu tych dziełkach wykorzystał materiały nadesłane przez Hieronima Łopacińskiego (wywody językowe); Baltazara Wysokińskiego (przysłowia i zagadki). Sięgnął do dzieł pisarzy staropolskich: Anzelma Gostomskiego, Kazimierza Haura i innych.

W 1900 r. Zygmunt Gloger rozpoczął opracowywanie swej *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej*. W styczniu pisał do Łuniewskiego, że wybiera się do Korytnicy, ale *Encyklopedia* mu nie dozwala, ma nadzieję, iż będzie należała do dzieł „najpopularniejszych i najpiękniejszych w naszym piśmiennictwie”¹⁰⁷. W kwietniu zwrócił się do Łuniewskiego o pomoc: „(...) Pamiętaj i o bronie, bo za kilka dni będzie się drukowała. Proszę

¹⁰⁵ Idem, *Znaczenie łubinu u starożytnych Rzymian...*, „Gazeta Rolnicza”, 1887 nr 33-34, 1888 nr 37-38; idem, *Mierzwienie i uprawa ziemi u Rzymian*, ibidem, 1889 nr 24-28; idem, *Jak gospodarować? Głosy starożytnych rolników*, ibidem, 1888 nr 5; idem, *Rolnictwo u Rzymian...*, ibidem, 1889 nr 5-6.

¹⁰⁶ T. Łuniewski, *Rolnictwo i hodowla...*, s. 5.

¹⁰⁷ Ossolineum, dz. rkps., sygn. III/13134. List z 21 I 1900.

Cię, Drogi Tymoteuszu, opracuj do *Encyklopedii staropolskiej* sochę, krosna i wóz ze wszystkimi nazwami i szczegółami zaczerpniętymi od starych ludzi. Części składowe podałbym na oddzielnych rysunkach, niezależnie od całości powołując się na Ciebie. (...) Namawiaj sąsiadów, ale od siebie, do zaprenumerowania *Encyklopedii staropolskiej* jako najniezbędniejszego dzieła w każdym domu i rodzinie, bo jeszcze jestem daleko do pokrycia znacznych kosztów wydawniczych” – dodał na zakończenie listu¹⁰⁸. O pomoc w wynajdywaniu subskrybentów prosił go Gloger wielokrotnie, np. w przypadku wydawania *Tek Pawińskiego*¹⁰⁹.

W lutym 1903 r. zwrócił się do Łuniewskiego o napisanie hasła „radło” i wytłumaczenie, czym się różni od pługa i sochy, oraz o uzupełnienie tekstu rysunkiem. Prosił o dostarczenie mu materiału w ciągu 10 dni. Jeśli Łuniewski chce się podpisać to dobrze, a jeśli nie, to jego zdanie zadecyduje¹¹⁰. Ostatecznie w IV tomie *Encyklopedii* znalazły się hasła „radło” i „socha” podpisane przez Łuniewskiego. Przy hasle „brona” w I tomie Gloger zaznaczył, że właściciel Korytnicy pisał na ten temat w „Gazecie Rolniczej”.

W końcu lat dziewięćdziesiątych XIX w. rozpoczął Łuniewski zbieranie materiałów do dziejów rodu Łuniewskich. Po ojcu wyrabiającym w latach czterdziestych w Heroldii Królestwa dyplom szlachecki pozostało mu około 60 starych dokumentów. W 1896 r. przeglądał akta Metryki Koronnej w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, sporządzając przy pomocy archiwistów około 350 wypisów. Korzystał również z archiwum przy Sądzie Pokoju w Tykocinie. Zapłacił za wypisy z akt drohickich przechowywanych w Wilnie. Zbierał materiały od „innych” Łuniewskich¹¹¹.

Do poszukiwań genealogicznych wciągnął również swego przyjaciela Z. Glogera. „Kochany Tymoteuszu – pisał Gloger 5 lipca 1897 r. – co do notatek o Łuniewie, to w papierach moich znalazłem, że na jednym Łuniewie w roku 1539 pisał się Stanisław Łuniewski herbu Ślepowron, podkomorzy ziemi drohickiej (herbarz Kapicy – Milewskiego). W spisie dóbr szlacheckich do podymnego z r. 1676 wymienione są dwie wsie: Łuniewo Wielkie i Łuniewo Szczubły (nie Szubły) w ziemi drohickiej parafii Kuczyn Wielki oraz trzecia wieś Łuniew w ziemi mielnickiej, również w wojew. podlaskim, parafii Międzyrzec. Zdaje się, że Łuniewo Szczubły i Ł. Małe to była jedna i ta sama wieś. Papiery Wojnów przywożę do Warszawy za tydzień”¹¹².

¹⁰⁸ Ibidem, list z 29 IV 1900.

¹⁰⁹ Ibidem, list z 4 I 1897.

¹¹⁰ Ibidem, list z 25 II 1903 (data stempla).

¹¹¹ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. II, k. 42-43.

¹¹² A PAN Warszawa, sygn. III-65/40, k. 28-29.

Opracowanie zebranego materiału zlecił Łuniewski znanemu heraldykowi Stanisławowi Dołędze Cieszkowskiemu. Ułożona przez niego w 1900 r., uzupełniona kilkoma tablicami genealogicznymi monografia rodu Łuniewskich herbu Łukocz o przydomku Plewa ukazała się jako dodatek do XXV tomu *Złotej księgi szlachty polskiej* T. Żychlińskiego. Łuniewski zamówił 5 egzemplarzy całego tomu, a oprócz tego oddzielnie wydrukowano 50 odbitek monografii Łuniewskich.

W rękopisach pozostały pomniejsze prace Łuniewskiego: o zamku w Liwie i drodze terespolskiej¹¹³. W 1898 r. przekazał do druku Kasie im. Mianowskiego odnalezioną przez siebie ilustrację starostwa korytnickiego¹¹⁴, ale brak wiadomości o losach tego źródła. Podobno Łuniewski zbierał materiały do dziejów powiatu węgrowskiego, a nawet przygotował jego monografię, ale w jego papierach nie zachowały się ślady tej pracy¹¹⁵.

Ojciec rodziny, obywatel Królestwa, społecznik

„Ponieważ w przyszły Poniedziałek obchodzić będziesz dzień swego patrona, racz więc przyjąć ode mnie słowa najserdeczniejszych życzeń, a głównie jedno wielkie prawdziwie przyjacielskie życzenie, żebyś jak najszybciej zakończywszy ostatecznie sprawę rozwodową mógł uślać sobie nowe gniazdo i z zacną małżonką, prawdziwą Polką i obywatelką, przy rodzinnem ciepłe ogniska domowego, długie lata zażywał zdrowia czerstwego, pomyślności doczesnej i pociechy z dzieci, na pożytek krajowi wychowywanych” – pisał w styczniu 1881 r. do przyjaciela Gloger¹¹⁶. Odtąd nie ustawał w wysiłkach, by Tymoteusza wyswatać, równocześnie poszukując żony dla siebie.

W rok później dopytywał się o krążące pogłoski o zaręczynach Łuniewskiego. „Ponieważ o najserdeczniejszych życzeniach moich wiem, że nie wątpisz, racz mi więc donieść niebawem, czy istotnie tak jest, bo ludziom nie wszystko można wierzyć, a ja pragnąłbym raz nareszcie ujrzeć Cię szczęśliwym i powitać kosmato”¹¹⁷. Według podań ludowych

¹¹³ Ibidem, sygn. III-65/19, k. 11-21.

¹¹⁴ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. II, k. 116.

¹¹⁵ PSB, t. XVIII, s. 570; M. Rawicz – Witanowski, op. cit., s. 379 informował, że w handlu ukaże się monografia Łuniewskiego z rysunkami Olszewskiego.

¹¹⁶ BN, dz. rkps., sygn. 5767, k. 2. List z 21 I 1881.

¹¹⁷ Ibidem, k. 6-7. List z 27 I 1882.

podanie ręki przez kawałek futra miało zapewnić płodność i dostatek. Wiadomość o zaręczynach nie została potwierdzona i Gloger nadal rozglądał się za towarzyszką życia dla Tymoteusza.

W listopadzie 1883 r. mając na oku ważny cel zapraszał go do Jeżewa. „Mam na widoku Ciebie i Twoje szczęście – pragnę, żebyś poznał prawdziwego anioła, ufając, że moja ręka w tym razie będzie szczęśliwą. Twój Zygmunt. PS. Przybywaj nie zwlekając między 1 a 6 grudnia, bo inaczej nie poznałbyś tej pięknej i pocziwej, a mnie wybornie znanej i zaufanie nasze posiadającej istoty”¹¹⁸. Swoje sprawy rodzinne – jak wspomniano na wstępie – już dopełnił, żeniąc się w 1883 r. z Aleksandrą Jelską.

W ostatnich dniach września 1884 r. Łuniewski znalazł wreszcie swój ideał poznając Marię Izabelę Boglewską, córkę prezydenta miasta Płocka. Odtąd wszystko poszło w tempie błyskawicznym. „Piękność, rozum, uprzejmość trafiły mi do serca, a że przeczułem, że podobałem się wzajemnie, oświadczyłem się i zostałem przyjęty” – wspominał. Ślub odbył się 25 października w Warszawie i młoda para odjechała do Korytnicy. „W żonie mojej Bóg dał mi istotę wyborną pod każdym względem; rozumna, łagodna, rozsądna, wyborna żona, matka, sąsiadka i Pani dla służby” – po kilkunastu latach zapisał w pamiętniku¹¹⁹.

W dwanaście lat młodszej od siebie absolwentce Aleksandrowsko-Maryjskiego Instytutu Panien znalazł Łuniewski nie tylko dobrą żonę i matkę, ale również pomocnika w pracach pisarskich i gospodarstwie. Na wystawie w październiku 1900 r. Maria Łuniewska zdobyła mały srebrny medal za owoce¹²⁰. W 1885 r. urodziła się córka Maria, w dwa lata później Zofia Adela, w 1890 r. syn Karol Antoni Józef, zmarły na dyfteryt w wieku dwóch lat, w 1893 r. Łuniewscy doczekali się trzeciej córki Anny Stanisławy, a w 1895 r. syna Michała.

Zacieśniła się jeszcze przyjaźń z Glogerem i jego rodziną. „Żona moja bardzo pragnie poznać twoją panią, a ja mam nadzieję, że znajomość ta zamieni się w szczerą przyjaźń” – pisał Gloger w listopadzie 1885 r.¹²¹ Rozpoczęły się wzajemne odwiedziny z żonami i dziećmi. „Dzieci odliczają dnie i godziny” – donosił Gloger w sierpniu 1896 r. w odpowiedzi na zapowiedź wizyty Łuniewskich w Jeżewie¹²². Córki Łuniewskich „odnowiły znajomość” z dziećmi Glogerów i zobaczyły

¹¹⁸ Ossolineum, sygn. III/13134. List z 25 XI 1883.

¹¹⁹ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 89-90.

¹²⁰ Ibidem, cz. II, k. 153.

¹²¹ Ossolineum, sygn. III/13134. List z 15 XI 1885.

¹²² Ibidem, list z 19 VIII 1896.

zbiory archeologiczne. „W całej tej wycieczce bawiliśmy się doskonale” – zapisał Tymoteusz¹²³.

Rodzina nie przesłoniła jednak Łuniewskiemu zainteresowań i zajęć gospodarczych. Na lata dziewięćdziesiąte przypada okres najintensywniejszych poszukiwań źródłowych i prac pisarskich. Równocześnie nadal udzielał się intensywnie na polu działalności społecznej, wspierając swoim wkładem intelektualnym czy datkami pieniężnymi każdą inicjatywę obywatelską i patriotyczną. Podzielał w całej rozciągłości opinię Glogera o roli ziemiaństwa, który pisał w marcu 1881 r.: „(...) Dziś gdy kraj pustoszeje, domy zacne, obywatelskie mają wielkie posłannictwo i niepospolitą doniosłość w społeczeństwie. Wszelkimi słowami trzeba je tworzyć i utrzymywać”¹²⁴. Całą swoją działalność, zarówno na niwie rolnictwa, jak i poprzez rozkopywanie grobów i kurhanów, badanie przeszłości czy korespondencje do pism, traktował po prostu jako swój patriotyczny, obywatelski obowiązek.

W czerwcu 1887 r. Zarząd Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk mianował Łuniewskiego swoim członkiem – korespondentem, zapraszając go „jak najprzejmiej do współudziału w pracach naukowych i popieraniu usiłowań wspólnych, mających na celu szerzenie i podtrzymywanie mowy, nauki i sztuki ojczyste”¹²⁵. Dziękując za wyróżnienie Łuniewski pisał: „(...) zaliczenie mnie do grona członków uważam jako zachętę do usilności w pracy, bo skromny zakres mojej działalności nie może rościć prawa do tyle zaszczytnego odznaczenia, jakie mnie z łaskawości Waszej spotkało”¹²⁶.

Swoje dzieło o rolnictwie u Rzymian zadedykował Uniwersytetowi Jagiellońskiemu na jubileusz jego powołania. „Za pamięć okazaną nam w pięćsetną rocznicę odnowienia naszego Uniwersytetu, serdeczne składamy dzięki. (...) Toteż cenną rozprawę, jaką w tą piękną rocznicę Uniwersytet Jagielloński od Wielmożnego Pana otrzymał, zamieściliśmy w zbiorze pamiątek jubileuszowych, aby i napóźniejszym pokoleniom świadczyła o tem, że święto Wszechnicy Jagiellońskiej było świętem całego narodu” – brzmiało pismo senatu Uniwersytetu, podpisane przez rektora Stanisława Tarnowskiego¹²⁷.

Nie mogło zabraknąć go wśród inspiratorów, uczestników i propagatorów różnych inicjatyw społecznych, dobroczynnych czy naukowych. Był m. in. od 1888 r. członkiem komitetu stypendialnego imienia Fran-

¹²³ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. II, k. 169.

¹²⁴ BN, dz. rkps., sygn. 5767, k. 3-4. List z 30 III 1881.

¹²⁵ A PAN Warszawa, sygn. III-65/33, k. 3. Dyplom z 13 VI 1887.

¹²⁶ Ibidem, k. 2. List z 28 VI 1887.

¹²⁷ Ibidem, sygn. III-65/43, k. 14. Pismo z 10 VII 1900.

ciszka Kamińskiego dla studentów Uniwersytetu w Warszawie, w maju 1899 r. przyjęto go w poczet członków rzeczywistych Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowym imienia rektora Szkoły Głównej Józefa Mianowskiego. W maju 1903 r. został członkiem Warszawskiej Kasy Przewodności dla literatów i dziennikarzy¹²⁸. Oczywiście wiązało się to z koniecznością finansowego wspierania tych instytucji. W Kasie Przewodności opłacało się 12 rubli składki rocznej nie licząc 5 rubli wpisowego. W życiorysie Łuniewskiego w *Księdze pamiątkowej siedlczan* znalazła się informacja, że na fundusz stypendialny F. Kamińskiego przekazał 5 tys. rubli z ubezpieczenia na życie¹²⁹.

Zwracano się do niego z licznymi apelami o poparcie dla różnych inicjatyw patriotycznych. W grudniu 1899 r. Komitetowi Obchodów 25-lecia pracy pisarskiej Henryka Sienkiewicza przesłał 25 rubli i 50 kopiejek od siebie i zebrane wśród najbliższych sąsiadów¹³⁰. Na pomnik A. Mickiewicza w Warszawie dał 30 rubli – 25 od siebie i żony, i 5 od dzieci¹³¹.

„W nadziei, że Wielmożny Pan zechce dopomóc do spełnienia tego wiekopomnego dzieła, mamy zaszczyt w imieniu Komitetu zajmującego się sprawą pomnika zaprosić Pana do zbierania na cel powyższy składek w gronie wielbicieli Chopina” – zwracał się Komitet Budowy Pomnika tego wielkiego muzyka w 1902 r. I tym razem Łuniewski nie odmówił. „Opodatkował” siebie, żonę i dzieci, a zebrane w ten sposób 10 rubli przesłał do Warszawy¹³².

Podobnie szeroką działalność społeczną rozwijał w powiecie węgrowskim. Od 1879 do 1888 r. pełnił funkcję sędziego gminnego w Korytnicy. „W sądzie wychodziłem zawsze z punktu niezależnej świętej prawdy i sprawiedliwości (...). Miałem zawsze to na uwadze, że zadaniem sędziego jest wzbudzić w ludziach poszanowanie dla starszych, uszanowanie własności, uszlachetnić obyczaje (...). Przy przeprowadzaniu zgody korzystałem, aby przedstawić stronom brzydotę, jaką daje niezgoda sąsiedzka – proponowałem warunki zgody” – przedstawiał swoje refleksje na temat powinności sędziego¹³³. Wybierano go zawsze zdecydowaną większością głosów, dopóki naczelnik powiatu nie cofnął jego nominacji.

¹²⁸ Ibidem, sygn. III-65/33, k. 7, 10.

¹²⁹ *Księga pamiątkowa siedlczan...*, s. 444.

¹³⁰ A PAN Warszawa, sygn. III-65/43, k. 18-19.

¹³¹ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. II, k. 40.

¹³² A PAN Warszawa, sygn. III-65/40, k. 46.

¹³³ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. I, k. 170.

Był również radcą ubezpieczeń na gminy Korytnica, Starawieś, Jaczew i Borze od 1875 r. Należał do Komitetu Drogowego powiatu węgrowskiego, do współzałożycieli Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Siedlcach. W 1895 r. ułożył memoriał o potrzebach ekonomicznych guberni siedleckiej, który został wręczony gubernatorowi Subotkinowi. Domagał się w nim m.in. wyznaczenia na posady „ludzi wykształconych i zacnych bez różnicy pochodzenia i wyznania”, zgody na domowe nauczanie po polsku, zorganizowania towarzystwa rolniczego w guberni, wprowadzenia wykładów z rolnictwa i ogrodnictwa w szkołach gminnych, obniżki procentu od pożyczek i taryf kolejowych na eksport zboża i mąki za granicę, budowy nowych dróg i ulepszenia już istniejących¹³⁴. Memoriał przedstawił gubernatorowi osobiście.

Jeszcze w 1885 r. w odpowiedzi na kwestionariusz hrabiego Ludwika Krasieńskiego określił potrzeby rolnicze powiatu węgrowskiego. Postulował cofnięcie aktu o spławności rzeki Liwiec wydanego w 1867 r., który uniemożliwiał budowę młynów i spiętrzanie wody w celu nawadniania łąk, zadrzewiania wydm, ulepszenia sieci dróg i budowę nowej drogi z Węgrowa przez Liw, Jadów i Radzymin do Warszawy, wreszcie założenie szkoły 4-klasowej (progimnazjum) w Węgrowie w budynkach po klasztorze reformatów¹³⁵.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych Łuniewski opracował dla naczelnika powiatu 10-punktowy wykaz najpilniejszych potrzeb w zakresie gospodarki, rolnictwa i oświaty w powiecie. Powtórzył w nim postulaty o zniesieniu spławności Liwca, zadrzewianiu piasków i wydm, konieczności budowy nowej drogi do Warszawy i dróg lokalnych w powiecie, założeniu progimnazjum w Węgrowie. Domagał się także „choć jednej szkoły rolniczej początkowej w powiecie z wykładem ogrodnictwa, pszczelnictwa i rzemiosł”, założenia w Węgrowie szpitala miejskiego, utworzenia w każdej gminie kas pożyczkowych w celu uchronienia włościan od gnębiącej ich lichwy, połączenia małych gmin w większe i przeznaczenia zaoszczędzonych w ten sposób funduszy na różne roboty rolniczo-przemysłowe. Na koniec proponował znakowanie koni dla zabezpieczenia przed kradzieżą¹³⁶. Nie wiemy, jaki memoriał ten odniósł skutek i czy w ogóle dotarł do władz powiatu.

Wspierał radami i pomocą finansową różne inicjatywy społeczne. Pod datą 1 grudnia 1897 r. zanotował, że zapisał się na członka honorowego Straży Ogniowej w Węgrowie, wpłacając 25 rubli składki¹³⁷.

¹³⁴ Ibidem, cz. I, k. 133-134.

¹³⁵ A PAN Warszawa, sygn. III-65/21, k. 6.

¹³⁶ Ibidem, sygn. III-65/22. *Potrzeby ekonomiczne i rolne powiatu węgrowskiego. Memoriał* (brudnopis).

¹³⁷ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. II, k. 96.

Na budowę kościoła parafialnego w Korytnicy, wzniesionego w latach 1875-1880 według projektu Bolesława Podczaszyńskiego, wydał – jak sam obliczał – materiałem i gotówką 3797 rubli. Na poświęcenie kościoła 11 września 1880 r. przybył biskup wrocławsko-kujawski Wincenty Popiel i kilka tysięcy wiernych. Władze i księży podejmował Łuniewski u siebie¹³⁸. Dla kościoła ufundował w 1895 r. ambonę. Od 1874 r. był jego kolatorem i prezesem dozoru kościelnego. Przewodniczył Komitetowi Budowy Wieży kościoła korytnickiego.

Wspomniano już, że Łuniewski był wrogiem hazardu. „Nigdy nie strwo- nił ani jednej godziny na grę w karty...” – pisał Z. Gloger¹³⁹. Szeroki oddźwięk wywołał jego projekt obłożenia 10% podatkiem gier hazardowych¹⁴⁰. „Warto by nad tą sprawą zastanowić się głębiej i zbadać ją bliżej, skoro została postawiona na porządku dziennym i poddana dyskusji publicznej” – skomentował projekt sprawozdawca „Kuriera Warszawskiego”¹⁴¹.

Właściciel Łazisk. Ostatnie lata życia

18 sierpnia 1897 r. Łuniewski po raz pierwszy poważnie zaniemógł. Zrobiło mu się słabo, dostał potów i zawrotów głowy, ale nawykły do ustawicznej pracy poleżał kilka godzin i wyjechał na pole¹⁴². Choroba przykuła go do łóżka na kilka dni na przełomie października i listopada tego roku. Odtąd zdrowie właściciela Korytnicy zaczęło coraz wyraźniej się pogarszać.

W 1900 i 1901 r. Łuniewski jeździł do Ciechocinka, aby zażyć tamtejszych leczniczych kąpiel. Czuł się coraz gorzej. Już w końcu lat dziewięćdziesiątych powziął myśl sprzedaży Korytnicy i kupna mniejszej posiadłości. W latach 1900-1901 wielu potencjalnych nabywców oglądało gospodarstwo. W grudniu 1901 r. Łuniewski zdecydował się sprzedać Korytnicę Teodorowi Holder-Eggerowi¹⁴³.

¹³⁸ Ibidem, cz. I, k. 100.

¹³⁹ „Gazeta Polska”, nr 105 z 28 IV 1905, s. 2.

¹⁴⁰ T. Łuniewski, *O potrzebie obłożenia podatkiem procederu karcianego*, „Gazeta Warszawska”, nr 95 z 9 IV 1903, s. 3.

¹⁴¹ *Z prasy polskiej*, „Kurier Warszawski”, nr 100 z 10 IV 1903, s. 4.

¹⁴² T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. II, k. 63.

¹⁴³ Ibidem, cz. II, k. 176. O Teodorze Holder-Eggerze szerzej w artykule o jego żonie: A. Kołodziejczyk, *Maria Holder-Eggerowa (1875-1941). Z dziejów obozu narodowego na Podlasiu*, „Szkice Podlaskie”, nr 7, 1999, s. 193-206.

Jednocześnie rozglądał się za nowym majątkiem. Wybór padł na Łaziska w gminie Jakubów w powiecie nowomińskim (mińskomazowieckim) o powierzchni 29 włók (około 900 morgów). W związku z wizytą w Łaziskach zanotował: „budynki bardzo liche, uprawa bardzo zła, park ładny opuszczony, krów 80, koni 14. (...) Żyd żąda po 2300 za włókę, warte 1600”. Oceniał, że do uregulowania gospodarstwa potrzeba włożyć około 10 tys. gotówką¹⁴⁴.

Parafia Jakubów istniała już w XV w. Dobre Łaziska były przed 1841 r. własnością gen. Aleksandra Roźnieckiego i obejmowały 6385 morgów. W 1841 r. na publicznej licytacji drogą przymusowego wywłaszczenia nabyła je Aniela z Jezierskich hrabina Scipio del Campo. Przed uwłaszczeniem do Łazisk należały wsie: Łaziska, Rembiska, Rządze i Przystań. W 1884 r. dobra zajmowały 1387 morgów, zaś według Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego folwark Łaziska wraz z nomenklaturami Jeaki i Olechów liczył 1277 mórg, z tego grunty orne i ogrody 445 mórg, łąki-138, pastwiska-5, las-622, nieużytki i place-61 mórg; ponadto w osadach wieczysto-czynszowych, młynarskich i innych-267 mórg. W majątku znajdowały się 3 budynki murowane i 17 drewnianych¹⁴⁵. W następnych latach obszar majątku uległ poważnej redukcji.

19 marca 1902 r. Łuniewski kupił Łaziska za 70 653 ruble. „Daj Boże zdrowie i powodzenie, to przy pomocy Boga da się urządzić dobre gospodarstwo” – pisał. W końcu czerwca tego roku sprzedał Korytnicę Teodorowi Holder-Eggerowi za 276 764 ruble, po 3100 rubli od włóki. „Tak mnie, jak Żonie i dzieciom było wielka szkoda Korytnicy, bo to dobry majątek i Bóg błogosławił pracy, jedynie tylko choroba moja, zawroty głowy skutkiem wapnienia naczyń (skleroza) nakazały mnie sprzedaż, aby zmniejszyć pracy i przygotować działki. Wielce nam przykro było rozstać się z Korytnicą” – tłumaczył swoją decyzję¹⁴⁶.

Rzeczy zaczęto przewozić do Łazisk w kwietniu, a w styczniu 1903 r. Łuniewski przeniósł się tam z całą rodziną. W 1902, 1903 i 1904 r. bywał znowu w Ciechocinku. W 1904 r. – dwukrotnie. Ale kąpiele nie przynosiły radykalnej poprawy: „Łaziska chce mój mąż stanowczo sprzedać, co najwyżej zastawiając dom i ogród” – pisała Maria Łuniewska do proboszcza w Jakubowie w 1904 r.¹⁴⁷. Mimo że nie ciążył na nim taki obowiązek, Łuniewski ofiarował na rzecz parafii Jakubów 1000 rubli¹⁴⁸.

¹⁴⁴ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. II, k. 179-180.

¹⁴⁵ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. V, Warszawa 1884, s. 621.

¹⁴⁶ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. II, k. 182.

¹⁴⁷ Ossolineum, sygn. III/13134. List bez daty.

¹⁴⁸ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. II, k. 183.

Z powodu złego stanu zdrowia nie wziął udziału w zjeździe wychowanków Szkoły Głównej w czerwcu 1903 r.¹⁴⁹

Nadal Łuniewskich odwiedzali liczni goście, w tym Z. Gloger. 17 października 1903 r. pisał do Łazisk: „Kochany Tymoteuszu! Dziś jadę na kilka dni do Jeżewa; skąd powracam w środę wieczorem tj. 4 listopada, a potem około niedzieli pragnąłbym odwiedzić drogich Państwa w Łaziskach, ale tak żeby zastać ich w domu i nie przeszkodzić w jakim wyjeździe. Ponieważ jestem teraz wolniejszy, bo encyklop[edię] wczoraj pisać skończyłem, więc mogę zastosować się do dnia, w którym będziesz sobie życzył abym przyjechał. Ja mógłbym najprędzej przyjechać w sobotę (7 listop[ada]) pociągiem popołudniowym i prosiłbym o bryczkę do Mińska na zmrok. Oznacz zresztą dzień a zastosuję się, ale napisz wprędce, tak żebym jak powrócę z Jeżewa zastał Twoją kartę i miał czas wyprawić jeszcze słów kilka donosząc stanowczo o pociągu. Ścisłkam Cię najserdeczniej, Twój – Zygmunt”¹⁵⁰.

„Proszę przyjąć życzenia wszelkiej pomyślności w Nowo rozpocząć się mającym Roku – pisał w grudniu 1904 r. do Łuniewskiego z dalekiej Syberii Franciszek Odrowąż Wilkoński. – Życzenia te przesyłam Sz. Państwu w tem przekonaniu, że spełnią się w całej rozciągłości, albowiem kto umie żyć poczciwie i rozumnie, mierzyć siłami zamiary, a wytrwałością zastępować słomiane zrywy, ten nie może rozminąć się ze szczęściem, jakiego dostarcza przekonanie spełnionych obowiązków, wspomnienie rozumnie zużytkowanego życia i widok rezultatów najtrwalszej, bo ograniczającej się do najbliższego otoczenia działalności”¹⁵¹. Pięknie brzmiały słowa o spełnionym obowiązku życia.

Tymoteusz Łuniewski zmarł 20 kwietnia 1905 r. w Warszawie, dokąd – jak podawała prasa – udał się na kurację w chorobie sercowej. Przed śmiercią polecił, aby pochowano go na Powązkach, a pogrzeb odbył się skromnie. W dwa dni później w ostatniej drodze odprowadzili go liczni przedstawiciele środowisk ziemiańskich, prasy rolniczej, przyjaciele. Nekrologi ukazały się w „Gazecie Polskiej”, „Gońcu Wieczornym”, „Kurierze Warszawskim”, „Gazecie Rolniczej”, „Kraju”, „Bibliotece Warszawskiej”, krakowskim „Czasie”, „Dzienniku Poznańskim” i na łamach wielu innych pism. „(...) Był to człowiek niezwykle czynny, niezmiernie pracowity i bardzo pożyteczny, przedwczesna więc śmierć jego wyrządza społeczeństwu naszemu prawdziwą szkodę” – pisała

¹⁴⁹ Bibl. Publiczna w Warszawie, dz. rkps., sygn. Akc. 2703. Materiały Zjazdu..., korespondencja Józefa Leskiego.

¹⁵⁰ Ossolineum, sygn. III/13134, k. 87; A. Kołodziejczyk, *Korespondencja przyjaciół...*, s. 253.

¹⁵¹ Ossolineum, sygn. I/18887. Listy F. O. Wilkońskiego do T. Łuniewskiego z lat 1899-1904, k. 61. List z 19 XII 1904.

„Gazeta Rolnicza”¹⁵². „Całe życie śp. Tymoteusza Łuniewskiego było jednym pasmem ciężkiej pracy zawodowej i obowiązków obywatelskich, które podkopały jego zdrowie, zabierając przedwcześnie pożytecznego i światłego obywatela kraju (...). Prace jego odznaczały się zawsze wielką trzeźwością i wysokim poczuciem obowiązków obywatelskich, od których zresztą sam nigdy się nie uchylał...” – donosił „Goniec Wieczorny”¹⁵³.

W 1902 r Łuniewski dokonał swoistego podsumowania dorobku swego życia. „W ciągu życia swego posiłkowałem się motorem potężnym, bo zbudowanym z żelaznej woli, stalowej energii, a wspartym na granitowym fundamencie wytrwałości i znajomości rzeczy. Kapitału zawsze miałem mało, lecz używałem go oszczędnie i z zastanowieniem. Małymi środkami Bóg pozwolił mi w ciągu 30-letniej pracy na roli (od 1870-1900) powiększyć mienie dziesięć razy, a całość pracy pozwoliła mi zająć poważne stanowisko w społeczeństwie” – zapisał w pamiętniku¹⁵⁴. Właściwie niewiele można do tej autooceny dorzucić.

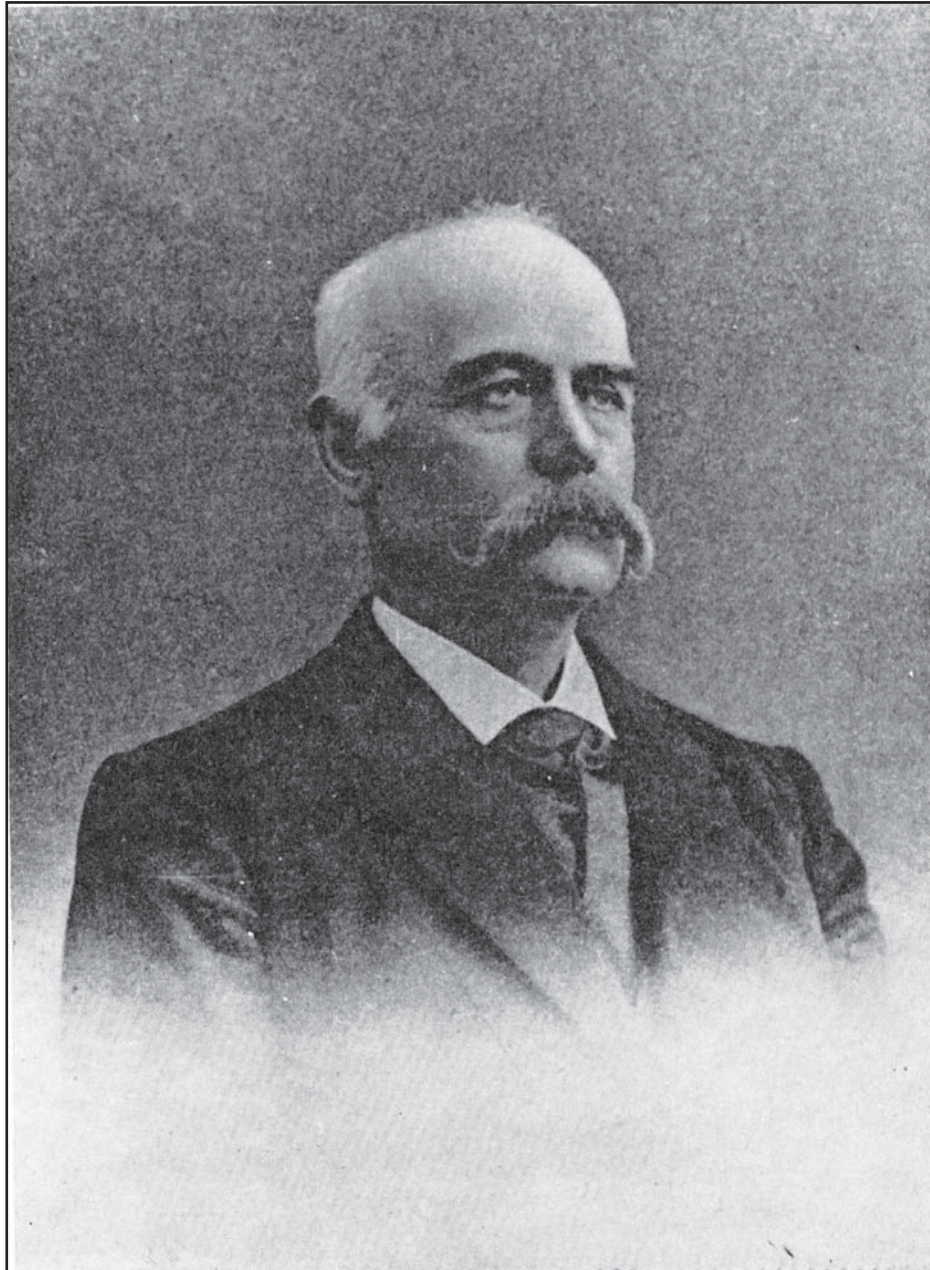
We wstępie do czwartego wydania *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* Z. Glogera Julian Krzyżanowski podzielił się z czytelnikami swoją opinią na temat kultury polskiej po Powstaniu Styczniowym. „Druga połowa wieku XIX zapisała się złotymi zgłoskami w dziejach kultury polskiej jako okres powstania i świetnego rozwoju nauk, zwłaszcza humanistycznych – podkreślił ten wybitny uczyony i humanista. – Niezwykłość tego zjawiska polegała przede wszystkim na fakcie, że było ono samorodne, w przeciwieństwie bowiem do krajów posiadających organizację państwową, opiekującą się również nauką, Polska organizacji tej pozbawiona i – co gorsza – narażona na przeróżne szykany i represje ze strony władz zaborczych skazana była na własne siły w postaci działalności ośrodków społecznych i wysiłków jednostkowych”¹⁵⁵. Dzięki wysiłkom takich właśnie „jednostek”, jak Gloger, Łuniewski, Kajetan Kraszewski z Romanowa, August Cieszkowski z Suchej, Józef Łoski z Kostomłotów, Ignacy i Kazimierz Popieowie z Turny i setek innych duch polskości na Podlasiu i Wschodnim Mazowszu – szerzej – w Królestwie Polskim, przetrwał okres najintensywniejszej rusyfikacji, a dorobek nauki został wzbogacony licznymi publikacjami. Ich aktywność na polu naukowym, zaangażowanie w działalności wydawniczej, literackiej i publicystycznej, poświęcenie dla sprawy narodowej, udział w obchodach, akcjach patriotycznych i społecznych stały się wzorem do naśladowania dla pokolenia, które już wkrótce rozpoczęło walkę o zmartwychwstanie Rzeczypospolitej.

¹⁵² „Gazeta Rolnicza”, nr 17 z 29 IV 1905, s. 311.

¹⁵³ „Goniec Wieczorny”, nr 177 z 21 IV 1905.

¹⁵⁴ T. Łuniewski, *Pamiętnik...*, cz. II, k. 11.

¹⁵⁵ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I, s. 2 (wstęp).



Tymoteusz Łuniewski (1847-1905). Fot. ze zbiorów A. Kołodziejczyka



Rysunki dworu i kościoła w Korytnicy autorstwa Jana Olszewskiego w pamiętniku T. Łuniewskiego. Fot. ze zbiorów A. Kołodziejczyka



Córki Tymoteusza Łuniewskiego - Maria (ur. 1885) i Zofia Adela (ur. 1887 r.)



Pocztówka wydana nakładem T. Łuniewskiego w 1901 r.
ze zbiorów Arkadiusza Kołodziejczyka

Dobra Łuniewo

D. 2 mar. 1901. adrekiem i przewiezeniem do adreśnej
 Księgi Hypotekcyjnej pod nazwą Dobra Łuniewo,
 550 morg 192 przęt gruntów Wienyjsko-orygnowych z wy-
 karu dóbr Korytnice z działu III & 41 i 2 44 b. 2 e. fig.
 z opłatą roczną oryzowem 390 kop 76.

Przy dobrach Korytnice zostały pozawie Wienyjsko-Oryznowe
 Młyn Bechana 18 m 285 przęt z opłatą roczną 370 50 kóp młw. 400 k
 Wiatrak w Korytnicy i grunt młynarski 15-30 młw. 300
 przy drodze Twardziej 17 morg

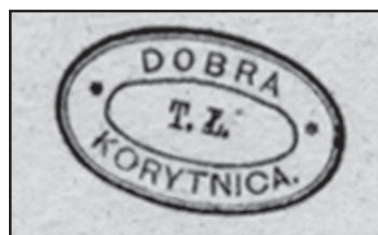
35 m - 285 przęt mł. 52, 80 młw. 700

Korytnice d. 10/3 1904 Tymoteusz Łuniewski

Własnoręczne wpisy Tymoteusza Łuniewskiego do księgi Akt Starych dóbr Korytnica

Istnieje od 1856 r.
 FABRYKA
 SERA SMETANKOWEGO
Tymoteusza Łuniewskiego
 w Korytnicy.
 St. p. Węgrów gub. Siedlecka.

Dyplom Zasługi w r. 1888.
 PRODUKCOJA KARTOFLI
 do Sadzenia
TYMOTEUSSZA ŁUNIEWSKIEGO
 w KORYTNICY
 St. p. Węgrów gub. Siedlecka.



Pieczenie Dóbr Korytnica Tymoteusza Łuniewskiego



Dwór w Korytnicy. Rysunek Edyty Wysockiej-Kulik



Gloger Zygmunt (1845-1910) - współpracownik i przyjaciel
Tymoteusza Łuniewskiego



Maria Łuniewska. Rzeźba Konstantego Laszczki, 1899, brąz,
Muz. Narodowe w Warszawie

Korespondencja przyjaciół. Listy Zygmunta Glogera do Tymoteusza Łuniewskiego z lat 1879-1904

Obydwaj należeli do kategorii ludzi niepospolitych, skalą oraz rozległością zainteresowań wyrastających znacznie ponad przeciętność warstwy ziemiańskiej, którą reprezentowali. Zygmunt Gloger - etnograf, folklorysta, antropolog, krajoznawca, historyk, archeolog, kolekcjoner, publicysta – słowem zbieracz „starożytności”, wielki patriota, autor *Encyklopedii Staropolskiej*. Tymoteusz Łuniewski - pisarz rolniczy, publicysta, archeolog, historyk rolnictwa i Podlasia - autor licznych prac, „starożytnik”, także gorący patriota. Od końca lat siedemdziesiątych XIX w. stali się serdecznymi przyjaciółmi. Pierwszy z prezentowanych 40 listów Glogera do Łuniewskiego z 29 czerwca 1879 r. zatytułowany jest „Szanowny Panie Tymoteuszu”, wszystkie pozostałe bez wyjątku rozpoczynają się zwrotem „Kochany Tymoteuszu”. I był chyba Tymoteusz dla Zygmunta druhem najserdeczniejszym i najbliższym aż do śmierci tego pierwszego w 1905 r.

Zygmuntowi Glogerowi (1845-1910) poświęcono dziesiątki prac naukowych i popularnonaukowych, wiele not w słownikach i encyklopediach¹.

¹ „Rocznik Towarzystwa Krajoznawczego”, t. IV, 1910 (poświęcony Z. Glogerowi); A. Fischer, *Zygmunt Gloger*, „Lud”, 1910, z. 3; H. Syska, *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1963; *Zygmunt Gloger - badacz przeszłości ziemi ojczystej*. Pr. zb. pod red. J. Babcza, A. Kutrzeby-Pojnarowej, Warszawa 1979; J. Krzyżanowski, *Zygmunt Gloger i jego Encyklopedia Staropolska*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana* (wstęp). Warszawa 1978; T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1985; S. Maciejewski, *Pasje jezewskiego tytana*, [w:] *Szlachetni pasjonaci*, Olsztyn 1978, s. 271-312; T. Komorowska, *Zygmunt Gloger i popularyzacja folkloru*, [w:] *Dzieje folklorystyki polskiej w latach 1863-1918*. Pr. zb. pod red. H. Kapeluś, Warszawa 1982, s. 104-123; A. Antoniuk, *Wystawa „Zygmunt Gloger” w Muzeum Okręgowym w Białymstoku*. „Rocznik Białostocki”, t. 12, 1974, s. 488-491; R. Żurkova, *Zygmunta Glogera związki z Akademią, Umiejętności w Krakowie*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, R.XIX: 1973, Kraków 1974, s. 135-147; A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Kultura ludowa i jej badacze. Mit i rzeczywistość*. Warszawa 1977, s. 40-47; A. Dobroński, *Znaki tożsamości narodowej według Zygmunta Glogera*, „Niepodległość i Pamięć”, nr 10, Warszawa 1998, s. 87-94; idem, *Zygmunt Gloger o cudzoziemcach*, [w:] *Z dziejów Europy środkowo-wschodniej...*, Białystok 1995, s. 283-290; *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII (A. Kutrzeba-Pojnarowa); *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. I, Warszawa 1984 (J. Krzyżanowski).

W swoim rodzinnym Jeżewie pod Tykocinem zgromadził począwszy od 1872 r. ogromne zbiory muzealne, archeologiczne, etnograficzne i biblioteczne. Przed śmiercią przekazał je warszawskim i krakowskim instytucjom naukowym i muzealnym: Akademii Umiejętności, Muzeum Narodowemu, Bibliotece Publicznej w Warszawie i Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu, którego był pierwszym prezesem. Swoje zamiłowania i pasje rozwijał drogą samouctwa, pozostając pod wpływem takich osobowości jak historyk Julian Bartoszewicz, powieściopisarz Józef Ignacy Kraszewski, geograf i poeta Wincenty Pol i etnograf Oskar Kolberg. Korespondował z niemal wszystkimi uczonymi i pisarzami trzech zaborów, pozostawiając spuściznę naukową i literacką idącą w setki publikacji książkowych, rozpraw i artykułów, był autorem setek publikacji prasowych². W jednym z felietonów określono go mianem „tytana pracy z Jeżewa”. Jego biografka - Teresa Komorowska zadała pytanie: „Dlaczego mogąc spokojnie i dostatnio żyć w swoim Jeżewie, sam z własnej woli podejmował coraz to nowe zadania i obowiązki, których sumienne spełnianie zmusiło go do narzucenia sobie surowej dyscypliny, do liczenia się z każdym dniem, niemal godziną, do skąpienia czasu na wypoczynek i prowadzenia bardzo skromnego życia, bo na dodatek do całej tej ciężkiej harówki z biegiem lat coraz więcej dokładał z własnej kieszeni. Trudno to dziś pojąć, choć wówczas takie postawy nie należały do wyjątków. Było to drugie półwiecze zaborów i lata upartej walki o polskość tej ziemi i wszystkich jej mieszkańców”³.

Chociaż nie miał uniwersyteckich tytułów, został przez Juliana Krzyżanowskiego przypisany jednoznacznie do grona uczonych, obok takich sław jak Karol Estreicher, autor *Bibliografii Polskiej*, Aleksander Brückner czy Jan Stanisław Bystron⁴. Sam Gloger nigdy nie eksponował swojej osoby i zasług. Służył sprawie, służył krajowi - Polsce i Polakom. Ten ideał służebności przewija się nader często w przedstawionych poniżej listach. „Ani jednej godziny w życiu – pisał – nie strwoiłem na rozrywkę w karty, nie spędziłem ani dnia w podróży poza granicami Słowiańszczyzny, nie byłem ani razu na wyścigach, na balu publicznym, maskaradzie, majówce dla zabawy”⁵. Zmarł 15 sierpnia 1910 r. w Warszawie. Nad grobem na Cmentarzu Powązkowskim przemawiali: Aleksander Kraushar w imieniu Towarzystwa Naukowego i Aleksander Janowski, wiceprezes Towarzystwa Krajoznawczego.

² S. Demby, *Bibliografia pism Zygmunta Glogera*, Warszawa 1911; przedruk [w:] *Zygmunt Gloger - badacz. przeszłości...*, s. 99-139; *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut*, t. 14, Warszawa 1973, s. 79-85.

³ T. Komorowska, *Gloger...*, s. 7.

⁴ J. Krzyżanowski, Z. *Gloger i jego Encyklopedia Staropolska...*, s. 1-2.

⁵ Cyt. za S. Szenic, *Cmentarz. Powązkowski 1891-1918. Zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1983, s. 274.

Znacznie mniej znane jest życie i działalność Tymoteusza Łuniewskiego (1847-1905)⁶. „Zgasł w nim jeden z wychowalców Szkoły Głównej, który przyniósł jej zaszczyt pożyteczną, cichą, rozumną obywatelską pracą całego życia swego dla kraju, który ukochał tak serdecznie” - pisał we wspomnieniach pośmiertnych 28 kwietnia 1905 r. Gloger⁷. Podobnie jak on, Łuniewski należał do pokolenia, którego młodość przypadła na okres wzmożonych represji po nieudanym zrywie powstańczym 1863-1864 r., a lata dojrzałe upływały na upartym podtrzymywaniu zagrożonej polskości na wszelkich możliwych polach działalności społecznej i obywatelskiej. Dzięki niestrudzonej pracy podobnych Glogerowi i Łuniewskiemu setek i tysiący przedstawicieli inteligencji i ziemiaństwa, Królestwo Polskie zwycięsko przeszło przez lata najostrzejszej rusyfikacji, by na przełomie XIX i XX w. wezbrać falą odrodzenia narodowego i masowych ruchów społeczno-politycznych.

T. Łuniewski urodził się 24 stycznia 1847 r. w Sokołowie Podlaskim. Jego ojciec Karol Marcełi był uczestnikiem powstania listopadowego, od początku lat sześćdziesiątych pełnił urząd patrona Trybunału Cywilnego w Siedlcach i wiele innych funkcji. Tymoteusz uczęszczał do gimnazjum siedleckiego, następnie w 1866 r. wstąpił do Szkoły Głównej Warszawskiej. Po jej rozwiązaniu przez cara Aleksandra II w 1869 r., kontynuował naukę w Akademii Rolniczej w Gambroux w Belgii w charakterze wolnego słuchacza. Przez kilka miesięcy walczył w powstańczym oddziale księdza Stasiukiewicza, później Tytusa O'Byrna - „Grzymały”. Zakończyło się to szczęśliwie tylko dozorem policyjnym.

Z Belgii powrócił do kraju w lipcu 1870 r. i objął zakupiony przez ojca majątek Guzówka w powiecie łukowskim. W 1874 r. zakupił większy, liczący około 2500 mórg majątek Korytnicę pod Węgrowem. Jako ziemianin osiągnął poważne sukcesy. Majątek uprzemysłowił, zakładając olejarnię, gorzelnię, plantację wierzby koszykarskiej, meliorując grunty orne i łąki. Kontynuował zapoczątkowaną przez poprzedniego właściciela, hrabiego Adama Ronikiera produkcję sera, wysyłając go nawet za granicę, głównie do Wrocławia i Odessy. Szczególnie dobre rezultaty odnosił w produkcji kartofli. Drukowany cennik plantacji korytnickiej wymieniał 28 gatunków kartofli fabrycznych, 38 - stołowych

⁶ Jak dotychczas życie i działalność T. Łuniewskiego doczekało się jednego, szerszego opracowania: A. Kołodziejczyk, *Tymoteusz Łuniewski (1847-1905)*, „Ze Skarbcza Kultury”, z. 50. Wrocław 1990, s. 103-134. Por. idem, *Rolnik i archeolog*, „Spotkania z Zabytkami”, 1994 nr 3, s. 12-14; PSB, t. XVIII (W. Szczygielski); *Księga pamiątkowa siedlczan (1844-1905)*, Warszawa 1927, s. 442-444. Liczne wzmianki, szczególnie w kontekście przyjaźni z Glogerem poświęciła Łuniewskiemu T. Komorowska, *Gloger...*, passim.

⁷ Z. G. (Z. Gloger), *Śp. Tymoteusz Łuniewski* „Gazeta Polska”, nr 105 z 28 IV 1905, s. 2.

i 34 - pastewnych⁸. Za płody rolne i okazy hodowlane zdobywał liczne nagrody i wyróżnienia na wystawach rolniczych. Zaczynał karierę ziemianina otrzymując w 1870 r. 23 tys. rubli od ojca. Zarobił już nieco na Guzówce. Majątek w Korytnicy objął zaniedbany i zadłużony, doprowadzając go w ciągu kilku lat do stanu przynoszącego niemałe dochody. „Majątek ziemski sam nic nie daje - pisał - potrzeba włożyć myśl i pracę ciągłą, ziemia lubi być zroszona potem człowieka i ożywiona szlachetną myślą, tych zaś co pragną jedynie ciągnąć, wysysać ziemię, aby w mieście tracić, ziemia nie znosi i odrzuca od siebie, tacy giną, bankrutują na ziemi (...) Praca na roli powinna być ustawiczna, rezultat dobry z latami przychodzi, zatem rolnik musi zaprawić się do cierpliwości, do wyczekiwania na owoc zabiegów swoich”⁹.

Nie ograniczał się do wzorowego prowadzenia gospodarstwa. Prowadził badania nad uprawą kartofli, pisał do fachowych pism rolniczych, podejmował kwestie ekonomiczne i społeczne. Napisał kilka prac fachowych (*Uprawa kartofli*. Warszawa 1899, *Jak należy uprawiać kartofle*, Warszawa 1899). Pełnił wiele funkcji publicznych i społecznych, był członkiem korespondentem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, sprawował obowiązki sędziego gminnego, był współfundatorem kościoła parafialnego w Korytnicy. Nie brakowało go nigdy wśród inspiratorów i propagatorów różnych inicjatyw społecznych, patriotycznych, dobroczynnych czy naukowych, zawsze „opodatkowywał” siebie i rodzinę na cele społeczne.

Nie wiemy dokładnie kiedy i w jakich okolicznościach Gloger i Łuniewski spotkali się po raz pierwszy. Stało się to najprawdopodobniej na comiesięcznych zebraniach miłośników archeologii u Jana Zawiszy w Warszawie, na których Łuniewski bywał „prawie zawsze” od połowy lat siedemdziesiątych. Na spotkaniach tych zbierało się wielu uczonych i archeologów - amatorów, m.in. Józef Przyborowski, wspomniany w listach, profesor uniwersytetu, bibliotekarz zbiorów Krasieńskich, który wskazał mu odpowiednią literaturę, objaśnił niektóre kwestie i zachęcił do prowadzenia poszukiwań archeologicznych. Poznał tam również historyka Adolfa Pawińskiego.

Przyjaźń z Glogerem ugruntowała się zapewne w czasie wspólnej wycieczki na wystawę rolniczą do Szawel we wrześniu 1879 r. (Łuniewski wystawiał tam ser). Z Szawel pojechali wspólnie do Libawy, po zwiedzeniu miasta wsiedli na łódź, odpłynęli zbyt daleko i omal nie

⁸ Ossolineum, dz. rękop., sygn. III/13134. Materiały Tymoteusza i Michała Łuniewskich.

⁹ T. Luniewski, *Z Bogiem zaczęty Pamiętnik ważniejszych wydarzeń z życia Tymoteusza Łukocz Łunieskiego, przydomku Plewa*, cz. I, k. 137. Ossolineum, dz. rękop., sygn. III/13133.

utonęli w trakcie tej morskiej wycieczki, gdy zerwał się wiatr i łódź napełniła się wodą. Dopiero po ośmiu godzinach przemoczeni i wystraszeni dopłynęli do brzegu. Następnym list z 6 stycznia 1880 r. Gloger pisał już do „Kochanego Tymoteusza”.

Obaj byli także w październiku 1879 r. na jubileuszu pięćdziesięciolecia pracy literackiej Józefa Ignacego Kraszewskiego w Krakowie. Pierwsze wykopaliska archeologiczne Łuniewski rozpoczął wiosną 1878 r. Zaczął od Żarnówki, gdzie kopał jeszcze w 1879 i 1880 r. W 1878 r. wraz z księdzem Stefanem Obłozą odnalazł kilka urn w Jarnicach. Coraz częściej do Korytnicy przyjeżdżał Gloger i wspólnie organizowali wycieczki połączone z poszukiwaniami archeologicznymi. W 1881 r. kopali wspólnie w Łuzkach, w rok później - w Czekanowie w powiecie sokołowskim, następnie w Repkach, odwiedzili też stare grodzisko między Niewiadomą a Grodziskiem. Ale nie tylko zainteresowania archeologiczne zbliżały Glogera do Łuniewskiego umacniając ich przyjaźń. Gloger będąc w Korytnicy częstym, ale dla ciągłego braku czasu nader przelotnym gościem, zbierał w okolicy teksty pieśni i podań ludowych, szukał też starych dokumentów i szpargałów.

Bez wątpienia Gloger wywierał znaczny wpływ na zainteresowania historyczne i archeologiczne Łuniewskiego. Za jego przykładem w Korytnicy powstał zbiór 9 starych żaren, powynajdowanych przez Łuniewskiego w fundamentach, płotach, na polu i przy chatach, a nawet w grobie (Gloger miał w Jeżewie 60 okazów starych żaren). Na podstawie 27 okazów ze zbioru Glogera, swoich i pięciu księdza Jamiołkowskiego, Łuniewski napisał niewielką rozprawkę. O archeologii, żarnach, krajoznawstwie pisał na łamach „Pamiętnika Fizjograficznego”¹⁰. W 1900 r. opublikował cieszące się dużym uznaniem dzieło *Rolnictwo u Rzymian*. Napisał kilka haseł do *Encyklopedii staropolskiej* Glogera, w prasie ukazało się kilkaset jego artykułów. W Korytnicy bywali ludzie nauki i pióra, artyści. Łuniewski współpracował ze *Słownikiem geograficznym Królestwa Polskiego* i wieloma innymi wydawnictwami¹¹.

Trafnego porównania zainteresowań Glogera i Łuniewskiego dokonała T. Komorowska: „Przyjaciele, złączeni zapałem do pracy i tymi samymi racjami działania dla dobra kraju, uzupełniali się doskonale. Gloger był rolnikiem z obywatelskiego obowiązku, natomiast starożytnikiem, kustoszem kultury polskiej z powołania. Łuniewski był przede wszystkim rolnikiem, gospodarzem, a archeologię i etnografię traktował jako do-

¹⁰ T. Łuniewski, *Brzegi i dolina rzeki Liwca*, „Pamiętnik Fizjograficzny”, t. I, 1881; *Mogiła w Żarnowce, dalszy ciąg poszukiwań*, t. II, 1882; *Cmentarzyska starożytne w Łuzkach i Grodzisku*, t. III, 1883; *Cmentarzysko starożytne w Czekanowie*, t. IV, 1884; *Starożytne żarna w Polsce*, t. V, 1885.

¹¹ A. Kolodziejczyk, *Tymoteusz Łuniewski...*, s. 119-126.

datkowe zajęcie, nie mniej solidnie wykonywane, czego dowodzą jego artykuły (...). Obaj prenumeratami wspierali użyteczne wydawnictwa, obaj zasilali korespondencjami czasopisma i gazety z tą różnicą, że Gloger przynajmniej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych rozmieniał się na drobne, reagując piórem na niemal wszystkie sprawy, które mu dni i tygodnie podsuwały, natomiast Łuniewski bardziej był skupiony wokół tematów, które wybierał. Ale zawsze chodziło o dzielenie się wiedzą i doświadczeniem, o zwrócenie uwagi na rzeczy naganne i popieranie użytecznych, o patronowanie ogólnopolskim akcjom patriotycznym¹².

Zainteresowania archeologiczne, powinności i obowiązki obywatelskie, sprawy gospodarcze dominują w publikowanych listach. Ale nie tylko to zbliżało obu ziemian. Nie mając czasu na żeniaczkę, Gloger szukał żony niejako „przy okazji”. Ożenił się ostatecznie dopiero w 1883 r. mając lat 38, z młodszą od siebie o lat 15 Aleksandrą z Jelskich, córką znanego kolekcjonera Aleksandra Jelskiego z Zamościa w powiecie ihumeńskim. Jelski obok posiadania wspaniałych zbiorów (biblioteka licząca ponad 7 tys. tomów, ponad 2 tys. sztychów i litografii, przeszło 20 tys. dokumentów, setki pamiątek historycznych - medali, pasów słuckich, porcelany, rzemiosła artystycznego), był też autorem setek artykułów, współpracownikiem licznych wydawnictw, zbieraczem pieśni, przysłów i podań ludowych. A córka miała zainteresowania podobne ojcu... Aleksandra została żoną i gorliwą współpracowniczką Zygmunta.

Łuniewski miał za sobą nieudany związek zawarty w styczniu 1874 r. z Marią Zabięto z Żelizny. Małżeństwo, z którego urodziła się w 1876 r. córka Kazimiera okazało się nieudane. Sprawa rozwodowa ciągnęła się ponad 5 lat i kosztowała go ponad 20 tys. rubli. Córka pozostała przy matce, nie pozwalającej ojcu na jej widywanie. Główną winą za ten stan rzeczy Łuniewski obarczył teściową¹³. Od początku znajomości Gloger usiłował pomóc przyjacielowi w znalezieniu małżonki. Motyw ten przewija się w kilku listach. W ostatnich dniach września 1884 r. Łuniewski znalazł wreszcie swój ideał, poznając Marię Boglewską, córkę prezydenta miasta Płocka. Odtąd wszystko poszło w tempie zaiste zawrotnym. „Piękność, rozum, uprzejmość trafiły mi do serca, a że przeczyłem, że podobałem się wzajemnie, oświadczyłem się i zostałem przyjęty” - wspominał. Ślub odbył się 25 października w Warszawie i młoda para odjechała do Korytnicy. „W żonie mojej Bóg dał mi istotę wyborną pod każdym względem; rozumna, łagodna, rozsądna, wyborna żona, matka, sąsiadka i Pani dla służby” - po kilkunastu latach napisał w pamiętniku¹⁴.

¹² T. Komorowska, *Gloger...*, s. 251-253.

¹³ A. Kołodziejczyk, *Tymoteusz. Luniewski...*, s. 111-112.

¹⁴ T. Luniewski, *Z Bogiem zaczęty Pamiętnik*, cz. I, k. 89-90.

Podobnie jak Gloger, w dwanaście lat młodszej od siebie absolwentce Aleksandryjsko-Maryjskiego Instytutu Panien znalazł Łuniewski nie tylko żonę i matkę dla dzieci, ale również pomocnika w pracach pisarskich i gospodarstwie. W 1885 r. urodziła się córka Maria, w dwa lata później Zofia Adela, w 1890 r. syn Karol Antoni Józef, zmarły na dyfteryt w wieku dwóch lat, w 1893 r. Łuniewscy doczekali się trzeciej córki Anny Stanisławy, a w 1895 r. syna Michała. Zacieśniła się przyjaźń z Glogerem i jego rodziną. Rozpoczęły się wzajemne odwiedziny z żonami i dziećmi.

W 1902 r. Łuniewski, który w tym czasie już wyraźnie niedomagał na zdrowiu, sprzedał Korytnicę Teodorowi Holder-Eggerowi, kupując równocześnie mniejszy majątek Łaziska w powiecie nowomińskim. Za Korytnicę otrzymał 276 764 ruble. Zmarł 20 kwietnia 1905 r. w Warszawie. Pochowano go na Powązkach. „Całe życie śp. Tymoteusza Łuniewskiego było jednym pasmem ciężkiej pracy zawodowej i obowiązków obywatelskich, które podkopały jego zdrowie, zabierając przedwcześnie pożytecznego i światłego obywatela kraju (...). Prace jego odznaczały się zawsze wielką trzeźwością i wysokim poczuciem obowiązków obywatelskich, od których zresztą sam nigdy się nie uchylał...” – donosił „Goniec Wieczorny”¹⁵.

W 1902 r. Łuniewski dokonał podsumowania dorobku swego życia: „W ciągu życia swego posiłkowałem się motorem potężnym, bo zbudowanym z żelaznej woli, stalowej energii, a wspartym na granitowym fundamencie wytrwałości i znajomości rzeczy. Kapitału zawsze miałem mało, lecz używałem go oszczędnie i z zastanowieniem. Małymi środkami Bóg pozwolił mi w ciągu 30-letniej pracy na roli (od 1870-1900) powiększyć mienie 10-razy, a całość pracy pozwoliła mi zająć poważne stanowisko w społeczeństwie” – zapisał w pamiętniku¹⁶. Do tej samooceny niewiele można dodać.

Archiwum domowe Łuniewskiego i jego spuścizna rękopiśmienna zostały przez syna Michała rozdysponowane pomiędzy Ossolineum, Archiwum Główne Akt Dawnych i Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Kilka listów trafiło do zbiorów Biblioteki Narodowej. Najwięcej listów – bo 25 znalazło się w papierach Tymoteusza i Michała Łuniewskich w Ossolineum (sygnatura II/13134). W Archiwum Łuniewskich w AGAD (sygn. 14) wśród korespondencji do Łuniewskiego przechowywanych jest 6 listów, w Bibliotece Narodowej (dział rękopisów, sygn. 11/5767) – 5, a w zbiorze T. Łuniewskiego w Archiwum PAN (sygn. III-65) - 2 listy.

¹⁵ „Goniec Wieczorny”, nr 177 z 21 IV 1905.

¹⁶ T. Łuniewski, *Z Bogiem zaczęty Pamiętnik*, cz. II, k. II.

Listy Glogera do Józefa Ignacego Kraszewskiego zostały ogłoszone drukiem w 1966 r.¹⁷ Publikując jego korespondencję do Łuniewskiego, warto zacytować na koniec opinię Juliana Krzyżanowskiego na temat kultury polskiej po powstaniu styczniowym: „Druga połowa wieku XIX zapisała się złotymi zgłoskami w dziejach kultury polskiej jako okres powstania i świetnego rozwoju nauk, zwłaszcza humanistycznych – podkreślił ten wybitny uczyony i humanista. – Niezwykłość tego zjawiska polegała przede wszystkim na fakcie, że było ono samorodne, w przeciwieństwie bowiem do krajów posiadających organizację państwową, opiekującą się również nauką, Polska organizacji tej pozbawiona i – co gorsza – narażona na przeróżne szykany i represje ze strony władz zaborczych skazana była na własne siły w postaci działalności ośrodków społecznych i wysiłków jednostkowych¹⁸. Właśnie dzięki wysiłkom takich jednostek jak Gloger i Łuniewski duch polskości przetrwał okres najintensywniejszej rusyfikacji a dorobek nauki został wzbogacony licznymi publikacjami. Ich aktywność i patriotyzm stały się wzorem do naśladowania dla pokolenia, które już wkrótce rozpoczęło walkę o wskrzeszenie Rzeczypospolitej.

Listy uszeregowano według kolejności chronologicznej. Uwspółcześiono interpunkcję i ortografię, zachowując staropolskie brzmienie używanych przez Glogera zwrotów. Tekst opatrzone niezbędnymi wyjaśnieniami, dotyczącymi osób i wydarzeń.

¹⁷ *Listy Zygmunta Glogera do Józefa Kraszewskiego*. Oprac. R. Żurkova, „Rocznik Białostocki”, t. 7, 1966.

¹⁸ J. Krzyżanowski, Z. Gloger i jego *Encyklopedia staropolska...*, s. 2.

1.

AGAD, Archiwum Łuniewskich, sygn. 14, k. 140-141.

Warszawa, d. 29 czerwca, 1879 r.

Szanowny Panie Tymoteuszu!

Wpadłem do Warszawy jak po ogień, na dzień jeden prawie i pośpieszam natychmiast do domu, gdzie mnie majstrowie i fabryki czekają i interesa terminowe. Toteż bardzo mi przykro, że Was tym razem odwiedzić nie mogę, ale w dobroci serca Waszego mam nadzieję, że się za to na mnie nie gniewacie.

Widziałem się z Prusem¹ i bardzo go namawiałem żeby razem z Wami odwiedził mnie kiedy w Jeżewie. Myśl ta podobała się mu i przyrzekł stanowczo to uczynić. Jak mówił, będzie miał najwięcej czasu pod koniec lipca a i ja o tej porze oczekując Was nigdzie z domu się nie wyruszę. Zależy tylko czy kochany Pan Tymoteusz znajdzie czas na wycieczkę do Jeżewa, a dni parę spędzilibyśmy nader miło. Tylko wcześniej trzeba się z Prusem porozumieć i mnie zawiadomić, bo i Prus ma także jakieś inne wędrówki w planie, a mianowicie w połowie lipca ma być w Puławach.

Polecając się całym sercem Waszej pamięci, ściskam serdecznie.
Wasz sługa i przyjaciel

Zygmunt.

¹ Prus Bolesław, właśc. Aleksander Głowacki (1847-1912), pisarz i publicysta, przedstawiciel realizmu krytycznego, współpracownik wielu pism warszawskich, autor m.in. *Lalki*, *Emancypantek*, *Faraona*.

2.

AGAD, Archiwum Łuniewskich, sygn. 14, k. 137-139.

Warszawa, d. 6 stycznia 1880 r.

Kochany Tymoteuszu!

Przejeżdżając z Krakowa do Jeżewa, mam miły obowiązek donieść Ci jako jednemu [z] serdeczniejszych moich przyjaciół, że porzucam stan kawalerski i w kwietniu zaprzęgam się do jarzma małżeńskiego. Nadzieję przyszłego szczęścia zawdzięczam Kraszewskiemu¹ i mam pisać do niego z podziękowaniem za to, że jubileusz ściągnawszy mnie do Krakowa dał mi sposobność poznania panny Róży Górczyńskiej, młodej, miłutkiej, ładnej i zacnej dziedziczki Stryszowa położonego 6 mil od

Krakowa, z którą już jestem po zaręczynach, a gdyby nie ten przeklęty tak krótki karnawał, jeszcze przed postem połączyłbym się związkiem małżeńskim. O radości, którą sprawiłem moim Rodzicom nie masz pojęcia, tylko z matką panny jeszcze się przekomarzam, bo pragnie abym stale zamieszkał w Galicyi, czego sobie nie życzę. Ale to wszystko da się pogodzić tam, gdzie dwoje serc ciąży ku sobie tajemniczą siłą przyrodzonego grzesznej naturze ludzkiej magnetyzmu.

Teraz jadę do domu na 2 tygodnie bo i paszport kupiecki wieloprzejazdowy mam sobie wyrobić i przygotowania w domu rozpocząć. Około 23 bm. powrócę do Warszawy, gdzie będę miał odczyt na korzyść Towarzystwa Dobroczynności w dniu 25 a może dopiero w d. 28 stycznia, po którym to odczycie znowu pojadę do Krakowa. Rad byłbym niezmiernie zobaczyć się z Tobą wówczas w Warszawie, ale gdy sam wstąpić do Korytnicy pomimo najszczerzych chęci nie mogę a odrywać Ciebie od obywatelskich obowiązków sędziostwa² nie mam prawa, namawiać do przybycia nie odważam się.

Ściska Cię serdecznie i z prawdziwym szacunkiem pozostając, pamięci poleca Twój szczerzy przyjaciel Zygmunt.

Panu Szaniawskiemu³ i Jego małżonce załącz najserdeczniejsze ukłony.

¹ Kraszewski Józef Ignacy (1812-1887), pisarz, historyk, publicysta. Czołowy polski pisarz XIX w. (ponad 600 tomów), autor cieszących się wielką poczytnością powieści historycznych, przedstawiających dzieje Polski od czasów prehistorycznych po wiek XIX.

² W latach 1879-1888 T. Łuniewski pełnił m.in. urząd sędziego gminnego w Korytnicy.

³ Chodzi prawdopodobnie o Klemensa Szaniawskiego, ps. Klemens Junosza (1849-1898), prozaika, publicystę, z którym T. Łuniewski się przyjaźnił.

3.

AGAD, Archiwum Łuniewskich, sygn. 14, k. 142.

Jeżewo, d. 14 stycznia 1880 r.

Kochany Tymoteuszu.

Za list Twój serdeczny najmocniej dziękuję - schowałem go sobie na pamiętkę i mojej narzeczonej pokażę, która pragnęłaby żebym osiadł w jej majątku w Galicyi, czego sobie wcale nie życzę. Ponieważ piszesz o zamiarze przybycia na mój odczyt, więc donoszę Ci, że odbędzie się on w dniu 25 stycznia, to jest w niedzielę o godzinie 1-iej w południe w sali teatralnej przy ulicy Daniłowiczowskiej. Ciesząc się,

że pogawędzimy godzin kilka ściskam Cię serdecznie i najżyczliwszym przyjacielem pozostaję.

Zygmunt Gloger.

4.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 1-4.

Jeżewo d. 15 maja 1880 r.

Kochany Tymoteuszu!

Za pamięć i życzenia najserdeczniej dziękuję - wiem, że pochodzą od Przyjaciela, który całą duszą życzy mi jak najlepiej. Zapytujesz czy przy końcu maja będę w domu? W pierwszej połowie tego miesiąca nie mogłem na to odpowiedzieć, bo na kilka tygodni naprzód, trudno wiedzieć i zapewniać. Dziś mogę donieść, że przez 10 dni tj. do 25-go b.m. nigdzie się nie ruszę i gdybyś raczył mnie odwiedzić w tym czasie, zrobiłbyś mi i rodzicom moim¹ wielką przyjemność. W ostatnich dniach zaś maja lub na początku czerwca wypadnie mi wyjechać z domu na jaki tydzień za interesami. Przez drugą połowę czerwca znowu prawdopodobnie będę siedział w domu, jak również w końcu lipca, ale nie mogę dość stanowczo tego określić, poręczając tylko za dni dziesięć od daty niniejszego listu.

Ożenienie moje kto wie czy się niestety nie rozchwieje. Warunku przeniesienia się do Galicyi i zamieszkania w majątku żony, z jej matką, stanowczo nie przyjąłem. Dla szczęścia własnego, żony, rodziców moich a nawet samej Górczyńskiej przyjąć nie mogłem. Mając własny majątek, stanowisko zdobyte, dom i środki do jego utrzymania, niepodobieństwem było dla mnie wyrzekać się tego wszystkiego, iść na fartuszek żony, pod pantofel jej matki, kobiety wprawdzie prawej, ale dziwnie despotycznej, energicznej, nerwowej, przyzwyczajonej do rządzenia i szorstko obchodzącej się ze wszystkimi w domu a nawet z córką. Miałbym więcej w tej kwestyi do pomówienia, ale rozpisywać się dłużej nie mogę, tym bardziej, że cieszę się nadzieją Twoich miłych odwiedzin i z tą myślą ściskam Cię serdecznie i stokrotnie -

Twój Zygmunt.

PS. O starych papierach na strychu w Korytnicy czy Woli Korytnickiej nie zapomniałem. Będąc kiedy u Ciebie pragnąłbym je przejrzeć. Czasem wśród najpospolitszych szpargałów jakiś szczegół się znajdzie. Zachowaj wszystko od zniszczenia na miłość Boga a jeżeli będziesz mógł to mi kiedy, bez wyboru worek jaki naładuj i przywieź lub przyslij. Taki worek

papierów po Gomulińskich dostałem niedawno od Przyborowskiego² w Warszawie. W murowanym folwarcznym domu, który na jesieni postawiłem - urządzam obecnie obszerne i zabezpieczone poniekąd archiwum, aby tam od myszy i szczurów papiery ocalać.

Twój szczerze Cię kochający

Z.G.

¹ Rodzice Z. Glogera: Jan Gloger (1811-1884), student Uniwersytetu Warszawskiego, uczestnik powstania listopadowego, od 1859 r. właściciel Jeżewa; kolekcjoner, malarz; Michalina z Woynów Glogerowa (1811-1905), od 1837 żona Jana, zaangażowana w działalność powstańczą 1863 r.

² Józef Przyborowski (1823-1896), filolog, archeolog, numizmatyk, bibliotekarz zbiorów Krasieńskich, bibliolog. Gloger i Łuniewski poznali go w czasie nauki w Szkole Głównej, gdzie J. Przyborowski od 1863 r. był bibliotekarzem.

5.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 5-6.

Jeżewo, d. 12 czerwca 1880 r.

Kochany Tymoteuszu!

Za list i obietnicę bytności w Jeżewie serdecznie dziękuję. Pośpieszam jednak uwiadomić Cię, że z powodu rozmaitych niespodziewanych okoliczności i pokrzyżowanych interesów dopiero od dnia 22 lub najdalej 23 czerwca będę w domu i przez cały lipiec, mając w ciągu tych dni 40-tu zrobić tylko dwie tygodniowe wycieczki bezterminowe. Jedna z nich do Druskiennik, nad Niemen archeologiczna i bardzo ciekawa, do której radbym Cię namówić, druga etnograficzna w dalsze sąsiedztwo. W Druskiennikach będą się leczyć Moesowie¹ z Nowosiótek i obiecałem ich w pierwszej połowie lipca odwiedzić, do czego znana mi już z bogactwa w krzemienie okolica zachęca. Przyjedź do mnie a pojedziemy tam zbierać skrobaczki i nożyki, komunikacja koleją ułatwiona, jedna stacja za Grodnem i dwie mile na bok końmi.

Zawsze więc w ciągu tych dni 40-tu od 23 czerwca licząc, zastaniesz mnie w domu jeżeli na tydzień przed przybyciem list do mnie wyprawisz, donosząc choć mniej - więcej o czasie przyjazdu. W każdym razie bądź łaskaw wcześniej uwiadomić, czy mam z wycieczką do Druskiennik czekać na Kolegę - archeologa.

Z serdeczną przyjaźnią i prawdziwym szacunkiem.

Twój Zygmunt.

¹ Alfred Moes (1852-1882), ziemianin, właściciel Nowosiótek pod Tykocinem, zamiłowany sadownik i uznany pomolog.

6.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 11.

Jeżewo na czwartek [I VII 1880]

Kochany Tymoteuszu!

Piszę krótko, bo mam tylko zaledwie dwie minuty czasu na napisanie listu. Do Druskiennik jadę w przyszły wtorek t.j. dnia 6 lipca, dziennym dwuklasowym pociągiem, powracam zaś w dniu 9 lipca do domu, zapewne także dziennym pociągiem, jeżeli na takowe coś wielce ważnego zamiarów tych nie skrzyżuje. Uwiadamiam dlatego, żebyśmy się nie skrzyżowali na wypadek jeżeli zechcesz w tym czasie wyruszyć do Jeżewa lub Druskiennik. Twój szczerze Cię kochający

Zygmunt.

W każdym razie do 20 lipca oczekiwać będę przybycia Twego z upragnieniem.

7.

Biblioteka Narodowa Warszawa, dz. ręk., sygn. 5767.

Jeżewo, d. 21 stycznia 1881 r.

Kochany Tymoteuszu!

Wybieram się od dawna do Korytnicy i wybrać nie mogę, ale Bóg świadkiem, że w tych czasach srodze zaprzątnięty byłem pracami i sprawami rozmaitymi i dopiero w marcu zamiar mój niezawodnie skutecznię. Wpadnę wtedy na dzień lub dwa dni, tylko nie chciałbym Ci w zajęciach sądowych przeszkodzić i dlatego radbym wiedział, w których dniach sądzisz? Chciałbym wtedy zajrzeć i do owych starych papierów korytnickich i spotkać się z jaką starą babą, która dużo pieśni dawnych umie. Jeśliś łaskaw, to się tymczasem o takich muzykalnych babach dowiedz i nad papierami rozciągnij pieczę.

Ponieważ w przyszły poniedziałek obchodzić będziesz dzień swojego patrona, racz więc przyjąć ode mnie słowa najserdeczniejszych życzeń, a głównie jedno wielkie i przyjacielskie życzenie, żebyś jak najspieszniej zakończywszy ostatecznie sprawę rozwodową¹, mógł ustać sobie nowe gniazdo i z zącą małżonką, prawdziwą Polką i obywatelką, przy rodzinnym ciepłym ognisku domowego długie lata zażywał zdrowia czerstwego, pomyślności doczesnej i pociechy z dzieciak na pożytek krajowi wychowanych.

A teraz Kochany Tymoteuszu przyjmij ode mnie serdeczne uściśnienie, wyrazy przyjaźni i szacunku.

Zygmunt Gloger.

Rodzice moi załączają swoje pozdrowienia i ukłony.

¹ T. Łuniewski był żonaty od stycznia 1875 r. z Marią z Zabiełłów z Żelizny. W 1876 r. z tego związku urodziła się córka Kazimiera. Małżeństwo, głównie za sprawą teściowej okazało się nieudane. Sprawa rozwodowa ciągnęła się ponad 5 lat i kosztowała Łuniewskiego ponad 20 tys. rubli.

8.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 15.

Jeżewo d. 10 lutego, 1881 r.

Kochany Tymoteuszu!

Na list Twój odpisuję krótko, bo sam wybieram się do Korytnicy. Umyśliłem jechać pociągiem dziennym w przyszłą środę t.j. d. 16 lutego i proszę o konie do Łochowa¹ na g. 6-tą wieczorem. Nazajutrz na ten sam pociąg będę musiał podążyć do Warszawy. Koniczyny będę miał w tym roku tylko 5 korcy na sprzedaż, bo chociaż ziarno piękne, ale srodze nienamlotne, a i sobie 4 korce zostawić muszę oprócz tego do siewu. Gdyby Ci co nadzwyczaj ważnego wypadło, to przyslij kogo do Łochowa z zawiadomieniem, a w takim razie pojedaj prosto do Warszawy.

Twój Zygmunt.

¹ Najbliższą Korytnicy stacją kolei warszawsko-petersburskiej był Łochów.

9.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 19-22.

Jeżewo d. 2 marca 1881 r.

Kochany Tymoteuszu!

Gdy po powrocie do domu zabrałem się do czyszczenia koniczyny, pokazała się tak wielka ilość pośladu czyli t.z. babki, t.j. ziarenek nie-dojrzałych, że pomimo uszczuplenia ilości potrzebnej dla mnie, mogłem wysłać tylko na kolej cztery korce. Podług wagi kolejowej w łapach cały transport ważył pudów 24 i funtów 23, a ponieważ na 10 worków odchodzi lb. 20¹, a zatem na ziarno zostaje pudów 24 i funtów 3,

czyli do czterech korcy licząc korzec po funtów 245, brakuje lb. 17, które czynią na monetę rs. 2 kop. 40, mam zatem do zwrócenia rs. 37 kop. 40² i za transport mający się zapłacić w Łochowie rs. 2 k. 54 czyli razem rs. 39 kop. 94, które przy pierwszym widzeniu zwrócę lub pocztą odeszlę.

W liście niniejszym załączam kwit frachtowy i jeszcze dla pana Sokołowskiego³ jedną instrukcję Akademii Krakowskiej. Do spisywania pieśni ludowych zachęcam go ze wszech miar, bo z każdym rokiem giną i przemianom rozmaitym ulegają. Tylko radzę aby po spisaniu pieśni dyktowanej, zawsze wymagał jej odśpiewania, a będzie miał prawdziwą zasługę o której, gdy zbiór otrzymam, donieść w pismach nie omieszkam i drukując wybrane pieśni nadmienić o ich źródle.

Ściskam Cię najserdeczniej i pozdrowienie od rodziców moich załączam a dla pana Sokołowskiego moje ukłony.

Twój szczerzy przyjaciel i druh Zygmunt.

Worki są doskonale zaszyte i zapieczętowane, dwa zbywające włożone w środek. Gdyby ktoś miał znaczną partię koniczyny do sprzedania, to możesz zawiadomić, że pomimo spadnięcia ceny w Warszawie, Żydzi w Białymstoku zakupują koniczynę do Królewca, płacąc po rs. 7 pud. Kochany Tymoteuszu! W tej chwili przypomniał mi się dosyć ważny interes a raczej prośba do Ciebie. Oto potrzebna mi jest bardzo wiadomość, czy Daszkiewicz⁴ kupił Ozor[k]owo na swoje czy na swojej żony imię, o czym w hipotece w Siedlcach łatwo się przekonać można. Że jednak nie mam nikogo tam znajomego w mieście, a nie chciałbym zapytaniem robić rozgłosu, żeby Dzieszuk⁵ szwagrowi swemu nie doniósł, więc umyśliłem uprosić Twojego w tej mierze pośrednictwa. Może raczyłybyś zapytać się w tej sprawie swego Szanownego Ojca, nie pisząc nic dla kogo wiadomość jest potrzebną, i niebawem mi donieść.

Twój Zygmunt.

¹ lb - funt - podstawowa rosyjska jednostka miary masy = ok. 0,41 kg; 40 funtów równało się 1 pudowi - 16,38 kg. Ros. miary i wagi zostały wprowadzone w Królestwie Pol. w 1849 r.

² Rubel srebrny zawierający od 1704 r. około 18 g srebra = 100 kopiejkom. Wprowadzony na ziemiach Królestwa Pol. w 1841 r.; przez kilka lat obowiązywał jeszcze równoległe złoty polski = 1/6 rs.

³ Chodzi prawdopodobnie o Mariana Sokołowskiego, właściciela Czyżewa, archeologa i etnografa.

⁴ Właściciel Ozorkowa w powiecie siedleckim, Tadeusz Korybut Daszkiewicz, który wcześniej był sąsiadem Z. Glogera, dzierżawcą majątku Stelmachowo (por. list nr 11).

⁵ Osoba nie zidentyfikowana.

10.

Biblioteka Narodowa Warszawa, dz. ręk., sygn. 5767.

Jeżewo, d. 30 marca 1881 r.

Kochany Tymotetuszu!

Za listy, pieśni i wiadomość hipoteczną serdecznie dziękuję¹. Cieszy mnie to, że noga Twoja miewa się lepiej i sprawa rozwodowa postępuje. Możesz być pewien, że przeszedłszy tak ciężki czyściec na ziemi, dostaniesz się kiedyś wprost do nieba. Ja byłem na krótko w Warszawie, gdzie na wystawie sztuk pięknych spotkałem się z p. Downarowiczem². Panna Piurnicka idzie za mąż, za swego sąsiada Stasia Kiersnowskiego. Cieszę się z tego niepomierne, że przybędzie miłe choć nie bardzo bliskie (4 mile) sąsiedztwo dla Jeżewa, a dla okolicy zacny dom obywatelski. Dziś, gdy kraj pustoszeje, domy znaczne, obywatelskie mają wielkie postannictwo i niepospolitą doniosłość w społeczeństwie. Wszelkimi siłami trzeba je tworzyć i utrzymywać. Życząc z całej duszy i ciepłego serca, żeby zakwitł niebawem cnotami ojców podobny dom w Korytnicy a załączając zarazem ukłony rodziców moich, ściskam Cię serdecznie.

Szczery i życzliwy przyjaciel

Zygmunt Gloger.

W liście niniejszym zwracam rs. 39 pozostałe od kupna koniczyny.

¹ Dotyczącą kupna Ozorkowa przez Daszkiewiczów. Por. list nr 9.

² Prawdopodobnie chodziło o Medarda Downarowicza, właściciela majątku Łochów. Następnym właścicielem Łochowa - od 1882 r. był Zdzisław Zamoyski (por. list nr 17).

11.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 23-25.

Jeżewo, d. 12 maja, 1881 r.

Kochany Tymoteuszu!

Odpisuję Ci dzisiaj na dwa listy. Najprzód za serdeczne życzenia imienninowe równie serdecznie dziękuję, ale na dostanie w ciągu tego roku pożądaney towarzyski jakoś się dotąd nie zanosi¹. O rozpraszaniu archiwum płockiego, które ma się dostać w najlepsze ręce, bo pod zarząd Pawińskiego², zawiadomiłem tegoż, nie podając od kogo mam tę wiadomość. Czemu nie zabiera podług decyzji rządu do metryki koronnej w Warszawie, gdzie ma być uporządkowane i do użytku naukowego badaczom przystępne.

Dla księdza biskupa wysyłam pod opaską na Twoje ręce jednocześnie z tym listem *Ułamek star. kazania i Gody weselne*³. Innych książeczek *Bibl. Ludowej* nie mam, bo porozdawałem co do jednej.

Jestem w tym czasie wielce zaferowany - kupiłem 12 włók ziemi po 12 tysięcy złp. stanowiących przyległy do Jeżewa folwarczek Zacisze z dóbr Stelmachowo, których dziedzic a mój powinowaty Aleksander Rostworowski dla płacenia sched swej siostry i zaokrąglenia granic pozbywa się gruntów najdalszych i od głównego fundum odciętych. Było to niezwykle kupno, gdyż obie strony zgodziły się na wyrok trzech obywateli najzacniejszych, co do granic i ceny. Miał ochotę na ten folwarczek dzierżawca Stelmachowa Daszkiewicz, ale mu nosa utarło. Cała okolica cieszy się, że ten znany tu powszechnie arcyszalbierz i łgarz, ale zarazem nader zręczny i w towarzystwie miły i wesoły człowiek, przenosi się do Was za Bug.

Poszukiwać w okolicy Drohiczyna⁴ zazdroścę Ci. Ja w dniu 21 maja jadę do mego szwagra na Litwę, a około 1 czerwca lub kilka dni później będę w Warszawie. Jeżeli podołam znaleźć czas i zastałbym Cię w domu, a w okolicy Patrykoz było co ciekawego do odkrycia, to może wstąpiłbym do Waszmości powracając z Warszawy. Może mi raczysz o tem kilka słów donieść, albo zaraz przed moim wyjazdem na Litwę, albo lepiej na ręce Przyborosia⁵ do Warszawy tak za tydzień lub półtora, to list znajdę, gdy w końcu maja do Warszawy na pewno przyjadę.

Ściskając Cię serdecznie, z prawdziwą przyjaźnią pozostaję.
Twój Zygmunt.

¹ To jest żonę. Z. Gloger pozostawał w stanie kawalerskim do 1883 r.

² Pawiński Adolf (1840-1896), historyk, od 1871 r. prof. Uniwersytetu Warszawskiego, od 1875 r. dyrektor Archiwum Koronnego w Warszawie, inicjator serii *Źródła dziejowe*.

³ *Ułamek starożytnego kazania o małżeństwie z dwiema podobiznami*, Warszawa 1873; *Gody weselne*. Warszawa 1880 - tytuły publikacji Z. Glogera. Nie wiadomo, o którym biskupie wspomina autor listu.

⁴ Chodzi prawdopodobnie o Czekanów w gm. Jabłonna Lacka, gdzie T. Łuniewski prowadził w 1881 r. poszukiwania archeologiczne. W 1882 r. kopali tam wspólnie z Z. Glogerem. Por. T. Łuniewski. *Cmentarzysko starożytne w Czekanowie*, „Pamiętnik Fizjograficzny”; t. IV, 1884.

⁵ To jest prof. Józefa Przyborowskiego.

12.

Biblioteka Narodowa Warszawa, dz. ręk., sygn 5767.

Jeżewo, d. 8 czerwca 1881 r.

Kochany Tymoteuszu!

Za list pisany na ręce prof. Przyborowskiego serdecznie Ci dziękuję. Byłem w Warszawie dni kilka i śpieszyłem się bardzo do domu, żeby pozalaćwować interesa i przybyć z powrotem na jarmark wełniany i dwie wystawy. Pojadę do Warszawy w dniu 15 b.m. i zabawię do 24-go; mieszkać będę u Pługa¹, w domu Lewentala², Nowy Świat nr 39, II piętro. Może się w tym czasie zobaczymy, bardzo bym tego pragnął. Pan Ludwik Krasiński³ wymógł na mnie, żebym niektóre starożytności przywiózł na wystawę do pałacu Brylowskiego⁴. Jakoż to i owo zawiozę. Kłopotliwe to dla mnie, ale muszę uczynić zadość interesowi publicznemu. Radbym zrobić wycieczkę w Twoim towarzystwie w okolice Patrykoz i Drohiczyzna, ale sprawy majątkowe a zwłaszcza nowego kupna dotyczące zatrudnią mnie w ostatnich dniach czerwca i pierwszych lipca - około 5 lipca zapewne będę już wolny.

Nie mogąc dłużej pisać, bo w tej chwili muszę jechać do Tykocina, ściskam Cię serdecznie i panu Sokołowskiemu ukłony załączam przyjaciel i sługa

Zygmunt Gloger.

¹ Adam. Pług, właśc. Antoni Pletkiewicz (1823-1903), poeta, publicysta, powieściopisarz, 1879-1890 redaktor tygodnika ilustrowanego „Kłosy”, 1891-1903 - *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej*, 1899-1903 – „Kuriera Warszawskiego”.

² Salomon Lewental (1841-1902), księgarz, wydawca m.in. „Kłosów”.

³ Ludwik Krasiński, ziemianin, magnat finansowy, handlowiec.

⁴ Winno być Pałacu Brühlowskiego.

13.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 27.

Jeżewo d. 27 czerwca, 1881 r.

Kochany Tymoteuszu!

Wczoraj otrzymałem pocztą obydwie Twoje listy. Dziękuję za pamięć i towarzyszyć w poszukiwaniach nie omieszkam. Ponieważ donosisz, że od 1 lipca będziesz w domu, a i ja wypłatę świętojańską¹ już dopełniłem, więc przybędę do Ciebie w poniedziałek, od dziś za tydzień, t.j. w dniu 4 lipca i proszę o konie na godzinę szóstą po południu do Łochowa. Nazajutrz możebyśmy wyruszyli w drogę. Tymczasem ściskam Cię najserdeczniej i z prawdziwą przyjaźnią pozostaję

Zygmunt Gloger.

¹ To jest doroczną wypłatę dla robotników folwarcznych na 24 czerwca.

14.

Archiwum PAN Warszawa, sygn. III-65-40, k. 27.

Jeżewo d. 31 lipca, 1881 r.

Kochany Tymoteuszu!

Ponieważ zbliża się termin umówionej wycieczki naszej i zamierzam słowa dotrzymać, proszę więc o konie do Łochowa na godzinę 6-tą wieczorem w przyszłą niedzielę to jest d. 7 sierpnia. Dlatego przypominam tak wcześnie, że w razie gdyby Ci bardzo ważna jaka przeszkoda, miałbyś jeszcze czas zawiadomić mnie, na który dzień wycieczkę odłożyć musisz. Czas mój jest jak zwykle wyliczony i ograniczony, byłoby więc dobrze, gdybyśmy mogli nazajutrz po moim przyjeździe do Ciebie, raniutko w dalszą drogę wyruszyć, „do grobów jadźwingowskich w Łuzkach”¹. Nie pisząc dłużej w nadziei rychłego zobaczenia, ściskam Cię stokrotnie

Twój Zygmunt.

¹ Por. sprawozdanie T. Łuniewskiego, *Cmentarzysko starożytne w Łuzkach i Grodzisku*, „Pamiętnik Fizjograficzny”, t. III, 1883.

15.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 29-30.

Jeżewo d. 16 sierpnia, 1881 r.

Kochany Tymoteuszu!

Powróciwszy do domu przemyślam nad najdogodniejszym sposobem dostania się Panów z Białegostoku do Jeżewa. Ty bo jesteś młodszy, ale wiek pana Kozłowskiego¹ wygodniejszego wehikułu wymaga. Żle się stało, że stanowczo nie oznaczyliśmy dnia, w którym pośląbym konie i powóz do kolei. Jeżeli przyjazd Panów wypadnie w sobotę, to nawet dorożki dostać nie będzie można. W każdym jednak razie, najwygodniej będzie jechać pocztą, a mianowicie trzeba się tak urządzić: pan Kozłowski zostanie na dworcu kolei białostockim, a Jegomość wsiądziesz na dorożkę (dorożki stoją nie tylko na dziedzińcu przy dworcu, ale i poza koleją od strony miasta) i pojedziesz na ulicę Jurowiecką, gdzie można wynająć konie i bryczkę pocztową wprost do Jeżewa. Przepręg w Złotoryi jest niewygodnym i zbytecznym, dwie wiorsty trzeba zjeżdżać z drogi, więc wszyscy biorą pocztę wprost do Jeżewa. Tylko trzeba się koniecznie osobiście potargować. Ja zapłaciłem raz rs. 3, a wczoraj

właśnie przyjechał tym sposobem do nas p. A. Rostworowski² i zapłacił rs. 5 bo na pocztę posłał faktora.

W nadziei rychłego zobaczenia ściskam Cię serdecznie, twój przyjaciel i sługa

Zygmunt.

¹ Chodzi o sąsiada T. Łuniewskiego - Leona Kozłowskiego, właściciela majątku Patrykozy.

² Aleksander Rostworowski (por. list nr 11).

16.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 31-33.

Jeżewo, d. 8/11 1881 r.

Kochany Tymoteuszu!

List Twój z d. 30/10 nie zastał mnie w domu - byłem w Warszawie, lecz wstąpić do Ciebie pomimo serdecznej chęci nie mogłem, dla terminów i pośpiechu.

Za wiadomość o chłopcu dziękuję i radbym z niej korzystać, ale zdaje się, że teraz w zimie praktyka nie ciekawa i przy dwóch oficjalistach których mam, nie miałby ciągłego zajęcia, stąd może najlepiej, żeby rok tego chłopaczka zaczął się od śgo Wojciecha. Aby tylko był dobry, opiekować się nim będę troskliwie pod wszystkimi względami.

Dziczki mam, wprawdzie nie do zbycia ale darowania, bo z powodu, że zasiane były w cieniu i na ziemi nie uregulowanej, tak są małe i cienkie, że nie mógłbym brać za nie pieniędzy i wstydziłbym się przesyłać komukolwiek.

O zrazach na wiosnę tylko mi przypomnij.

U Tąklów¹ na śty Waclaw być nie mogłem, bo w połowie września byłem w okolicy Sokołowa, więc tak ciągle latać nie sposób. Od tamtego czasu nie byłem w tamtych stronach i nie wiem jeszcze czy i kiedy się wybiorę.

O sprzedaniu Żelizny Niemcom należałoby ogłosić w pismach. Jak będziesz kiedy pisał do Sokołowskiego na Litwę, prosz go usilnie, żeby spisał dla mnie pieśni ludu spod Kowna.

Panu Ignacemu Popielowi² załącz moje ukłony. A czy „Przegląd Archeologiczny”³ na rok ten i przyszły zaprenumerowałeś? Słyszałem, że tam prenumerata idzie tępo, więc musimy wszelkimi siłami podtrzymywać.

Ja od 12 do 21 grudnia nie będę w domu ale na wilję i święta Bożego - Narodzenia powrócę, może nas wtedy zechcesz odwiedzić

- będziemy radzi serdecznie - a tymczasem przyjmij prawdziwie przyjacielskie uściśnienia i ukłony moich rodziców.

Twój Zygmunt.

A co tam słychać u Daszkiewicza? i co mówią o tym, że byłem parę razy pod Sokołowem. Zapewnij wszystkich, że nie było w tym nic matrymonialnego.

¹ Tąklowie - rodzina ziemiańska w powiecie sokołowskim.

² Ignacy Popiel -. sąsiad T. Łuniewskiego, właściciel majątku Turna.

³ Pismo otrzymało ostatecznie tytuł „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny” (por. list nr 17).

17.

Biblioteka Narodowa Warszawa, dz. ręk., sygn. 5767.

Jeżewo, d. 27 stycznia 1882 r.

Kochany Tymoteuszu!

Byłem w Warszawie i żałowałem żeśmy się z sobą minęli. Powróciłem przed kilku dniami i teraz przez dwa tygodnie będę siedział w domu, po których wyjadę znowu do Warszawy na dni 10. Jeżeli w powyższym czasie zawitasz do stolicy, to daj mi znać, będę stał w Hotelu Niemieckim na Długiej. Wiem, że straciłeś miłe i zacne sąsiedztwo. Downarowiczowie sprzedali Łochów - mam dla nich serdeczne współczucie choć bliżej nie znam. Za prawdziwie obywatelską i sąsiedzką przysługę, której od Ciebie doświadczyli w ostatnim momencie, Bóg Ci powinien wynagrodzić.

W Warszawie spotkałem starego Kuszla¹, który powiedział mi, że jesteś po zaręczynach z panną Wyszomirską². Ponieważ o najserdeczniejszych życzeniach moich wiem, że nie wątpisz, racz więc mi donieść niebawem, czy istonie tak jest, bo ludziom nie we wszystko można wierzyć, a ja pragnąłbym raz nareszcie ujrzeć Cię szczęśliwym i powitać kosmato³.

W Warszawie u Trylskich poznałem młodego Szucha⁴, do którego jeździłeś na Ukrainę.

Wilanowski⁵ prosił o adres Twój, bo pragnął Ci przesłać Przegląd Bibl.-Archeologiczny⁶. Robimy wszelkie wysiłki, żeby podtrzymać to jedyne w piśmiennictwie polskim czasopismo archeologiczne i wyłącznie przeszłości narodowej polskiej poświęcone. Czy się uda - nie wiadomo, bo dotychczasowi nieliczni prenumeratorowie, kosztów wydawnictwa pokryć nie mogą.

Nic nie wiem co się dzieje koło Sokołowa, jeżeli co wiesz to mi donieś.

W Warszawie spotkałem się z bratem moim ciotecznym Rajmundem Markowskim. Mówił mi, że ojciec Twój nasunął mu myśl starania się o radcostwo w dyrekcji szczegółowej siedleckiej⁷, i że on myśli usilnie starać się o to. Ponieważ Markowski jest człowiekiem poczciwym i zdolnym, racz mu więc Kochany Tymoteuszu dopomóc swoim wpływem, a mianowicie (nic nie mówiąc nikomu o niniejszym moim liście) wcześniej usposobić i zjednać dla Rajmunda znajomych sąsiadów i obywateli.

Ściska Cię serdecznie Twój szczerzy przyjaciel
Zygmunt Gloger,
a rodzice załączają ukłony.

No i patrz, Dzieszuk przeniósł się do wieczności i pozostawił młodą wdowę!

¹ Postać nie zidentyfikowana.

² Wyszomirscy byli posiadaczami majątku Wyszków w pow. węgrowskim, prawdopodobnie chodzi o pannę z tej rodziny.

³ Powitać kosmato - zwyczaj ludowy: podanie ręki przez kawałek futra; miało to za pewnić płodność i wszelki dostatek.

⁴ Trylscy, Szuch - nazwiska nie zidentyfikowane.

⁵ Cezary Wilanowski - warszawski księgarz i antykwariusz, wydawca „Przeglądu Bibliograficzno-Archeologicznego”.

⁶ „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny” zaczął ukazywać się w 1881 w Warszawie. Był to dwutygodnik ilustrowany, poświęcony bibliografii, archeologii, numizmatyce, heraldyce, sztukom pięknym i literaturze.

⁷ Chodzi o Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

18.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 35-36.

Jeżewo d. 16 września, 1882 r.

Kochany Tymoteuszu!

Zaraz po Twoim wyjeździe pojechałem do K.¹ uprzedzić, że zamierzamy obydwaj robić poszukiwania arch[eologiczne] na tym majątku. Zapraszano, ale dowiedziałem się, że panny wyjadą niebawem z jedną sąsiadką za granicę na winogrona. Jakoż wyjechały gdzieś daleko i mają powrócić dopiero w listopadzie.

Co do mnie, to nie mogę teraz pomimo szczerych chęci myśleć o bytowości za Bugiem, bo mam przed sobą dwie archeologiczne wycieczki na Litwę i jedną za interesami do Łomży. Gdy powyżej wzmiankowane

osoby powrócą do domu, nie omieszka Cię uwiadomić, a tymczasem ściskam Cię najserdeczniej

Twój przyjaciel i sługa
Zygmunt.

¹ Nie wiadomo o jaki majątek chodzi.

19.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 37.

Jeżewo d. 25/11 83 r.

Kochany Tymoteuszu!

Wczoraj wyprawiłem list do Ciebie, w którym zapraszając Cię do Jeżewa zapomniałem nadmienić, żebyś koniecznie wybrał się na dni parę. Mam na widoku Ciebie i Twoje szczęście - pragnę żebyś poznał prawdziwego aniała, ufając że moja ręka w tym razie będzie szczęśliwą.

Twój Zygmunt.

Ps. Przybywaj nie zwlekając między 1-ym a 6-grudnia, bo inaczej nie poznałbyś tej piękniej i pocziwej a mnie wybornie znajomej i zaufanie nasze posiadającej istoty¹.

¹ Nie wiadomo o kogo chodzi.

20.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 39-42.

Jeżewo d. 14 marca 1884 r.

Kochany Tymoteuszu!

W odpowiedzi na list Twój, donoszę Ci że w tej chwili są w Jeżewie państwo Michałowie Jelscy¹ i około przyszłego wtorku, t.j. d. 18 b.m. jadę do Warszawy na dni kilka. Pan Michał przeze mnie i mego teścia² zachęcony, z całym zapalem pragnie Ciebie swatać, a że posiada na Litwie liczne znajomości i rozległe stosunki, pomc więc jego może być bardzo cenna i skuteczna. Mówił mi o wielu pannach zacnych, ładnych i nieubogich, do których gotów cię zawieźć na Litwie, byleś tam przyjechał w drugiej połowie kwietnia, t.j. zaraz po Wielkiejnocy ruskiego kalendarza. Pan Michał mieszka o 1/4 mili od brata mego Aleksandra³,

w Dudziczach a o 12 wiorst od stacyi Rudzieńsk na drodze żel[aznej] Litewsko-romeńskiej, między Mińskiem a Bobrujskiem.

Byłoby doskonałe, żebyś pojechał do Warszawy np. w środę, t.j. d. 19 b.m. i poznał się z Jelskimi, będą mieszkali w Hotelu Saskim, a jeżeli tam miejsca nie znajdą to w Europejskim, tylko p. Michał będzie nad zwyczaj zajęty, lecz godzinę czasu znaleźć będzie można dla poznania się i narady. Byłoby najlepiej żebyś zaprojektował im, żeby wracając z Warszawy na Litwę koleją petersburską, zajechali do Korytnicy na dzień jeden lub parę. Są to mili, serdeczni i naturalni ludzie, są nieprzyjaciółmi etykiety i wszelkich występów. Możesz być z nimi od razu jak ze starymi przyjaciółmi. Państwu Michałostwu byłoby zrzęczniejswatać Cię, gdy będą dom Twój i majątek znali i dlatego myśl tych odwiedzin w Korytnicy narzucam Tobie i im. Może razem powróciłbyś z nimi z Warszawy do domu i odprowadził na Litwę? Pan Michał jest sławnym skrzypkiem.

A teraz mam jedno uczynić Ci zapytanie. W sąsiedztwie moim mieszka we wsi Żędzianach zacny obywatel Morozewicz, który pomimo bardzo szczupłej fortuny daje wychowanie sześciorgu dzieciom. Jeden z synów jego skończywszy 5 klas w Łomży, był później rok czy 2 lata w szkole ogrodniczej warszawskiej, ale pragnąc być w przyszłości rządcą gospodarczym, chciałby odbyć praktykę rolniczą w dobrym gospodarstwie i w tym celu ojciec jego i sąsiedzi udali się do mnie, żebym uczynił zapytanie czybyś nie przyjął na praktykę Stefana Morozewicza. Powiedziałem o warunkach płacenia rządcy rs. 100 za wskazówki: chętnie zgadzają się - chodzi tylko o to, czy miejsce praktykanta wakuje? i czy życzyś sobie przyjąć? Ja osobiście mało znam Morozewicza młodego, ale rodzice są ludzie najporządniejsi, a o synu nic złego nigdy nie słyszałem, ma lat 21, wolny od wojska, ojciec pracowity gospodarz ale na 8 włókach. P. Gustaw Jaczyński⁴ przesyła Ci najserdeczniejsze ukłony i podziękowania za odpowiedź, a ja ściskam Cię najserdeczniej i proszę żebyś po powrocie z Litwy nie minął Jeżewa

Twój Zygmunt.

[dopisek na marginesie listu]

Pan Michał radzi, żebyś wybrał się na Litwę na parę tygodni, tak żeby interesu dobić od razu, tam gdzie z panną wzajemną poczujesz sympatię.

¹ Michał Jelski (1831-1904) i jego żona Maria z Baranowiczów, właściciele Dudzicz w pow. ihumeńskim guberni mińskiej. Michał - skrzypek, kompozytor i wirtuoz, był rodzonym bratem teścia Z. Glogera.

² Teść Z. Glogera Aleksander Jelski (1834-1916), właściciel Zamościa w pow. ihumeńskim, kolekcjoner, bibliofil, archeolog, etnograf, wzorowy rolnik. Por. *Jelski*

Aleksander, PSB, t. XI, Wrocław 1964-1965; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. I, Wrocław 1996, s. 173-175 (Zamość).

³ Brat cioteczny Aleksander Wojciech Stanisław (1819-1891).

⁴ Gustaw Jaczyński - sąsiad Z. Glogera, ziemianin.

21.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 43-45.

Jeżewo, d. 15 lutego 1885 r.

Kochany Tymoteuszu!

Na list Twój z d. 10 b.m., który otrzymałem dopiero dzisiaj t.j. 15 lutego, odpowiadam natychmiast. Ja do marca nigdzie nie ruszam się ale w pierwszej połowie przyszłego miesiąca muszę być w Warszawie, Łomży i Białymstoku dla załatwienia terminowych interesów. Bardzo przeto pragnęlibyśmy aby Drodzy Państwo¹ zaraz po otrzymaniu tego listu mogli nas uwiadomić telegraficznie o dniu przybycia, bo na list idący 5 dni, czasu zupełnie zbraknie.

Piwo idzie mi świetnie a raczej niezupełnie świetnie, bo nie mogę nastarczyć zapotrzebowaniom i będę musiał z czasem rozszerzyć znacznie mój zakład². Przy dobrym piwowarze pokazało się, że woda jeżewska a raczej źródło pod browarem ma nieporównane przymioty do fabrykacji piwnej. Koniczynę młóć, o cenie rozmówimy się na miejscu, białej nie mam, ale p. Jaczyński ma korzec białej do zbycia. Odpowiedzi Twojej na kwestionariusz³ nie odsyłam pocztą, oczekując przybycia Twego. Żona moja bardzo pragnie poznać twoją Panią, a ja mam nadzieję, że znajomość ta zmieni się w szczerą przyjaźń. Zamierzam pojechać do Welehradu na tę arcyciekawą uroczystość słowiańską⁴ i pragnąłbym namówić Ciebie do wspólnej wycieczki. Pisałem już do Estreichera⁵ z zapytaniem, w którym miesiącu i dniu odbędzie się zbiorowa pielgrzymka z Krakowa i Galicyi, której będzie najlepiej towarzyszyć, bo pójdą na Morawę oddzielne wówczas pociągi. Tymczasem chciałbym bardzo żeby odwiedzili mnie w Jeżewie: Dawid, Roch i Maślankiewicz⁶. Dwóm pierwszym powiedz to - do ostatniego pisałem. A teraz oczekiwać będę telegramu i ściskam Cię serdecznie - szczerzy przyjaciel Twój Zygmunt.

¹ To jest T. Łuniewski z zaślubioną 25 października 1884 r. małżonką Marią z Boglewskich.

² W 1884 r. Gloger założył w Jeżewie browar.

³ Prawdopodobnie chodzi o ogłoszony na początku 1885 r. przez Ludwika Krasieńskiego kwestionariusz z pytaniami o koszty produkcji zbóż, sposoby

podniesienia rentowności rolnictwa itd. Kwestionariusz związany był z kryzysem w rolnictwie, wywołanym importem taniego zboża zza oceanu i klęskami nieurodzaju. Odpowiedź T. Łuniewskiego na kwestionariusz Krasińskiego wydrukowano w „Gazecie Rolniczej”, 1885 nr 5-8; Z. Glogera - na łamach „Niwy”, t. 27, 1885, s. 750.

- ⁴ Nie wiadomo czy Gloger był na zjeździe słowiańskim w Welehradzie.
⁵ Karol Estreicher (1827-1908), bibliotekarz, bibliograf, historyk teatru i literatury; 1865-1905 dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, twórca monumentalnej *Bibliografii polskiej*.
⁶ Osoby niezidentyfikowane.

22.

AGAD, Archiwum Łuniewskich, sygn. 14, k. 143-144.

[...] sierpnia 1885 r.¹

[...] Tymoteuszu!

Najserdeczniejsze życzenia i powinszowania z powodu przybycia córy² raczcie przyjąć Drodzy Państwo od całego naszego domu. Żona moja poleciła mi najprzyjaźniejsze ukłony załączyć dla Twojej pani a mama moja błogosławieństwo sędziwej matrony dla maleńkiej przyszłej obywatelki kraju. Gdy w gniazdo zacne i polskie przybywa dziecię, wtedy do serca przybywa nadziei i otuchy. I w Szepietowie w przeszłym miesiącu przybyła córka, której tam bardzo pożądaną.

Po pierwszej... - nie upalnej i suchej ... ciągle deszcze szkody ... i opóźniały żniwa. Ja [dzięki] Bogu zebrałem szczęśliwie pod dachy żyto, jęczmień i pszenicę, moknie mi tylko wyka i ostatnie 10 kop pszenicy, porasta, nie mogłem także zacząć sprzętu owsa, drugiej koni-czyny i grochu. Wiatr we właściwym czasie otrzymałem w całości, ale wyczekując Twego listu, nie pośpieszałem z doniesieniem o odbiorze takowej.

Ściskam Cię serdecznie. Pani i Waszej maleńkiej rączki całuję i p. Wład. Jel³. ukłony załączam, najszczerzy z Twoich przyjaciół

Z. Gloger.

¹ List w kilku miejscach uszkodzony.

² W 1885 r. urodziła się Łuniewskim córka Maria.

³ Włodzimierz Jelski - kuzyn żony Glogera.

23.

AGAD, Archiwum Łuniewskich, sygn. 14, k. 145-146.

Knyszyn 24 stycznia 94 r.

Drogi mój Tymoteuszu!

Korzystając z pobytu mego przez styczeń w domu robiłem kilka wycieczek na Litwę. Właśnie przez ten cały tydzień byłem w drodze, w Grodnie i innych miejscowościach. I dlatego życzenia moje przesyłam spóźnione. Że jednak zawsze równie serdeczne, więc nimi nie pogardzisz. Od paru dni bawię w Knyszynie (pow. białostocki), gdzie trafiłem na kopalnię starożytnych pieśni naszych z ust kilkunastu starych bab.

Dziś połów ten zakańczam i powracam do domu a 1-go lutego do Warszawy. Jak będziesz w stolicy to wstąp do mnie. Załączam ukłony od mojej całej rodziny dla Kochanych Państwa i ich dzieciak - i ściskam Cię stokrotnie i serdecznie

Twój Zygmunt.

24.

AGAD, Archiwum Łuniewskich, sygn. 14, k. 147-149.

Jeżewo d. 26 kwiet. 95 r.

Kochany Tymoteuszu!

Dziękując Ci serdecznie za listy Twoje i tyle dowodów gorącej przyjaźni, donoszę najprzód, że Godlewski¹ jak powiózł w Wielkim tygodniu żonę swoją na kurację do Warszawy, to dopiero wczoraj powrócił stamtąd do domu. W Warszawie był u Tadeusza Kowalskiego² dowiedzieć się, kiedy ten przybędzie do Jeżewa, ale widocznie nie usłyszał nic pomyślnego dla siebie, bo się [skarżył] na nietaktowne wyrażenia Tadeusza, (który przecież jest znany całemu krajowi z uprzejmości i taktu). Kowalski przed parą dniami pojechał do Petersburga, i tylko pisał do mnie, że w czasie między 1-ym a 10-tym maja będzie powracać stamtąd i wtedy do Jeżowa przybędzie. Wobec tak odkładających się terminów, napisałem aż 2 listy do p. Ignacego Kuszlla na Przytocznie donosząc, że od 2-go do 12-go maja będę w Jeżewie a i Godlewski także. Jeżeli więc życzy sobie traktować o odstąpienie mu dzierżawy Jeżewa, to niech z synem przybędzie w tym czasie na grunt. Listy 1-szy pisałem przed powrotem Godl[ewskiego], list zaś drugi po powrocie i rozmowie mojej z Godl[ewskim], który oznajmił mi, że dzierżawę może odstąpić ale za wynagrodzeniem. Ja dotychczas nie deklarowałem żadnych ustępstw Godlewskiemu.

Matka moja miewa się cokolwiek lepiej, przynajmniej już zaczyna wstawać z łóżka. Żona zajęta ogrodem, dzieci uczą się wybornie, ja siedzę nad książką obszerną³. Wszyscy przesyłamy drogim państwu serdeczny ukłon a ja ściskam Cię stokrotnie

Twój Zygmunt.

-
- ¹ Godlewski - dzierżawca dóbr jeżewskich, których po śmierci ojca nie mógł już osobiście doglądać Z. Gloger.
 - ² Tadeusz Kowalski (1841-1904), agronom, działacz społeczny, popularyzator oświaty rolniczej, redaktor „Gazety Rolniczej”.
 - ³ Prawdopodobnie nad *Księgą rzeczy polskich*, Lwów 1896.

25.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 47-49.

Warszawa d. 19 sierpnia, 1896 r.

Kochany Tymoteuszu!

Korzystając ze świąt jeździłem na kilka dni do domu, gdzie rodzinie mojej oznajmiłem miłą wiadomość o zamiarze szanownych Państwa odwiedzenia nas z dziewczątkami¹. Wszyscy się tam bardzo ucieszyli a dzieci moje ze zwykłą ich wiekowi niecierpliwością obliczają dni i godziny niewiadomego ściśle terminu przybycia miłych gości. Ja, niestety, mam czas skrępowany brakiem kompletu radców w Komitecie² i mogę tylko przyjechać do Jeżewa na niedzielę 30 sierpnia, a radbym niezmiernie zastać wtedy drogich Państwa w mojej chacie. Lubo proszę nie krępować się zupełnie tym terminem, każdy bowiem zależny być musi od wielu okoliczności i spraw własnych.

Pana Józefa Łun.³ zatwierdziliśmy w tych dniach na delegata takowego. Pociągi kursujące koło Radgoszcza między Ostrołką a Białymstokiem chodzą w ten sposób, że wyjechawszy rano z Radgoszcza staje się na południe w Białymstoku lub wyjechawszy po południu z Białegostoku można wieczorem być w Radgoszczu.

W każdym razie przy kombinowaniu marszruty i dni przeznaczonych na gościnę, najserdeczniej proszę przypuścić parę dzionków na Jeżewo, bo kto się tak rzadko jak nasze rodziny widuje, to mu się należy sumiennie podobne darowisko, a i w Radgoszczu zatrzymają niewątpliwie dłużej nad program. W każdym razie przed wyjazdem, jeżeli nie zapomnisz to prześlij mi kartkę do Warszawy z doniesieniem o terminach podróży. Całując rączki Pani - Ciebie ściskam serdecznie

Twój stary druh Zygmunt.

-
- ¹ To jest z córkami: Marią, Zofią Adelą i Anną Stanisławą.
 - ² Gloger z ramienia ziemian podlaskich był radcą Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.
 - ³ Józef Łuniewski - ziemianin, krewny Tymoteusza, właściciel Radgoszcza w guberni łomżyńskiej.

26.

Ossolineum, dz. ręk. sygn. 131134/III, k. 51-54.

Warszawa d. 29 stycznia, 1897 r.

Kochany Tymoteuszu!

Przyjechawszy w tych dniach do Warszawy z wycieczki na Litwę, pierwszy list wysyłam do Ciebie, aby ci przestać najserdeczniejsze życzenia lubo nieco spóźnione z powodu, że właśnie pozostawałem w podróży. Musiałem bowiem odwiedzić osamotnionych zwłaszcza zimą rodziców żony a za jednym zamachem jadąc przez Grodno byłem u Orzeszkowej¹ i w Wilnie, a powracając przez Brześć lit[ewski] skończyłem do Rodziewiczówny², która mieszka przy kolei między Brześciem a Pińskiem.

U nas w domu wszystko dzięki Bogu dosyć dobrze. Matka moja przy swoich 86 latach trzyma się jeszcze jako tako, żona i dzieci zdrowe, uczą się wybornie, tylko mrowie przechodzi na myśl o szkołach dla Staśka, który zaczął już rok 11-ty. Janinkę odwieziemy od wakacji na jaki rok lub 2 lata do wizytok wileńskich w Wersalu³.

Towarzystwo⁴ przyznało mi pożyczki umorzonej i dodatkowej rs. 8650, którą mogę w każdej chwili podnieść i oddać Piotruszewskim⁵. Mam jednak z nimi ambaras, chcą albo wszystko zostawić jak było, albo całą sumę rs. 15.000. O zostawieniu ja nie chcę ani słyszeć, bo przez spłatę rs. 8650 wzięte z umorzenia i konwersji zyskuję zmniejszonego procentu rs. 300-400 rocznie. Tu zaś w Warszawie na hipotekę w innej guberni dostać niepodobna. Nie pomoże nic i wykaz hipoteczny dowodzący dość dobrego stanu interesów. Obok bowiem niewielkiego [długu] Towarzystwa i tych 15.000 Piotruszewskim, już tylko mam parę drobniaków po 1000 rubli. Co prawda, to chciałbym spłacić i te drobniaki, bo mi są niewygodne jako resztki większych spłaconych już sumek. Otrzymam na to kilka tysięcy rs. za propinację dworską, ale to jeszcze nie zaraz, a tymczasem chciałbym bardzo poustrzeć te resztki i mieć do czynienia z kim porządniejszym. Przyjazne Twoje następczenie mi kapitału pani Piotruszewskiej, mimowolnie nasuwa myśl, czybyś drogi Tymoteuszu nie wiedział znowu o kim, kto pożyczylby mi na 7% albo rs. 6350 brakujące do całkowitego usunięcia tej pani z hipoteki, albo rs. 2350 do spłaty 2 oddzielnych resztek spłaconych już pierwiej długów (Jeden numer rs. 1000 a drugi rs. 1350). Procent płaciłbym najregularniej. Kobylińskiemu⁶ należne rs. 146 zapłaciłem i nie mam z nim żadnej kwestyi. Będę teraz przez zimę w Warszawie, tylko 5-go lutego pojedę do domu na dni kilka, pani rączki całuję i Ciebie ściskam najserdeczniej

Twój Zygmunt

Jeżeli nie będziesz tymi czasy w Warszawie, to mi odpisz.

-
- ¹ Eliza z Pawłowskich Orzeszkowa (1841-1910), pisarka i publicystka, czołowa przedstawicielka literatury pozytywistycznej, autorka m.in. powieści *Nad Niemnem*, *Meir Ezołowicz*.
 - ² Maria Rodziewiczówna (1863-1944), powieściopisarka, autorka m.in. powieści *Dewajtis*, *Wrzos*, *Lato leśnych ludzi*.
 - ³ Tę samą pensję wizytok wileńskich w Wersalu ukończyła żona Z. Glogera - Aleksandra. Janinka, Stasiek - dzieci Glogerów.
 - ⁴ Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.
 - ⁵ Rodzina nie zidentyfikowana.
 - ⁶ Osoba nie zidentyfikowana.

27.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 131134/III, k. 55-58.

Warszawa d. 10 marca 1897 r.

Kochany Tymoteuszu!

W odpowiedzi na list Twój otrzymany wczoraj donoszę, że najprzód obowiązany Ci jestem serdecznie za pamięć o moim browarze. Byłoby jednak bardzo pożądanym aby zwiedzający browar zastał mnie w domu, bo beze mnie nie będzie tam nikogo do udzielania koniecznych objaśnień i pokazania ksiąg rachunkowych. Owóż donoszę, że przez najbliższą niedzielę i poniedziałek będę w domu, t.j. 14 i 15 b.m. Wyjadę z domu wieczorem 15 marca. Następnie będę znowu w domu na pewno po 2 tygodniach, t.j. 28 i 29 marca. Dalej przez kilka dni świątecznych, może przez tydzień na Wielkanoc t.j. od 15 do 22 kwietnia. Drogę trzeba wskazać amatorowi na Łapy, gdzie mieszka Żyd¹ dorożkarz Mordka, który wozi wszystkich do Jeżewa za rubla lub złp. 8. Przez Białystok kosztuje znacznie drożej i w Białymstoku są Żydzi nieprzychylni memu browarowi. Są bowiem w Białymstoku 2 browarki żydowskie, które obawiają się otworzenia browaru z dobrym piwem w Jeżewie. Po niedzieli a mianowicie około 16 bm. załatwiam w Łomży interes z panią Piotr/uszewską/, której płacę pożyczkę rs. 8650 i wezmę wykaz hypot[eczny], który zaraz Ci prześlę w nadziei, że mi dopomożesz do znalezienia na dobrą hypotekę i spłacanie z niej rs. 1000-2000. Pani rączki całuję - do Korytnicy wybiorę się z żoną - Twój całym sercem

Zygmunt.

¹ W oryginale żyd (z małej litery).

28.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 131134/III, k. 59-62.

Jeżewo d. 4 czerwca, 1897 r.

Kochany Tymoteuszu!

Jak już wspominałem Ci dawniej, iż grono ludzi dobrej woli postanowiło wydać pozostałe po Pawińskim przygotowane do druku wypisane z akt kancelaryj królewskich a nieznane nikomu dokumenta¹. Są to księgi skarbowe Jagiellonów, noty dyplomatyczne itd. W chwili zgonu ś.p. Pawińskiego był już zaczęty druk księgi skarbowej Aleksandra Jag[iellończyka] więc musieliśmy dać go najpierw, choć cały po łacinie. W drugim tomie będzie ciekawa dla dziejów rolnictwa księga skarbowa Kazimierza Jag[iellończyka], a w 3-im jeszcze ciekawsze księgi królewskich ziem łączyckiej z wieku 14 i 15-go z rozprawą o polszczyźnie w nich zawartej prof. Małinowskiego. Jedynym środkiem do wydania całego szeregu tomów okazało się zebranie prenumeraty 10-ciorublowej. Takich prenumeratorów potrzeba minimum 300-tu a mamy dopiero 160-ciu. Nie posiadając koncesyi na zebranie prenumeraty z Petersb[urga], nie możemy zbierać publicznie za pomocą prasy. Ponieważ spotkani w wagonie państwo Cieleccy² oświadczyli gotowość przedpłaty, posyłam więc jednocześnie z tym listem pod Twoim adresem pocztą paczkę z 3-ma ex. 1-go tomu. Może namówisz pana Ign[acego] Popiela³, a może i sam zechcesz zaprenumerować. Za te rs. 10 wyjdzie szereg tomów, co 2-3 miesiące tom po tomie. W razie niezaprenumerowania mogą tomy przyjąć z powrotem.

Radziłyśmy odwiedzić kochanych Państwa w ostatnich dniach czerwca, razem z dziećmi. Ja teraz siedzę w Jeżewie a od 1-go lipca będę na kadencji w Warszawie. Rodzina więc moja odprowadziłaby mnie do Korytnicy w końcu czerwca. Ale teraz tylko chodzi o to czy Kochani Państwo będą w domu, czy nie mają jakich planów i wyjazdów na ten termin? Napisz mi otwarcie zaraz o tym do Jeżewa, a ja doniosę, na który dzień poprosimy o konie do Łochowa. Może zobaczysz się do tego czasu z Popielami i Cieleckim w kwestyi wydawnictwa *Tek Pawińskiego*. Wykaz hipoteczny przywiozę.

Twój całym sercem

Zygmunt.

Przepraszam za bazgranię z powodu nadzwyczajnego pośpiechu.

¹ Chodzi o tzw. *Teki Pawińskiego*.

² Właściciele majątku ziemskiego Paplin w pow. węgrowskim, sąsiedzi T. Łuniewskiego.

³ Por. list. 16.

29.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 63.

Brak miejsca i daty (16 czerwiec 1897 - data na kopercie)

Kochany Tymoteuszu!

Przed paru tygodniami zapytałem, czy zastaniemy Szan. Państwa pod koniec czerwca w domu? Dziś mogę oznaczyć, że chcemy wybrać się z dziećmi w dniu 28 b.m. t.j. w poniedziałek, pociągiem popołudniowym z Białegostoku i prosimy o konie do Łochowa, ale przede wszystkim oczekiwać będziemy wiadomości w niedługim czasie, czy nie mają Szan. Państwo jakich planów wyjazdu na koniec czerwca, bo w takim razie odłożylibyśmy naszą bytność na czas inny. Łącząc ukłony wszystkich, ściskam Cię serdecznie

Szczery przyjaciel Z.

30.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 131134/III, k. 65.

Brak miejsca i daty (24 czerwiec 1897 - data na kopercie)

Kochany Tymoteuszu!

Niestety przyjazdu naszego przyspieszyć nie możemy, bo w d. 27-ym musimy być w Szepietowie. Prosimy więc o konie na 28-my wieczorem. Zabawimy przez 29-ty, a 30-go rano musimy wyjechać, żona do domu a ja do Warszawy.

Ściskam serdecznie
Twój Z.

31.

Archiwum PAN Warszawa, sygn. III-65-40, k. 28-30.

Warszawa, d. 5 lipca, 1897 r.

Kochany Tymoteuszu!

Co do notatek o Łuniewie, to w papierach moich znalazłem, że na jednym Łunowie w roku 1539 * pisał się Stanisław Łuniewski herbu Ślepowron podkomorzy ziemi Drohickiej * (herbarz Kaplicy - Milewskiego). W spisie dóbr szlacheckich do podymnego z r. 1676 wymienione są dwie wsie: Łuniewo - Wielkie i Łuniewo Szczubły (nie Szubły) w zie-

mi Drohickiej parafii Kuczyn Wielki, oraz trzecia wieś Łuniew w ziemi Mielnickiej, również w wojew. podlaskim, parafii Międzyrzecz. Zdaje się, że Łuniewo Szczubły i Ł. Małe to była jedna i ta sama wieś. Papiery Wojnów przywiozę do Warszawy za tydzień¹.

Spotykam się tutaj ciągle z zarzutami, że szlachta wiejska nic nie daje na pomnik Mickiewicza² a zbiera na co innego. Radziłbym też w odpowiedzi na to aby zbierać choć niewielkie ofiary i na pomnik, to przybędzie argument do obrony.

Gdyby była jaka wiadomość w wiadomym Ci interesie hipotecznym, to racz mi nie zwlekając donieść o tem do Warszawy.

Całemu domowi łącząc uprzejmie ukłony, ściskam Cię serdecznie

Stary przyjaciel Zygmunt.

¹ Łuniewski zbierał w tym czasie materiały do genealogii rodu Łuniewskich.

² Projektowany do odsłonięcia w Warszawie w 100-lecie urodzin poety. Łuniewski przesłał na pomnik 30 rubli; 25 - od siebie i żony, 5 od dzieci (T. Łuniewski, *Z. Bogiem zaczęty pamiętnik...*, cz. II, k. 40).

32.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 67.

Brak miejsca i daty (19 września 1897 - data na kopercie)

Kochany Tymoteuszu!

W odpowiedzi na list Twój donoszę, iż pisałem dzisiaj do domu żeby wyekwipowano Henryka i wysłano do Korytnicy. Muszą tam posłać po krawca, którego czynność potrwa dni kilka. Pewnie jednak około 25 b.m. chłopiec przybędzie. Ponieważ nie mogę stąd oznaczyć dnia, więc poleciłem aby w Łochowie najął sobie wózek jaki do Kor[ynicy], to jeżeli mu pieniędzy nie starczy, może kilka złotych za ten ekwipaż będziesz łaskaw zapłacić! Jesteśmy wszyscy zdrowi i ukłony serdeczne przesyłamy.

Twój Z.

Zegarek dla Henryka dałem tu do naprawy i odeślę mu do Korytnicy.

33.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 69-72.

Warszawa d. 23 września 1897 r.

Kochany Tymoteuszu!

Tak nic nie wiem co się u drugich Państwa dzieje, że zapytuję listem. Żona moja powróciła niedawno od rodziców z Litwy, ale przez półtora miesiąca była tam cierpiąca na lumbago. Teraz bierze kurację, która zaczyna jej radykalnie pomagać. Janinkę naszą wysyłamy na pensję do wizytek wileńskich w Wersalu. Krewna żony odwozi tam aż 3 panienki z Litwy i 4-tą naszą córkę. Właśnie 28 b.m. jadę do domu na 29, t.j. [na] imieniny mojej matki a nazajutrz powracam z Janką do Warszawy, gdzie spotka się się z nowymi koleżankami. Matce mojej będzie smutno ją żegnać na rok cały i to w dniu swoich imienin a zarazem 87-ych urodzin.

Łomża, Kalisz, Lublin i Warszawa krzątają się koło wydania książek jubileuszowych na 100-letnią rocznicę urodzin Mickiewicza i odsłonięcie pomnika. Na prowincyi nie mogą to być książki ani duże ani ozdobne, ale broszury zaświadczające o pewnym życiu umysłowym prowincyi i ziemiaństwa. Byłoby bardzo pożądanym żeby i inne gubernie zdobyły się na coś podobnego. Rozejrzyj się w Siedlcach i gub. siedleckiej, czy w miastach i na wsiach nie znalazłoby się kilkunastu ludzi do napisania jakich artykułów najrozmaitszej treści, choćby nawet na pół rolniczych, poezyj, nut itd. byle skleić jaką broszurkę przyzwoitą? Możeby kto zebrał wiadomość o autorach i literatach, którzy w 19 wieku mieszkali w gub. siedl[eckiej] lub położyli zasługi obywatelskie w epoce Mickiewicza, zbrali biblioteki, byli przykładem dla innych itd.

Ściskam Cię serdecznie i Pani Twojej ukłon łączę
stary przyjaciel Zygmunt

34.

Biblioteka Narodowa Warszawa, dz. ręk., sygn. 5767.

Warszawa, d. 15 września, 99 r.

Drogi Tymoteuszu!

Widząc się z Twoją panią w Warszawie, usłyszałem od niej miłe słówko obietnicy odwiedzenia nas w Jeżewie podczas tegorocznej jesieni. Ponieważ przy tak rzadkich odwiedzinach zebranie się wszystkich w domu jest najważniejszym warunkiem, prosiłem więc o przybycie na imieniny mojej matki, które nastąpią 29 b.m. t.j. na święty Michał. Za tydzień powróci do domu moja Janka od dziadków z Litwy, a ja przyjadę z Warszawy na parę dni przed św. Michałem. Prosimy zatem bardzo o przybycie drogich państwa w przeddzień imienin i zarazem 89-tych urodzin mojej matki a mianowicie w dzień 28-my września t.j.

we czwratek do Białegostoku, gdzie wysłałbym powóz na pociąg południowy. Ale proszę przywieźć koniecznie Marysię i Zosię, żeby matka moja miała kogo pobłogosławić. Oprócz najbliższej rodziny nie będzie prawie nikogo, zatem sami najlepsi znajomi. Ale w każdym razie bądź tak dobry i zaraz mi napisz do Warszawy, czy będziemy mieli Kochanych Państwa u siebie. Pani rączki całuję i Ciebie ściskam serdecznie.

Twój szczerzy przyjaciel
Zygmunt.

35.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 73-75.

Warszawa, d. 21 stycz[nia] 1900 r.

Kochany Tymoteuszu!

Serdecznie i stokrotnie przyjmij odemnie życzenia moje, które od ćwierci wieku zawsze są dla Ciebie jednakowo ciepłe i szczerze i prawdziwie braterskie. Wybieram się ciągle z synem moim do Korytnicy, ale uczynię to chyba w zapusty lub w Wielkim poście, gdy mi na to pozwoli moja Encyklopedia Staropolska, którą zacząłem już drukować, a która mam nadzieję że będzie należała do dzieł najpopularniejszych i najpiękniejszych w naszym piśmiennictwie. Prawda, że pracę mam szaloną i trudności do zwalczenia wiekie i różnolite. Dotąd jednak wszystkie przezwyciężam pomyślnie np. - cenzuralne i pieniężne. Księgarze nie są mi także życzliwi, ponieważ każdy z nich popiera tylko swoje wydawnictwa. Więc zależy mi na znalezieniu poparcia Encyklopedii Starop[olskiej] w opinii ogółu i [o] takowe bardzo proszę.

Mieszkam obecnie ze Stachem moim przy ul. Chmielnej, nr 59, mieszkania 14, ale jeżeli interes mój wydawniczy rozwinie się należycie, to będę musiał wziąć oddzielne mieszkanie i w takim razie ogromadzę przy sobie oboje dzieci. Ściskam Cię najserdeczniej i Pani rączki całuję

Twój stary przyjaciel
Zygmunt.

P.S. Gdybyś przypadkiem widział się z krewnym swoim z Radg[oszcza]¹ nie zapomnij nadmienić mu od siebie, że na wyborach tegorocznych będzie na mnie głosowanie.

¹ Józefem Łuniewskim (por. list nr 25).

36.

Ossolineum, dz. ręk, sygn. 13134/III, k. 77-80.

Warszawa 13 marca (1900 r.)

Mój drogi Tymoteuszu!

W d. 15 b.m. jadę do domu odwiedzić chorą matkę a zarazem powiozę dla dzieci nową nauczycielkę, zabawię w Jeżewie przez sobotę i niedzielę a w nocy z niedzieli na poniedziałek powracając pociągiem rannym dojadę tylko do Łochowa aby stamtąd odwiedzić Wasze progi. Zdaje się, że przybędę do Łochowa o g. pół do siódmej rano, t.j. tak, jak już dobry dzień się zaczyna, racz więc na tę porę przysłać jakie małe saneczki, bo rzeczy nie będę miał żadnych gdyż zostawię one w Łochowie. Oprócz pragnień odwiedzenia drogich Państwa, mam do pomówienia w ważnym interesie z Tobą w kwestyi mego dzierżawcy. Ma być między nami sąd polubowny, choć kwestie stawiane przez Godlewskiego są tak dziecinne, że skompromitują go fatalnie. Są właściwie tylko przyczepkami dla obniżenia dzierżawy. Np. powiada, że reperacja młocarni i sieczkami będących moją własnością powinny do mnie a nie do niego należeć. W gruncie rzeczy nie jest to człowiek bardzo zły, ale okropnie śledziennik, pedant i przyczepski. Zawilego nic nie ma i w parę godzin wszystko da się załatwić. Chciałem żeby było 3 osoby w sądzie, on widząc to moje życzenie, chce 5, zgadzam się i na to, bo w takim razie pragnę zaprosić oprócz Ciebie i Tadeusza] Kowalskiego, który tę propozycję z radością już przyjął, bo od lat kilku wybiera się do Jeżowa. Ale o tym wyborze osób, rzecz do czasu zachowaj przy sobie. Gdybyś nie mógł w poniedziałek być w domu, to zaraz po otrzymaniu tego listu, zatelegrafuj przez Tykocin do Jeżewa, tylko jeżeli w niedzielę to rano, bo inaczej nie otrzymałbym przed wieczorem depeszy, wyjadę zaś w każdym razie wieczorem i już powróciłbym prosto do Warszawy. Damiana Pozn¹. nie radzę brać. Nie ukradnie ale przepartaczy, chyba że będziesz cały rok chodził mu po piętach, co z człowiekiem inteligentnym jest bardzo przykrym. Wiem o doskonałym rządcy i dobrym interesie kupna kamienicy, ale to przy widzeniu.

Twój najszczęśliwszy przyjaciel
Zygmunt.

Pani Twojej rączki całuję.

¹ Osoba nie zidentyfikowana.

37.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 131134/III, k. 81-84

Warszawa d. 29 kwiet[nia] 1900 r.

Kochany Tymoteuszu!

O Teodorze wiem, że już nie jest kandydatem. Był on wybieralnym tylko z „Zakawki” a nie z Jeziorka, a i Zakawka wystawiona oddawna na sprzedaż i miałem w moim referacie jego prośbę o zwolnienie z powodu niezapłacenia II-ej raty przeszłorocznej wynoszącej tylko rs. 89! Toteż chcąc wycofać się z honorem oświadczył na zebraniu rolniczym w Łomży, że wybranym być nie chce. Zamyślają więc agitować za młodym Glinką lub Gwiazdowskim¹, ale jeszcze nie wiadomo czy zdecydują się kandydatury te wysunąć i czy panowie ci zechcą rywalizować ze mną. Dotąd oni, jak mi się zdaje, nic jeszcze o tym nie wiedzą a gdy się dowiedzą, jestem pewien, że agitować nie będą i poproszą aby za nimi [nie] agitowano.

Zeszyt odwieź mi jakieś łaskaw, a pamiętaj o bronie², bo za kilka tygodni będzie się drukowała. Proszę Cię Drogi Tymoteuszu opracuj do *Encyklopedii Staropolskiej* sochę, krosno i wóz ze wszystkimi nazwami i szczegółami zaczerpniętymi od starych ludzi. Części składowe podałym w oddzielnych rysunkach niezależnie od całości, powołując się na Ciebie. W poniedziałek jadę po materiały encyklopedyczne do Krakowa, na wybory w połowie maja powracam do Jeżewa i Łomży. W czerwcu odwiedzę z dziećmi drogich państwa a dziś ściskam Cię serdecznie i Pani rączki całuję

Twój Zygmunt.

Namawiaj sąsiadów, ale od siebie, do zaprenumerowania *Encyklopedii Staropolskiej* jako najniezbędniejszego dzieła w każdym domu i rodzinie, bo jeszcze jestem daleko do pokrycia znacznych kosztów wydawniczych.

¹ Ziemianie z Łomżyńskiego.

² Hasło brona, które Łuniewski miał opracować do *Encyklopedii staropolskiej* Z. Glogera.

38.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 85.

Brak miejsca i daty (25 lutego 1903 - data na kopercie).

Kochany Tymoteuszu!

Mam do Ciebie wielką prośbę o napisanie kilkunastu wierszy określających co to było radło i czym się różniło od pługa i sochy. Napisz co wiesz w tej kwestyi i racz przysłać mi niepodługno w liście. Gdybyś uważał za stosowne podać jaki rysunek, to proszę. Może zechcesz podpisać się pod tym artykułikiem, a jeżeli nie, to zdanie twoje zacytuję jako badacza tych rzeczy, lub jeżeli nie zechcesz, nie zacytuję, ale o napisanie w ciągu dni 10 usilnie proszę.

Twój całym sercem przyjaciel - Z. Gloger
Chmielna 59

39.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III. k. 87.

Brak miejsca i daty (17 października 1903 - data na kopercie).

Kochany Tymoteuszu!

Dziś jadę na kilka dni do Jeżewa, skąd powracam w środę wieczorem t.j. 4 listopada, a potem około niedzieli pragnąłbym odwiedzić drogich Państwa w Łaziskach¹, ale tak żeby zastać Ich w domu i nie przeszkodzić w jakim wyjeździe. Ponieważ jestem teraz wolniejszy, bo encyklop[edię] wczoraj pisać skończyłem, więc mogę zastosować się do dnia, w którym będziesz sobie życzył abym przyjechał. Ja mógłbym najprędzej przyjechać w sobotę (7 listopada) pociągiem popołudniowym i prosiłbym o bryczkę do Mińska na zmrok. Oznacz zresztą dzień a zastosuję się, ale napisz wprędce, tak żebym jak powrócę z Jeżewa zastał Twoją kartę i miał czas wyprawić jeszcze słów kilka donosząc stanowczo o pociągu.

Ściskam Cię najserdeczniej
Twój - Zygmunt

¹ W styczniu 1903 r. Łuniewscy ostatecznie przeprowadzili się do majątku Łaziska w pow. nowomińskim (mińskomazowieckim).

40.

Ossolineum, dz. ręk., sygn. 13134/III, k. 89-91.

Warszawa d. 24 lipca, 1904 r.

Kochany Tymoteuszu!

Byłem w tych czasach ciągle w drodze. Odwiedziłem Wilno, strony grodzieńskie a potem rzemiennym dyszlem z Ostrowca przez Opatów, Szumsk, Łagów, Raków, Szydłów, Stopnicę, Zborów, Solec, Korczyn, Rogów, Wiślicę, Szkalbmierz, Miechów, Pilicę, Ogrodzieniec do Zawiercia i Warszawy. Wycieczkę z Ostrowca do Zawiercia zygżakiem mil 48 zrobiłem końmi samych znajomych i życzliwych ludzi, w towarzystwie 2-ch studentów (jeden prześlicznie fotografował¹, drugi, Szyszko² z wydziału budowniczego Akademii Petersburskiej znakomicie wszystko odrysował). Wogóle plony do budownictwa drewnianego zebrałem obfite³.

Na dalszy rachunek należnego ode mnie procentu za r. 1904, poważniejszą kwotę wniosę w dniu 30-ym lipca a resztę we wrześniu. Na *Encyklopedię Star[opolską]* mam dużo zamówień ale na jesień, bo teraz wszyscy piją wody, wojażują i nie mają wieczorów do czytania. Dzieci moje i matka w Jeżewie zdrowe, gdzie i ja w d. 30 lipca pojedę na dni kilka. Urodzaje w Jeżewie wcale dobre. Myślę o wycieczce do Łazisk, ale to już chyba we wrześniu, gdy dzieci powrócą z Jeżewa do Warszawy.

Ściskam Cię serdecznie i Pani Twojej łączę uprzejmy ukłon
Twój Zygmunt.

¹ Teofil Pycz.

² Adolf Szyszko-Bohusz (1883-1948), później wybitny architekt i konserwator.

³ Gloger zbierał materiały do obszernej pracy o budownictwie drewnianym w Polsce. Z. Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, t. I. Warszawa 1907; t. II, Warszawa 1909.

KRONIKA

*„Do szczęścia człowiekowi potrzeba ogrodu i biblioteki”
Cyceron*

Otwarcie Gminnej Biblioteki Publicznej w Korytnicy

24 października 2008 roku odbyło się uroczyste otwarcie nowego lokalu Gminnej Biblioteki Publicznej w Korytnicy. Na uroczystość przybyli: Krzysztof Fedorczyk – Starosta Węgrowski, ks. Czesław Mazurek – dziekan senior, ks. Jarosław Redosz – proboszcz parafii pod wezwaniem św. Wawrzyńca w Korytnicy, Michał Strąk - dyrektor Biblioteki Głównej województwa Mazowieckiego, Adam Wielądek – Minister Transportu i Żeglugi w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, Wójt Gminy Korytnica – Stanisław Komudziński, Jadwiga Sokulska - Wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Węgrowskiego, Profesor Arkadiusz Kołodziejczyk – autor monografii „Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej”, Małgorzata Piórkowska – dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Węgrowie, Michał Gromek – Przewodniczący Rady Gminy w Korytnicy, pracownicy Urzędu Gminy w Korytnicy, dyrektorzy oraz nauczyciele języka polskiego i historii ze szkół znajdujących się na terenie naszej gminy.

Otwarcie nowej siedziby rozpoczęło od uroczystego przecięcia wstęgi i poświęcenia pomieszczeń bibliotecznych. Następnie głos zabarała Agnieszka Giers – dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Korytnicy, która podziękowała władzom Gminy za starania i włożoną pracę, aby ten lokal powstał. Wyraziła również nadzieję, że dzięki tej lokalizacji oraz różnym działaniom prowadzonym przez pracowników biblioteki młode pokolenie chętniej będzie sięgało po książki. Służyć temu ma między innymi wzbogacanie księgozbioru o nowe pozycje, a także zajęcia szachowe i różne konkursy. Czytelnicy mogą skorzystać również z komputerów oraz dostępu do Internetu.

Pan Michał Strąk zabierając głos, pochwalił lokalizację nowego budynku biblioteki: „Położenie jej jest korzystne zarówno dla ludzi młodych, jak i starszych. Jest to centrum miejscowości gminnej, blisko kościoła, urzędu gminy, ośrodka zdrowia, tak więc łatwiejszy jest do biblioteki dostęp”. Przeniósł się także we wspomnieniach do lat swojej młodości i do książek, które towarzyszyły mu przez całe życie i chętnie po nie sięgał wielokrotnie.

Natomiast Starosta Węgrowski pan Krzysztof Fedorczyk, prócz gratulacji i wyrazów uznania, wręczył książkę „Wielkie odkrycia geograficzne” oraz zegar z wizerunkiem Powiatu Węgrowskiego. Ze smutkiem stwierdził rów-

nież, że dużo młodych ludzi zastępują książkę drukowaną książką w wersji elektronicznej.

Zgromadzeni na tej uroczystości goście nie tylko mogli obejrzeć pomieszczenia biblioteczne, księgozbiór, ale także rękodzieła lokalnych twórców (hafty, rzeźby). Dodatkową atrakcją były dzieci przebrane za bohaterów różnych książek dla dzieci i młodzieży.

Mamy nadzieję, że nowa lokalizacja biblioteki i lepsze warunki przyciągną większą ilość czytelników.

Agnieszka Morawska

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej – władze i plany na przyszłość

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej zawiązane zostało w dniu 24 października 2008 roku. Tego dnia do Korytnicy przybyło wielu gości, m. in.: prof. Arkadiusz Kołodziejczyk, minister Adam Wielądek, p. dyrektor Michał Strąk, starosta powiatu węgrowskiego p. Krzysztof Fedorczyk. Przybyli, by uczestniczyć w uroczystości otwarcia Gminnej Biblioteki Publicznej w Korytnicy, powołać Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej i wziąć udział w promocji książki prof. A. Kołodziejczyka „Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej”.

Na spotkaniu tym wybrano władze Stowarzyszenia: Zarząd oraz Komisję Rewizyjną.

W skład zarządu weszli:

Andrzej Kruszewski – prezes Towarzystwa
Miroslaw Zygmunt Roguski- wiceprezes Towarzystwa
Jadwiga Sokulska- członek Zarządu
Izabella Derlatka - sekretarz
Michał Gromek - skarbnik

Do Komisji Rewizyjnej wybrano:

Antoniego Panufnika – przewodniczący
Adama Wielądka – członek
Jolantę Litkę - członek

Członkiem honorowym został prof. Arkadiusz Kołodziejczyk

Powołane Towarzystwo jest apolitycznym, dobrowolnym i samorządnym zrzeszeniem. Jego cele to:

1. Upowszechnienie znajomości Gminy Korytnica,
2. Prowadzenie działalności oświatowej,
3. Wspomaganie i rozwój przedsiębiorczości na terenie gminy,
4. Działalność w kierunku ograniczenia lokalnego bezrobocia,
5. Wspieranie rozwoju agrobiznesu i agroturystyki,

6. Współuczestniczenie w procesie wychowania młodzieży,
7. Inspirowanie działań zmierzających do rozwoju gminy,
8. Budowanie zamięłowania i poszanowania dla pamiątek i zabytków przeszłości,
9. Integrowanie społeczności lokalnej.
Towarzystwo realizować będzie swoje cele poprzez:
 1. Organizowanie zebrań, odczytów, szkoleń, konsultacji, konferencji, sympozjów i innych spotkań o tematyce związanej z działalnością statutową Towarzystwa.
 2. Współdziałanie z organami administracji rządowej, samorządowej, organizacjami społecznymi, placówkami kulturalno-oświatowymi oraz środkami masowego przekazu.
 3. Działalność wydawniczą.
 4. Gromadzenie i utrwalanie wiedzy o Ziemi Korytnickiej.

Po wyborach władz nastąpiły przemówienia, dyskusja, przedstawiono plany, wymieniano się pomysłami na temat działalności Towarzystwa.

Nowo wybrany prezes zachęcał nauczycieli, przede wszystkim polonistów i historyków, do redagowania „Zeszytów Korytnickich”. Zaplanowano zorganizowanie wystawy prac artystów z naszego terenu, np. p. Szymona Wysokińskiego czy p. Zygmunta Rusjana, wydanie lokalnych pocztówek, spotkania środowiskowe dla mieszkańców gminy, prelekcje, konkursy poetyckie i plastyczne, Rolniczy Festyn Korytnicki czy Zjazd Korytniczian. W zamierzeniach na najbliższy 2009 r. Towarzystwo ma w sposób szczególny i wydatny wspierać organizację wszelkich imprez w ramach Roku Korytnicy, bo jego założyciele byli inicjatorami i pomysłodawcami tego święta.

To plany na przyszłość, a co udało się zrealizować do tej pory?

W związku z 590-leciem ukazania się w źródłach historycznych pierwszej wzmianki o Korytnicy (1419 r.) odbył się koncert kolęd w dniu 18 I 2009 r. w wykonaniu Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze” im. Tadeusza Sygietyńskiego, przygotowano też spotkanie tematyczne „Szlachta ziemi korytnickiej. Ród Wielądków i Jaczewskich” w ramach zgłoszonego projektu „Mieszkańcy gminy bliżej tradycji, kultury, historii regionu”.

Opracowano statut Towarzystwa, zarejestrowano go w sądzie (KRS/005581/08/853), Towarzystwo ma swój REGON, NIP oraz otwarty rachunek bankowy w BS Łochów o/Korytnica.

Odbyła się też 24 X 2008 r. promocja książki „Dzieje Korytnicy i ziemi korytnickiej”. Prof. Arkadiusz Kołodziejczyk odpowiedział na pytania dotyczące zagadnień poruszanych w książce. Goście otrzymali egzemplarz z podpisem autora.

Wszystkich, którym leży na sercu dobro naszej Gminy, którzy pasjonują się historią naszej lokalnej społeczności, jej tradycjami, zwyczajami, wszelkimi przejawami szeroko rozumianego życia kulturalnego i społecznego, ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY.

Lidia Rowicka

Koncert kolęd w wykonaniu Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze” im. Tadeusza Sygietyńskiego

18 stycznia 2009 roku w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Wawrzyńca w Korytnicy, odbył się koncert kolęd w wykonaniu Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze” im. Tadeusza Sygietyńskiego. Zapoczątkował on obchody 590-lecia wzmianki pisemnej o ziemi korytnickiej. Na tę uroczystość przybyli zaproszeni goście: ks. Jarosław Redosz – proboszcz parafii, ks. prałat Czesław Mazurek – dziekan senior, ks. Marcin Wojtyra – wikary, Krzysztof Borkowski – Wiceprzewodniczący Sejmiku Mazowieckiego, Ewa Orzełowska – Dyrektor Delegatury Urzędu Wojewódzkiego w Siedlcach, pan Krzysztof Fedorczyk – Starosta Węgrowski, Michał Gromek – Przewodniczący Rady Gminy Korytnica, Tadeusz Ryczkowski – Przewodniczący Rady Miejskiej w Węgrowie, dyrektorzy szkół, pracownicy Urzędu Gminy w Korytnicy, radni oraz wszyscy miłośnicy zespołu Mazowsze. Swoją obecnością zaszczylił zgromadzonych również dyrektor „Mazowsza” – pan Jacek Kalinowski wraz z małżonką.

Koncert rozpoczął się od wystąpienia pana Stanisław Komudzińskiego – Wójta Gminy Korytnica. Przywitał zgromadzonych licznie gości i zaprosił do wysłuchania koncertu. Dzięki orkiestrze Zespołu pod dyrekcją Bogusława Kręgielewskiego – na „Wśród nocnej ciszy” rozśpiewały się wspaniałe głosy solistów oraz całego chóru. Kościół wypełniony liczną grupą wiernych wysłuchał 18 kolęd podzielonych na poszczególne cykle: „Wigilia, czas szczególnych znaczeń”, „Wróżby wigilijne”, „Magia liczb wigilijnych”, „Wigilijne śpiewanie „Radosna Pasterka” oraz kilku utworów z repertuaru ludowego. Zgromadzeni widzowie mogli usłyszeć między innymi kolędy: „Gdy śliczna Panna”, „Jezus Malusieńki”, „W żłobie leży”, „Bóg się rodzi”, „Mizerna, cicha”, a także mniej znane pastorałki. Uwagę zwróciły piękne stroje zespołu oraz urodziwość jego artystów. Po prawie godzinnym koncercie kolęd zespół zaprezentował kilka pieśni ludowych ze swojego repertuaru. Owacjom nie było końca. Pozostaje nam tylko mieć nadzieję, że to nie jest ostatnie spotkanie z zespołem „Mazowsze”. Żywimy cichą nadzieję, że zagoszczą jeszcze kiedyś w korytnickie strony, byśmy mogli podziwiać ich śpiew, a może taniec.

Chciałabym podkreślić, że Zespół został bardzo życzliwie przyjęty nie tylko przez zgromadzoną publiczność w kościele, ale również przez instytucje, które przygotowały obiad, a także udostępniły sale na garderoby. Były to: Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza w Korytnicy, która przygotowała obiad, a także Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytnicy, w którym

zespół miał swoją garderobę. Tam też po zakończonym koncercie odbył się poczęstunek dla zaproszonych gości.

Oto krótka historia „Mazowsza”. Oficjalnie „Mazowsze” powołał do życia dekret Ministerstwa Kultury i Sztuki 8 listopada 1948 roku, polecający profesorowi Tadeuszowi Sygietyńskiemu zorganizowanie zespołu ludowego, którego zadaniem miała być troska o tradycyjny repertuar ludowy, oparty na pieśniach, przyśpiewkach i tańcach wsi mazowieckiej i regionalnej tradycji artystycznej. Tadeusz Sygietyński, wybitny kompozytor i miłośnik folkloru oraz Mira Zimińska - Sygietyńska, aktorka przedwojennej sceny, w ruinach bombardowanej Warszawy przyrzekli sobie, że jeśli przeżyją wojnę, założą zespół. O ile dla aktorki filmowej i kabaretowej dziedzina wydawała się odległą, o tyle dla Tadeusza była realizacją dawnych marzeń.

Zimińska porzuciła karierę aktorki i zajęła się sprawami organizacyjnymi. Sygietyński komponował w oparciu o oryginalne relikty ludowej pieśni i latami zdobywane doświadczenie. Przetrzęsali wiejskie chaty. Zimińska w poszukiwaniu babcinych strojów, Sygietyński w poszukiwaniu uzdolnionej młodzieży. Na siedzibę Zespołu wybrano podwarszawską posiadłość z początku XX wieku, nazwaną na cześć żony pierwszego właściciela - Karolinem.

Pod koniec 1948 roku do pałacu w Karolinie zjeżdżać zaczęły pierwsze grupy młodzieży z okolicznych wiosek i miasteczek. Na Sygietyńskich spoczął obowiązek nie tylko zadbania o wikt i opierunek, ale przede wszystkim zapewnienia podopiecznym wykształcenia. Rozpoczęły się nauki, próby, ćwiczenia i po dwóch latach, 6 listopada 1950 roku, na deskach Teatru Polskiego w Warszawie odbyła się premiera. Początkowo program artystyczny składał się z piosenek przeplatanych tańcami z terenów centralnej Polski – Opoczyńskiego czy Kurpiów.

Po warszawskiej premierze, między kolejnymi koncertami, szlifem programu, planami na przyszłość ważyły się najważniejsze dla Zespołu decyzje. Już w 1951 roku „Mazowsze” wyruszyło na podbój świata, zaczynając od jedynie słusznego w tych czasach kierunku - ZSRR. Po trzech latach polskie władze zezwoliły na wyjazd Zespołu za „żelazną kurtynę”. „Mazowsze” zdobyło Paryż 1 października 1954 roku. Sześć lat później przepłynęło Atlantyki.

Rok 1955 okrył żałobą „Mazowsze” i zachwiał plany na przyszłość Zespołu. Zmarł Tadeusz Sygietyński. Rysowały się najczarniejsze scenariusze. Rozważano nawet rozwiązanie Zespołu. „Gdyby nie Mira, nie byłoby Sygietyńskiego ani Mazowsza” - napisał kiedyś Marian Hemar, poeta i przyjaciel Zespołu. To ona - Mira Zimińska-Sygietyńska - po śmierci Profesora przejęła dyrektorską pałeczkę. To ona uczyniła „Mazowsze” takim, jakie jest dziś. To dzięki Niej na przestrzeni lat rozszerzono program do 40 regionów etnograficznych, opracowano niezbadane wcześniej pieśni religijne, patriotyczne i inne. To dzięki Niej „Mazowsze” zdobyło światową sławę, dając blisko 6 tysięcy koncertów,

w Polsce i 49 krajach. Kierowała Zespołem ponad 40 lat, poświęcając bez reszty swój talent, doświadczenie i życie.

„Mazowsze” należy do największych na świecie baletowych zespołów tańca ludowego, sięgających do bogactwa narodowych tańców, piosenek, przyśpiewek i obyczajów. Niezaprzeczalnie polskie, podkreślające korzenie narodu, świadczące o jego tożsamości, ciągłości i rozwoju kultury. Repertuar Zespołu pod względem zasięgu terytorialnego (geograficznego) obejmuje wszystkie najważniejsze obszary historyczne Polski: przede wszystkim Mazowsze, ale również Małopolskę, Pomorze, Wielkopolskę, Śląsk, Podhale. Z uwagi na tak ogromne bogactwo repertuarowe, „Mazowsze” jest Zespołem narodowym, oddaje ciepło każdego polskiego zakątka.

Dziś, kiedy Europa dąży do zjednoczenia, postępująca unifikacja kultury i obyczajów skłania nas do dbania o odrębność, do pokazywania własnego, oryginalnego dorobku. „Mazowsze” należy do tych oryginalnych zjawisk w powojennej kulturze, którego źródła są rodowodem podkreślającym, że wśród innych mód jesteśmy sobą. Dla tysięcy widzów na całym świecie koncerty „Mazowsza” były pierwszym kontaktem z polską kulturą. „Jeśli takie jest oblicze Polski, to niech żyje Polska!” („Gazette de Lausanne” - Szwajcaria). Dla licznie rozsianej po świecie Polonii - namiastką ojczyzny - chwilą wzruszeń, powrotu do „kraju lat dziecińczych”.

„Mazowsze” historycznie wpisane jest w poczet wybitnych polskich twórców i wykonawców, którzy wykreowali w znaczeniu najwyższej cenionej wartości wizerunek Polski w świecie. Porównanie przez Jerzego Waldorffa „Mazowsza” z „perłą w koronie Rzeczypospolitej” najpełniej oddaje rangę i najwyższą wartość Zespołu, który od ponad pół wieku zachwyca Europę i Świat, spełniając zaszczytną funkcję Ambasadora Polskiej Kultury.

Informacje o Zespole pochodzą z oficjalnej strony Mazowsza www.mazowsze.waw.pl

Agnieszka Morawska

SPIS TREŚCI

Przedmowa – <i>Stanisław Komudziński, Andrzej Kruszewski</i>	3
O Tymoteuszu Łuniewskim słów kilka. Z perspektywy mieszkańca Korytnicy (zamiast wstępu) – <i>Andrzej Kruszewski</i>	5
Wstęp	7
<i>Arkadiusz Kołodziejczyk</i> Tymoteusz Łuniewski 1847-1905	9
Korespondencja przyjaciół. Listy Zygmunta Glogera do Tymoteusza Łuniewskiego z lat 1879-1904.....	51
Kronika:	
Otwarcie Gminnej Biblioteki Publicznej w Korytnicy – <i>Agnieszka Morawska</i>	90
Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej - władze i plany na przyszłość – <i>Lidia Rowicka</i>	91
Koncert kolęd w wykonaniu Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze” im. Tadeusza Sygietyńskiego – <i>Agnieszka Morawska</i>	93